WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE KURII ARCYBISKUPIEJ WROCŁAWSKIEJ

Rok XXXIX Wrocław, czerwiec- grudzień 1986 r. Nr 6-12

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

ENCYKLIKA DOMINUM ET VIVIFICANTEM OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II O DUCHU ŚWIĘTYM W ŻYCIU KOŚCIOŁA I ŚWIATA

CZCZIGODNI BRACIA, DRODZY SYNOWIE I CÓRKI, POZDROWIENIE I APOSTOLSKIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO!

WSTĘP

Ducha Świętego wyznaje Kościół jako «*Pana i Ożywiciela*». Czyni to słowami Symbolu wiary zwanego nicejsko-konstantynopolitańskim od dwóch Soborów — w Nicei (325 r.) i w Konstantynopolu (381 r.) — którym zawdzięcza swoje powstanie i ogłoszenie. Tam również dodano, że Duch Święty »mówił przez Proroków«.

Są to słowa, które Kościół czerpie z samego źródła wiary, którym jest Jezus Chrystus. Istotnie, według *Ewangelii św. Jana*, Duch Święty został nam dany wraz z nowym życiem, jak głosi i obiecuje Jezus w dniu uroczystego żydowskiego Święta Namiotów: «Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie — niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza».[1] I Ewangelista dodaje: «*A powiedział to o Duchu,* którego mieli otrzymać wierzący w Niego».[2] Symbol wody, podobieństwo wody, wyraziło się również w rozmowie z Samarytanką, gdy Chrystus mówi o «źródle wody wytryskującej ku życiu wiecznemu».[3] W rozmowie zaś z Nikodemem głosi potrzebę nowego «*narodzenia się z wody i Ducha*», aby «wejść do królestwa Bożego».[4]

---

1 *J* 7, 37 n.

2 *J* 7, 39.

3 Por. *J* 4, 15; SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*. 4.

4 Por. *J* 3, 5.

Kościół tedy, pouczony słowem Chrystusa, czerpie z doświadczenia Pięćdziesiątnicy i własnych «dziejów apostolskich», od początku głosi wiarę w Ducha Świętego, jako *Ożywiciela, poprzez którego* niezgłębiony *Trójjedyny Bóg udziela się ludziom*, zaszczepiając w nich zadatek życia wiecznego.

2. Wiara ta, stale wyznawana przez Kościół, stale winna być odnawiana i pogłębiana w świadomości Ludu Bożego. W ostatnim stuleciu dokonało się to kilkakrotnie: od *Leona XIII*, który ogłosił encyklikę *Divinum illud munus* (1897 r.), całkowicie poświęconą Duchowi Świętemu, do *Piusa XII*, który w encyklice *Mystici Corporis* (1943 r.), odwołał się do Ducha Świętego jako do życiodajnej zasady Kościoła, w którym działa On w jedności z Głową Ciała Mistycznego, Chrystusem;[5] do *Soboru Watykańskiego II*, który podniósł potrzebę ożywienia nauki o Duchu Świętym, jak to podkreślił *Paweł VI*, mówiąc: «Po chrystologii, a zwłaszcza eklezjologii Soboru winno nastąpić nowe studium i nowy kult Ducha Świętego, właśnie jako nieodzowne dopełnienie nauczania soborowego».[6]

Jesteśmy więc w naszej epoce na nowo *wezwani odwieczną a zawsze nową wiarą Kościoła*, aby zbliżyć się do Ducha Świętego-*Ożywiciela*. Z pomocą i zachętą przychodzi nam tutaj również wspólne dziedzictwo z *Kościołami Wschodnimi*, które wiernie przechowały ogromne bogactwo nauki Ojców o Duchu Świętym. Stąd też można powiedzieć, że jednym z doniosłych wydarzeń ostatnich lat stała się *1600. rocznica I Soboru Konstantynopolitańskiego*, która była obchodzona równocześnie w Konstantynopolu i w Rzymie w uroczystość Zielonych Świąt 1981 roku. Wtedy też, poprzez rozważanie tajemnicy Kościoła, lepiej poznaliśmy *Ducha Świętego* jako Tego, który wskazuje drogi prowadzące do zjednoczenia chrześcijan; co więcej jako najwyższe *źródło* tej *jedności*, która pochodzi z Boga samego, a której św. Paweł dał szczególny wyraz w słowach używanych często na początku liturgii eucharystycznej: «Miłość Boga Ojca, łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi».[7]

Z tego wezwania wzięły poniekąd swój początek i natchnienie poprzednie encykliki: *Redemptor hominis* oraz *Dives in misericordia*, które sławią wydarzenie naszego zbawienia, jakie dokonuje się w Synu posłanym na świat przez Ojca, «aby świat został przez Niego zbawiony»[8] i «aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem — ku

---

[5] Por. LEON XIII Enc. *Divinum illud munus* (9 maja 1987 r.): *Acta Leonis*, 17 (1898), 125-148: PIUS XII, Enc. *Mystici Corporis* (29 czerwca 1943 r.): *AAS* 35 (1943), 193-248.

[6] Audiencja generalna z dnia czerwca 1793 r.: *Insegnamenti di Paolo VI*, XI (1973), 477.

[7] *Mszal Rzymski;* por. 2 *Kor* 13, 18.

[8] *J* 3, 17.

chwale Boga Ojca».[9] Obecnie zaś rodzi się z tego wezwania *niniejsza encyklika o Duchu Świętym,* który od Ojca i Syna pochodzi; który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę: jest On Osobą Boską, która znajduje się w centrum wiary chrześcijańskiej i jest źródłem i mocą odnowy Kościoła.[10] W ten sposób została ona zaczerpnięta *z głębi dziedzictwa soborowego.* Sobór bowiem poprzez swoją naukę o Kościele — a zarazem o Kościele w świecie — wzywa nas do tego, abyśmy na nowo wnikali w trynitarną tajemnicę Boga samego, idąc szlakiem ewangelicznym, patrystycznym i liturgicznym: do Ojca — przez Chrystusa — w Duchu Świętym.

W ten sposób Kościół daje odpowiedź na pewne głębokie pragnienia, które odczytuje w sercach ludzi współczesnych, jak potrzeba nowego odkrycia Boga w Jego nadprzyrodzonej rzeczywistości Ducha nieskończonego, tak jak Go Jezus przedstawia Samarytance; potrzeba oddawania Mu czci «w Duchu i prawdzie»;[11] nadzieja znalezienia w Nim tajemnicy miłości i siły «nowego stworzenia»:[12] tak, właśnie Tego, który *daje życie.*

Kościół czuje się wezwany do takiego posłannictwa głoszenia Ducha Świętego, gdy przybliża się wraz z rodziną ludzką do *końca drugiego tysiąclecia po Chrystusie.* Na tle «przemijania nieba i ziemi» szczególnie wymowne stają się słowa, «które nie przeminą».[13] Są to słowa Chrystusa o Duchu Świętym, który jest niewyczerpanym «źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu»[14] jako prawda i jako zbawcza łaska. Kościół pragnie rozważać te słowa, głosić je wiernym i wszystkim ludziom podczas przygotowań do uroczystego obchodu wielkiego Jubileuszu — który w swoim czasie zostanie ogłoszony — dla zaznaczenia przejścia od drugiego do trzeciego Milenium chrześcijaństwa.

Oczywistą jest rzeczą, że rozważania te nie zamierzają do końca zgłębić przebogatej nauki o Duchu Świętym, ani też opowiadać się za konkretnymi rozwiązaniami kwestii dotąd otwartych; mają natomiast przyczynić się do wzrostu świadomości *Kościoła,* że «Duch Święty... przynagla go do współdziałania, aby spełnił się skutecznie zamysł Boga, który uczynił Chrystusa źródłem zbawienia dla całego świata».[15]

---

9 *Flp* 2, 11.

10 Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium,* 4; JAN PAWEŁ II, *Przemówienie do uczestników Międzynarodowego Kongresu Pneumatologicznego* (26 marca 1982 r.): *Insegnamenti* V/1 (1982), 1004.

11 Por. *J* 4, 24.

12 Por. *Rz* 8, 22; *Ga* 6, 15.

13 Por. *Mt* 24, 35.

14 *J* 4, 14.

15 SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium,* 17.

CZĘŚĆ I

DUCH OJCA I SYNA DANY KOŚCIOŁOWI

1. Obietnica i objawienie się Jezusa podczas wieczerzy paschalnej

3. Gdy czas odejścia Jezusa Chrystusa z tego świata bardzo już się przybliżał, zapowiedział On Apostołom «innego Pocieszyciela».[16] Jan ewangelista, obecny tam, pisze, że podczas wieczerzy paschalnej, która poprzedziła dzień męki i śmierci, Jezus przemówił do nich w takich słowach: «A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu... Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze — Ducha Prawdy».[17]

Tego właśnie Ducha Prawdy nazywa Chrystus Parakletem. *Parákletos* zaś znaczy «Pocieszyciel», a znaczy również «Orędownik» lub «Rzecznik». Chrystus nazywa Ducha Prawdy «innym» Pocieszycielem, drugim, gdyż On sam: Jezus Chrystus jest pierwszym Pocieszycielem;[18] pierwszym nosicielem i dawcą Dobrej Nowiny. Duch Święty przychodzi po Nim i za Jego sprawą, ażeby dzieło *Dobrej Nowiny zbawienia* kontynuować w świecie przez Kościół. O tej kontynuacji swego dzieła przez Ducha Świętego mówi Chrystus kilkakrotnie w czasie tej samej rozmowy pożegnalnej, przygotowując Apostołów, zgromadzonych w wieczerniku, do swego odejścia przez mękę i śmierć krzyżową.

Słowa, do których tutaj będziemy się odwoływać, znajdują się *w zapisie Ewangelii Janowej*. Każde z nich dodaje jakąś nową treść do tej samej zapowiedzi i obietnicy. Równocześnie zaś są one wewnętrznie ze sobą powiązane, nie tylko perspektywą tych samych wydarzeń, ale równocześnie perspektywą tajemnicy Ojca, Syna i Ducha Świętego, która nigdzie może w Piśmie świętym nie znajduje tak szczególnego wyrazu, jak właśnie tutaj.

4. Oto Chrystus mówi z kolei: «A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego *nauczy i przypomni* wam wszystko, co Ja wam powiedziałem».[19] Duch Święty będzie Pocieszycielem Apostołów oraz Kościoła, jako stale obecny wśród nich — choć niewidzialny — Nauczyciel tej samej Dobrej Nowiny, co Chrystus. «Nauczy» i «przypomni» — to znaczy nie tylko, że w sobie właściwy sposób będzie nadal pobudzał do rozpowszechniania Ewangelii zbawienia, ale znaczy także, iż będzie dopomagał we właściwym zrozumieniu treści Chrystusowego Orędzia, że zapewni mu ciągłość i tożsamość wśród zmieniających się warunków i okoliczności. Duch Święty sprawi więc,

---

16 J 14, 16.
17 J 14, 13. 16 n.
18 Por. 1 J 2, 1..
19 J 14, 26.

że w Kościele trwać będzie zawsze *ta sama Prawda*, jaką Apostołowie usłyszeli od swego Mistrza.

5. W przekazywaniu Dobrej Nowiny Apostołowie będą szczególnie zjednoczeni z Duchem Świętym. Oto, co w dalszym ciągu mówi Chrystus: «Gdy jednak przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam poślę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, *On będzie świadczył o Mnie*. Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku».[20]

Apostołowie byli świadkami bezpośrednimi, naocznymi. Oni Chrystusa «usłyszeli» i «ujrzeli własnymi oczyma», na Niego «patrzyli», a nawet «dotykali swymi rękami», jak to na innym miejscu wyrazi tenże sam ewangelista Jan.[21] To ich ludzkie, naoczne i «historyczne» świadectwo o Chrystusie łączy się ze świadectwem samego Ducha Świętego: «On będzie świadczył o Mnie». *W świadectwie Ducha Prawdy* ludzkie świadectwo Apostołów *znajdzie* najwyższe *oparcie*. Znajdzie też z kolei wewnętrzny *fundament* swej kontynuacji wśród następujących po sobie poprzez wieki pokoleń uczniów i wyznawców Chrystusa.

Jeśli Chrystus sam jest najwyższym i najpełniejszym objawieniem Boga dla ludzkości, to świadectwo Ducha Świętego stanowi o wiernym przekazie objawienia w nauce i pismach Apostołów,[22] jest dla tego przekazu natchnieniem i zabezpiecza go, podczas gdy świadectwo Apostołów zapewnia mu ludzki wyraz w Kościele i w dziejach ludzkości.

6. Wynika to również z dalszego ciągu tekstu Janowego, który pozostaje w bliskim związku treściowym i intencjonalnym z powyższą zapowiedzią i obietnicą: «Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, *doprowadzi was do całej prawdy*. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszy, i oznajmi wam rzeczy przyszłe».[23]

W poprzednich słowach Chrystusa, Pocieszyciel — Duch Prawdy jest zapowiedziany jako Ten, który «nauczy i przypomni», jako Ten, który będzie «świadczył» o Chrystusie. Obecnie zaś Chrystus mówi o Nim: «doprowadzi was do całej prawdy». Owo «doprowadzenie do całej prawdy» w związku z tym, czego Apostołowie «teraz znieść nie mogą», wydaje się przede wszystkim nieodzowne *z uwagi na wyniszczenie Chrystusa* przez mękę i śmierć krzyżową, która wówczas, gdy wypowiadał te słowa, była już tak bardzo bliska.

W dalszym ciągu jednakże owo «doprowadzenie do całej prawdy» wydaje się nieodzowne nie tylko w związku z samym *scandalum Crucis*, ale także w związku ze wszystkim, co Chrystus «czynił i czego nau-

---

20 *J* 15, 26 n.

21 Por. 1 *J* 1, 1-3; 4, 14.

22 «Prawdy przez Boga objawione, które są zawarte i wyrażone w Piśmie świętym, spisane zostały pod natchnieniem Ducha Świętego», i dlatego też Pismo święte «powinno być czytane i interpretowane w tym samym Duchu, w jakim zostało napisane»: SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Objawieniu Bożym, *Dei verbum*, 11, 12.

23 *J* 16, 12 n.

czał.[24] Całkowite *mysterium Christi* domaga się wiary, ona bowiem właściwie wprowadza człowieka w rzeczywistość objawionej Tajemnicy. «Doprowadzenie do całej prawdy» dokonuje się więc w wierze i poprzez wiarę, co jest dziełem Ducha Prawdy i owocem Jego działania w człowieku. Duch Święty ma być tutaj najwyższym przewodnikiem człowieka: światłem ducha ludzkiego. Odnosi się to do Apostołów, którzy naprzód byli naocznymi świadkami, a z kolei mieli się stać wobec innych świadkami tego wszystkiego, co Chrystus «czynił i nauczał», a zwłaszcza Jego Krzyża i Zmartwychwstania. W dalszej perspektywie odnosi się to do wszystkich pokoleń uczniów i wyznawców Mistrza, jeśli mają z wiarą *przyjmować* i owocnie *wyznawać* działającą w dziejach człowieka Boską tajemnicę, tajemnicę objawioną, która wyjaśnia ostateczny sens tych dziejów.

7. Pomiędzy Duchem Świętym a Chrystusem zachodzi zatem w ekonomii zbawienia najściślejsza więź, gdyż On: Duch Prawdy działa w dziejach człowieka jako «inny Pocieszyciel», zabezpieczając trwale przekaz i promieniowanie Dobrej Nowiny objawionej przez Jezusa z Nazaretu. Dzięki temu, w Duchu Świętym-Paraklecie, który w tajemnicy i działalności Kościoła stale kontynuuje historyczną obecność Odkupiciela na ziemi i Jego zbawcze dzieło, jaśnieje chwała Chrystusa — jak o tym świadczą dalsze słowa Janowego zapisu: «On (tj. Duch Święty) Mnie otoczy chwałą, ponieważ *z mojego weźmie i wam objawi*».[25] W tych słowach zostaje raz jeszcze potwierdzone to wszystko, o czym mówiły wypowiedzi poprzednie: «nauczy... przypomni... będzie świadczył». Najwyższe i najpełniejsze samoobjawienie się Boga, jakie dokonało się w Chrystusie i zostało poświadczone przepowiadaniem Apostołów, będzie dokonywało się nadal poprzez misję niewidzialnego Pocieszyciela: Ducha Prawdy. Jak ściśle zaś ta ostatnia będzie się łączyła z misją Chrystusa, jak całkowicie będzie czerpała z tej odkupieńczej misji, utrwalając i rozwijając w dziejach zbawcze jej owoce, o tym mówi słowo «weźmie: «z mojego weźmie i wam objawi». Aby zaś, w związku z owym «weźmie», do końca jakoby uwydatnić Boską i trynitarną jedność źródła, Chrystus dodaje: «*Wszystko, co ma Ojciec, jest moje.* Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi».[26] Biorąc z «mojego», będzie przez to samo czerpał z «Ojcowego».

W świetle więc owego «weźmie» mogą tłumaczyć się inne jeszcze słowa o Duchu Świętym, wypowiedziane przez Chrystusa w wieczerniku przed Paschą, słowa doniosłe: «Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A *jeżeli odejdę, poślę Go do was.* On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu,

---

24 *Dz* 1, 1.
25 *J* 16, 14.
26 *J* 16, 15.

o sprawiedliwości i o sądzie».[27] Do tych słów wypadnie nam jeszcze osobno powrócić.

2. Ojciec, Syn i Duch Święty

8. Właściwością tekstu Janowego jest to, że Ojciec, Syn i Duch Święty, wymieniani są w nim wyraźnie jako Osoby, pierwsza odrębna od drugiej i trzeciej i te między sobą. O Duchu-Pocieszycielu mówi Jezus, używając często zaimka osobowego «On», równocześnie zaś, w całym tym pożegnalnym przemówieniu odsłania te więzi, jakie łączą wzajemnie Ojca, Syna i Parakleta. Tak więc «Duch od Ojca pochodzi»[28] i Ojciec «daje» Ducha.[29] Ojciec «posyła» Ducha w imię Syna,[30] Duch «świadczy» o Synu.[31] Syn prosi Ojca o posłanie Ducha-Pocieszyciela[32] — ale też, w związku ze swoim odejściem przez Krzyż, mówi: «jeżeli odejdę, poślę Go do was».[33] A więc Ojciec posyła Ducha Swętego mocą ojcostwa, podobnie jak posłał Syna.[34] Równocześnie zaś Duch zostaje posłany przez Ojca w mocy odkupienia dokonanego przez Chrystusa — i w tym znaczeniu Duch Święty zostaje posłany również przez Syna: «poślę Go do was».

Należy tutaj zwrócić uwagę, że — o ile wszystkie inne obietnice z wieczernika zapowiadały przyjście Ducha Świętego *po* odejściu Chrystusa — to natomiast zapowiedź zawarta w tekście *św. Jana* wyraźnie uwydatnia także związek i zależność, można powiedzieć, natury *przyczynowej*, pomiędzy jednym a drugim wydarzeniem: «... jeżeli odejdę, poślę Go do was». Duch Święty przyjdzie, o ile Chrystus odejdzie przez Krzyż: przyjdzie nie tylko *w następstwie*, ale *za sprawą* odkupienia dokonanego przez Chrystusa z woli i jako dzieło Ojca.

9. Tak więc podczas paschalnego przemówienia pożegnalnego znajdujemy się poniekąd u szczytu *objawienia trynitarnego*. Znajdujemy się równocześnie u progu definitywnych wydarzeń oraz najwznioślejszych słów, które na końcu zaowocują wielkim orędziem misyjnym, skierowanym do Apostołów, a przez nich do Kościoła: «Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody», a w poleceniu tym zawarta jest trynitarna formuła chrztu: «*udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego*».[35] Formuła ta odpowiada wewnętrznej tajemnicy Boga, życia Bożego. To życie, to Ojciec, Syn i Duch Święty — Boska Jedność Trójcy. Mowę pożegnalną w wieczerniku można odczytać jako

---

[27] *J* 16, 7 n.
[28] *J* 15, 26.
[29] *J* 14, 16.
[30] *J* 14, 26.
[31] *J* 15, 26.
[32] *J* 14, 16.
[33] *J* 16, 7.
[34] Por. *J* 3, 16 n. 34; 6, 57; 17, 3. 18. 23.
[35] *Mt* 28, 19.

szczególne przygotowanie do tej trynitarnej formuły, w której wyraża się życiodajna moc Sakramentu, który sprawia *uczestnictwo w życiu Trójjedynego Boga*, ponieważ daje łaskę uświęcającą jako nadprzyrodzony dar dla człowieka. Przez nią człowiek zostaje powołany i «uzdolniony» do uczestniczenia w niewypowiedzianym życiu Boga.

10. W swoim życiu wewnętrznym Bóg «jest Miłością»,[36] miłością istotową, wspólną trzem Osobom Boskim: miłością osobową jest Duch Swięty jako Duch Ojca i Syna, dlatego «przenika głębokości Boże»[37] jako *Miłość-Dar nie stworzony*. Można powiedzieć, iż w Duchu Świętym życie wewnętrzne Trójjedynego Boga staje się całkowitym darem, wymianą wzajemnej miłości pomiędzy Osobami Boskimi, i że przez Ducha Swiętego Bóg bytuje «na sposób» daru. Duch Święty jest *osobowym wyrazem* tego obdarowywania się, tego bycia Miłością.[38] Jest Osobą-Miłością. Jest Osobą-Darem. Jest to niezgłębione bogactwo rzeczywistości i niewysłowione pogłębienie pojęcia Osoby w Bogu, które możemy poznać jedynie dzięki Objawieniu.

Równocześnie Duch Święty, jako współistotny w Bóstwie Ojcu i Synowi, jest Miłością i Darem (nie stworzonym), z którego jakby ze *źródła* (*fons vivus*) wypływa *wszelkie obdarowanie* względem stworzeń (dar stworzony): obdarowanie istnieniem wszystkiego poprzez akt stworzenia; odbarowanie człowieka łaską poprzez całą ekonomię zbawienia. Napisze apostoł Paweł: «miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany».[39]

3. Zbawcze udzielanie się Boga w Duchu Świętym

11. Przemówienie pożegnalne Chrystusa w czasie wieczerzy paschalnej pozostaje w szczególnym związku z tym «daniem» i «oddaniem się» Ducha Świętego. Oto odsłania się w zapisie *Janowej Ewangelii* jakby najgłębsza «logika» zbawczych tajemnic odwiecznych zamierzeń Boga, który jest niewysłowioną Jednością komunii Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jest to «logika» Boża, która od tajemnicy Trójcy Świętej prowadzi do tajemnicy Odkupienia świata w Jezusie Chrystusie: *Odkupienie spełnione przez Syna* w wymiarach ziemskiej historii człowieka — spełnione w Jego «odejściu przez Krzyż i Zmartwychwstanie — zostaje równocześnie w całej swojej zbawczej mocy *przekazane Duchowi Świętemu*: «z mojego weźmie».[40] Słowa, które wedle Janowego zapisu wskazują, że zgodnie z zamysłem Bożym «odejście» Chrystusa jest nieodzownym warunkiem «posłania» i przyjścia Ducha Świętego, wskazują zarazem na *nowy początek zbawczego udzielania się Boga w Duchu Swiętym.*

---

[36] Por. *1 J* 4, 8. 16.
[37] Por. *1 Kor* 2, 10.
[38] Por. ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *Summa Theol.* I, qq. 37-38.
[39] *Rz* 5, 5.
[40] *J* 16, 14.

12. Jest to *nowy początek w odniesieniu do pierwszego i pierwotnego* zarazem *początku zbawczego udzielania się Boga*, który łączy się z samą tajemnicą stworzenia. Oto czytamy w pierwszych zaraz wersetach *Księgi Rodzaju*: «Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię... a *Duch Boży (ruah Elohim) unosił się nad wodami*».[41] To biblijne pojęcie stworzenia oznacza nie tylko powołanie do istnienia samego bytu wszechświata: czyli *obdarowanie istnieniem* — oznacza ono również obecność Ducha Bożego w stworzeniu: czyli początek zbawczego udzielania się Boga temu, co stworzył. Odnosi się to *przede wszystkim do człowieka*, który został stworzony na obraz i podobieństwo Boga: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam».[42] «Uczyńmy...» — czy można uważać, że liczba mnoga, której tutaj używa Stwórca, mówiąc o sobie, sugeruje już w jakiś sposób tajemnicę trynitarną: obecność Trójcy w dziele stworzenia człowieka? Chrześcijanin, który czyta Pismo święte i zna już objawienie tej tajemnicy, może odkryć jej oddźwięk również w tych słowach. W każdym razie kontekst *Księgi Rodzaju* pozwala nam dostrzec w stworzeniu człowieka sam początek zbawczego udzielania się Boga na miarę tego «obrazu i podobieństwa», jakim obdarzył On człowieka.

13. Zdaje się więc, że słowa Chrystusa, wypowiedziane w czasie mowy pożegnalnej w wieczerniku, należy odczytać w odniesieniu do tak odległego, a zarazem tak pierwotnego i podstawowego początku, który znamy z *Księgi Rodzaju*. «Jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, poślę Go do was». Określając swoje «odejście» *jako warunek* «przyjścia» Pocieszyciela, Chrystus łączy *nowy początek* zbawczego udzielania się Boga w Duchu Świętym z tajemnicą Odkupienia. Jest to więc początek nowy, przede wszystkim dlatego, że *pomiędzy* pierwszym początkiem a całymi dziejami człowieka — począwszy od pierworodnego upadku — *zaległ grzech*, który jest przeciwieństwem obecności Ducha Bożego w stworzeniu, nade wszystko zaś *przeciwieństwem zbawczego udzielania się Boga człowiekowi*. Napisze św. Paweł, że właśnie na skutek grzechu «stworzenie... zostało poddane marności... aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia...» — i «z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych».[43]

14. Dlatego Chrystus w wieczerniku mówi: «Pożyteczne jest dla was moje odejście... A jeżeli odejdę, poślę Go do was».[44] «Odejście» Chrystusa przez Krzyż ma moc Odkupienia — a to oznacza również nową obecność Ducha Bożego w stworzeniu: nowy początek udzielania się Boga człowiekowi w Duchu Świętym. «Na dowód tego, że jesteście sy-

---

41 *Rdz* 1, 1 n.
42 *Rdz* 1, 26.
43 *Rz* 8, 19-22.
44 *J* 16, 7.

nami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: „Abba, Ojcze!"» — napisze apostoł Paweł w *Liście do Galatów*.[45] Duch Święty jest *Duchem Ojca*, jak o tym świadczą słowa mowy pożegnalnej z wieczernika. Jest równocześnie *Duchem Syna*: jest *Duchem Jezusa Chrystusa*, jak świadczyć będą o tym Apostołowie, a w szczególności Paweł z Tarsu.[46] W posłaniu tego Ducha «do serc naszych» zaczyna się wypełniać to, czego «z upragnieniem oczekuje całe stworzenie», jak czytamy w *Liście do Rzymian*.

Duch Święty przychodzi *za cenę* Chrystusowego «odejścia». Jeżeli owo «odejście» wywołało *smutek Apostołów*,[47] a smutek ten miał osiągnąć swój szczyt w męce i śmierci w dniu Wielkiego Piątku, to z kolei «smutek ten w radość się obróci»,[48] Chrystus bowiem włączy w swe odkupieńcze «odejście» chwałę zmartwychwstania i wniebowstąpienia do Ojca. Tak więc smutek prześwietlony radością jest udziałem Apostołów w ramach «odejścia» ich Mistrza, które było «potrzebne», ażeby dzięki niemu inny «Pocieszyciel» mógł przyjść.[49] Za cenę Krzyża sprawiającego Odkupienie, w mocy całej paschalnej tajemnicy Jezusa Chrystusa, przychodzi Duch Święty, ażeby *od dnia Pięćdziesiątnicy* pozostać z Apostołami, pozostać z Kościołem i w Kościele, a poprzez Kościół — w świecie.

W ten sposób *urzeczywistnia się* definitywnie ów *nowy początek* udzielania się Trójjedynego Boga w Duchu Świętym za sprawą Jezusa Chrystusa — Odkupiciela człowieka i świata.

4. Mesjasz, namaszczony Duchem Świętym

15. Urzeczywistnia się również do końca posłannictwo Mesjasza — czyli Tego, który otrzymał pełnię Ducha Świętego dla wybranego Ludu Boga i dla całej ludzkości. «Mesjasz» znaczy «Chrystus», czyli «Pomazaniec», a w historii zbawienia znaczy «namaszczony Duchem Świętym». Taka była tradycja prorocka Starego Przymierza. Idąc za tą tradycją, Szymon Piotr powie w domu Korneliusza: «Wiecie, co się działo w całej Judei... po chrzcie, który głosił Jan. Znacie sprawę *Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą*».[50]

Od tych słów Piotra — i wielu innych podobnych[51] — wypada nam wrócić przede wszystkim do proroctwa *Izajasza*, zwanego czasem «piątą ewangelią» albo też «ewangelią Starego Testamentu». Zapowiadając przyjście tajemniczej postaci, którą objawienie nowotestamentowe utoż-

---

45 *Ga* 4, 6; por. *Rz* 8, 15.
46 Por. *Ga* 4, 6; *Flp* 1, 19; Rz 8, 11.
47 Por. *J* 16, 6.
48 Por. *J* 16, 20.
49 Por. *J* 16, 7.
50 *Dz* 10, 37 n.
51 Por. *Łk* 4, 16-21; 3, 16; 4, 14; Mk 1, 10.

samia z Jezusem, Izajasz łączy Jego Osobę i posłannictwo ze szczególnym działaniem Ducha Bożego — Ducha Pańskiego. Oto słowa Proroka:
«I wyrośnie różdżka z pnia Jessego... odrośl z jego korzeni.
I spocznie na niej Duch Pański,
duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa,
duch wiedzy i bojaźni Pańskiej.
Upodoba sobie w bojaźni Pańskiej«.[52]

Jest to tekst doniosły, gdy chodzi o całą pneumatologię Starego Testamentu, gdyż tworzy tutaj jakby pomost między dawniejszym biblijnym pojęciem «ducha», rozumianego przede wszystkim jako «tchnienie charyzmatyczne», i *«Duchem» jako Osobą i jako darem, darem dla osoby.* Mesjasz z rodu Dawida («z pnia Jessego») jest właśnie tą Osobą, na której «spocznie» Duch Pański. Oczywiście, że nie można w tym wypadku mówić jeszcze o objawieniu Parakleta — niemniej, wraz z niejasną wzmianką o postaci przyszłego Mesjasza otwiera się poniekąd droga, na której już się przygotowuje to pełne objawienie Ducha Świętego w jedności tajemnicy trynitarnej, jakie nastąpi w Nowym Przymierzu.

16. «Mesjasz» jest właśnie tą drogą. Zewnętrznym symbolem udzielania Ducha stało się w Starym Przymierzu namaszczenie. Mesjasz, ponad wszystkimi innymi, którzy bywali namaszczani w Starym Przymierzu, jest tym jedynym wielkim *Namaszczonym przez Boga samego.* Jest Pomazańcem w znaczeniu posiadania pełni Ducha Bożego. On też ma pośredniczyć w udzielaniu tego Ducha całemu ludowi. Oto jeszcze inne słowa Proroka:
«Duch Pana Boga nade mną,
bo Pan mnie namaścił.
Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim,
by opatrywać rany serc złamanych,
by zapowiadać wyzwolenie jeńcom
i więźniom swobodę;
aby obwieszczać rok łaski Pańskiej ...».[53]

Namaszczony jest *zarazem posłany «z Duchem Pańskim»*:
«[Tak] więc teraz Pan Bóg,
posłał mnie ze swoim Duchem».[54]

Według *Księgi Izajasza* Namaszczony — i Posłany z Duchem Pańskim — jest równocześnie wybranym *Sługą Jahwe,* na którym spoczywa Duch Boży:
«Oto mój Sługa, *którego podtrzymuję,*
Wybrany mój, w którym mam upodobanie.
Sprawiłem, że Duch mój na Nim spoczął».[55]

---

[52] *Iz* 11, 1-3.
[53] *Iz* 61, 1 n.
[54] *Iz* 48, 16.
[55] *Iz* 42, 1.

Wiadomo, że Sługa Jahwe jest objawiony w *Księdze Izajasza* jako prawdziwy Mąż Boleści: *Mesjasz cierpiący* za grzechy świata.[56] Równocześnie zaś On właśnie jest Tym, którego posłannictwo przyniesie *prawdziwe owoce zbawienia dla całej ludzkości:*

«On przyniesie narodom Prawo»; [57] i stanie się «przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów»; [58] «aby moje zbawienie dotarło do krańców ziemi».[59]

Albowiem: «*Duch mój*, który jest nad tobą
i słowa moje, które włożyłem ci w usta,
nie zejdą z twych własnych ust ani z ust twoich dzieci,
ani z ust potomków twoich synów,
odtąd i na zawsze — mówi Pan».[60]

Przytoczone teksty prorockie domagają się, ażeby je odczytywać *w świetle Ewangelii* — jak z drugiej strony Nowy Testament nabiera szczególnej jasności dzięki przedziwnemu światłu, jakie zawarte jest w starotestamentowych tekstach. Prorok ukazuje Mesjasza jako Tego, który *przychodzi w Duchu Świętym*, jako: posiadającego *pełnię tego Ducha w sobie* — i równocześnie *dla innych*, dla Izraela, dla wszystkich narodów, dla całej ludzkości. Pełni Ducha Bożego towarzyszą wielorakie dary, dobra zbawienia, szczególnie przeznaczone dla ubogich i cierpiących, dla tych, którzy ku owym darom otwierają serca — nieraz poprzez bolesne doświadczenia własnej egzystencji, ale przede wszystkim z tą wewnętrzną gotowością, jaką daje wiara. Przeczuwał to starzec Symeon, «człowiek sprawiedliwy i pobożny», na którym «spoczywał Duch Święty», w chwili ofiarowania Jezusa w świątyni, gdy dostrzegł w Nim «zbawienie przygotowane wobec wszystkich narodów» za cenę wielkiego cierpienia — za cenę Krzyża — który będzie miał przyjąć wespół z Matką swoją.[61] Jeszcze lepiej przeczuwała to Matka-Dziewica, która «poczęła z Ducha Świętego»,[62] gdy rozważała w swym sercu «tajemnice» Mesjasza, z którym była zjednoczona.[63]

17. Wypada tutaj podkreślić, że ów «Duch Pański», jaki «spoczywa» na przyszłym Mesjaszu, jest wyraźnie *darem Boga* przede wszystkim *dla Osoby* owego Sługi Jahwe. Nie jest natomiast sam *odrębną Osobą*, ponieważ działa z woli Boga, mocą Jego decyzji lub wyboru. Chociaż w świetle tekstów Izajaszowych zbawcze działanie Mesjasza, Sługi Jahwe, zawiera w sobie działanie Ducha poprzez Niego — to jednak ich starotestamentowy kontekst nie pozwala mówić o rozróżnieniu podmiotów czy też Osób Boskich tajemnicy trynitarnej, które zostaną

---

56 Por. *Iz* 53, 5-6. 8.
57 *Iz* 42, 1.
58 *Iz* 42, 6.
59 *Iz* 49, 6.
60 *Iz* 59, 21.
61 Por. *Łk* 2, 25-35.
62 Por. *Łk* 1, 35.
63 Por. *Łk* 2, 19. 51.

objawione w Nowym Przymierzu. Zarówno u Izjasza, jak i w całym Starym Testamencie *osobowość Ducha Świętego* jest całkowicie *ukryta*: utajona w objawieniu jedynego Boga i ukryta również w zapowiedzi przyszłego Mesjasza.

18. *Jezus Chrystus odwoła się* do tej zapowiedzi, *zawartej w słowach Izajasza*, u początku swej działalności mesjańskiej. Stanie się to w tym samym Nazarecie, w którym spędził trzydzieści lat życia w domu Józefa, cieśli, przy boku Maryi, swej dziewiczej Matki. W dniu, w którym mógł już przemawiać w synagodze, rozwinął *Księgę Izajasza*, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: «Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ mnie namaścił» i — odczytawszy ten fragment — powiedział do zebranych: «*Dziś spełniły się te słowa Pisma*, któreście słyszeli».[64] W ten sposób wyznał i zarazem obwieścił, że On jest tym «Namaszczonym» przez Ojca, że jest Mesjaszem, czyli Chrystusem, w którym mieszka Duch Święty jako dar Boga samego, i który posiada pełnię tego Ducha; który naznacza «nowy początek» udzielania się Boga ludzkości w Duchu Świętym.

5. Jezus z Nazaretu, «wyniesiony» w Duchu Świętym

19. Chociaż w rodzinnym Nazarecie Jezus nie został przyjęty jako Mesjasz, to jednak u początku publicznej działalności, mesjańskie Jego posłannictwo w Duchu Świętym zostało *objawione* całemu ludowi *przez Jana Chrzciciela*. Jan — syn Zachariasza i Elżbiety — zapowiadał nad Jordanem przyjście Mesjasza i udzielał chrztu pokuty. Mówił przy tym: «Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On *chrzcić* was *będzie Duchem Świętym i ogniem*».[65]

Jan Chrzciciel zapowiada Mesjasza-Chrystusa nie tylko jako Tego, który «*przychodzi*» w Duchu Świętym, ale zarazem Tego, który «*przynosi*» Ducha Świętego, jak to jeszcze pełniej objawi Jezus w wieczerniku. Jan pozostaje tutaj wiernym echem słów Izajasza — z tym jednak, że u Proroka słowa te odnosiły się do przyszłości, podczas gdy w nauczaniu Janowym nad Jordanem stanowią one bezpośrednie wprowadzenie do nowej rzeczywistości mesjańskiej. Jan jest nie tylko prorokiem, ale także przesłańcem: jest poprzednikiem Chrystusa. To, co głosi, urzeczywistnia się na oczach wszystkich. Jezus z Nazaretu przychodzi nad Jordan, aby również przyjąć chrzest pokuty. Na widok nadchodzącego, Jan mówi: «Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata».[66] Mówi to pod natchnieniem Ducha Świętego,[67] *dając świadectwo*

---

64 Por. *Łk* 4, 16-21; *Iz* 61, 1 n.
65 *Łk* 3, 16; por. *Mt* 3, 11; *Mk* 1, 7 n; *J* 1, 33.
66 *J* 1, 29.
67 Por. *J* 1, 33 n.

spełnienia się Izajaszowego proroctwa. Równocześnie wyznaje wiarę w odkupicielskie posłannictwo Jezusa z Nazaretu. «Baranek Boży» na ustach Jana Chrzciciela jest nie mniej radykalnym wyrazem prawdy o Odkupicielu, jak «Sługa Jahwe» u Izajasza.

Tak więc, poprzez świadectwo Jana nad Jordanem, Jezus z Nazaretu, odrzucony przez swoich ziomków, zostaje *wyniesiony w oczach Izraela jako Mesjasz,* czyli «Namaszczony» Duchem Świętym. Świadectwo Jana Chrzciciela zostaje potwierdzone innym, o wiele wyższym świadectwem, o którym wspominają wszyscy trzej Synoptycy. Kiedy bowiem cały lud przystępował do chrztu, a Jezus po przyjęciu chrztu modlił się, «otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego w postaci cielesnej niby gołębica».[68] Równocześnie zaś «głos z nieba mówił: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie"».[69]

Tak więc, o wyniesieniu Chrystusa przy chrzcie w Jordanie świadczy równocześnie *teofania trynitarna,* która nie tylko potwierdza świadectwo Jana Chrzciciela, ale odsłania głębszy jeszcze wymiar prawdy o Jezusie z Nazaretu jako Mesjaszu. Oto *Mesjasz jest umiłowanym Synem Ojca.* Jego uroczyste wyniesienie nie ogranicza się tylko do mesjańskiego posłannictwa Sługi Jahwe. W świetle teofanii, jaka miała miejsce podczas chrztu w Jordanie, to wyniesienie sięga tajemnicy samej Osoby Mesjasza. Jest On wyniesiony, gdyż jest Synem Bożego upodobania. Głos z wysokości mówi: «Syn mój».

20. Teofania znad Jordanu tylko przelotnie rozjaśnia tajemnicę Jezusa z Nazaretu, którego cała działalność odbywa się w aktywnej obecności Ducha Świętego.[70] Tajemnicę tę miał Jezus stopniowo odsłonić i potwierdzić poprzez wszystko, co «czynił i nauczał».[71] Zanim na drogach tego nauczania, tych mesjańskich znaków, jakich Jezus dokonywał, dojdziemy do mowy pożegnalnej w wieczerniku, odnajdujemy wydarzenia i wypowiedzi, które stanowią szczególnie ważne momenty tego stopniowego objawienia. Ewangelista Łukasz, który już przedstawił Jezusa jako «pełnego Ducha Świętego» i «zawiedzionego przez Ducha na pustynię»,[72] mówi nam, że po powrocie siedemdziesięciu dwóch uczniów z posługi powierzonej im przez Niego,[73] z radością opowiadają oni Mistrzowi o owocach swego posłannictwa. «W tej właśnie chwili' — czytamy — *Jezus rozradował się w Duchu Świętym* i rzekł: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie"».[74] Jezus raduje się ojcostwem Bożym. Raduje się

---

68 *Łk* 3, 21 n; por. *Mt* 3, 16; *Mk* 1, 10.

69 *Mt* 3, 17.

70 Por. ŚW. BAZYLI WIELKI, *De Spiritu Sancto,* XVI, 39: *PG* 32, 139.

71 *Dz* 1, 1.

72 Por. *Łk* 4, 1.

73 Por. *Łk* 10, 17-20.

74 *Łk* 10, 21; por. *Mt* 11, 25 n.

tym, że dane Mu jest objawić to ojcostwo. Raduje się wreszcie szczególnym jakby promieniowaniem tego Bożego ojcostwa na «prostaczków». A wszystko to Ewangelista określa jako «rozradowanie się w Duchu Świętym».

Owo rozradowanie się niejako przynagla Jezusa, aby powiedział jeszcze więcej. I oto słyszymy: «*Ojciec* mój przekazał Mi wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko *Syn* i ten, komu Syn zechce objawić».[75]

21. To, co podczas teofanii nad Jordanem przyszło niejako «z zewnątrz», z wysokości, tu pochodzi «z wnętrza» *z głębi tego, kim Jezus był*. Jest to inny rodzaj objawienia Ojca i Syna, zjednoczonych w Duchu Świętym. Jezus mówi tylko o ojcostwie Boga i o swoim synostwie; nie mówi wprost o Duchu, który jest Miłością, a przez to jednością Ojca i Syna. Niemniej to, *co mówi o Ojcu i sobie-Synu, płynie* z owej *pełni Ducha*, która jest w Nim i przenika Jego serce. Kształtuje ona od podstaw Jego «Ja», pobudza i ożywia od wewnątrz Jego działanie. Stąd owo «rozradowanie się w Duchu Świętym». Zjednoczenie Chrystusa z Duchem Świętym, którego jest On w pełni świadom, wyraża się w tym «rozradowaniu» i w ten sposób jego ukryte źródło staje się poniekąd «odczuwalne». Jest to szczególne objawienie i wyniesienie właściwe Synowi Człowieczemu, Chrystusowi-Mesjaszowi, którego człowieczeństwo przynależy do Osoby Syna Bożego, pozostającego w istotowej jedności Bóstwa z Duchem Świętym.

W tym wspaniałym wyznaniu ojcostwa Boga, Jezus z Nazaretu objawia zarazem siebie, swoje Boskie «Ja»: jest On Synem «*współistotnym*» i dlatego «nikt nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec, ani kim jest Ojciec, tylko Syn». Ten właśnie Syn «dla nas i dla naszego zbawienia» stał się człowiekiem *za sprawą Ducha Świętego* — i narodził się z Dziewicy, której na imię było Maryja.

6. Chrystus zmartwychwstały mówił: «Weźmijcie Ducha Świętego!»

22. Przytoczone wydarzenie i słowa *Łukaszowej Ewangelii* najbardziej może przybliżają nas do wszystkiego, co stanie się treścią pożegnalnej mowy Chrystusa w wieczerniku. Jezus z Nazaretu, «wyniesiony» w Duchu Świętym, podczas tej mowy — a zarazem rozmowy — objawi siebie jako *Tego, który «niesie». Ducha*. Który ma Go przynieść i «dać» Apostołom i Kościołowi za cenę swojego «odejścia» przez Krzyż.

«Niesie» — znaczy tu *przede wszystkim «objawia»*. W starym Testamencie, poczynając od *Księgi Rodzaju*, Duch Boży został ukazany przede wszystkim jako ożywcze «*tchnienie*» Boga, jako nadprzyrodzone «*tchnienie życiodajne*». W *Księdze Izajasza* został ukazany jako «dar» dla osoby Mesjasza, jako Ten, który na Nim spoczywa, kierując od

---

[75] *Łk* 10, 22; por. *Mt* 11, 27.

wewnątrz całą zbawczą działalnością «Namaszczonego». Nad Jordanem zapowiedź Izajaszowa przyoblekła się w konkretny kształt: Jezus z Nazaretu jest Tym, *który przychodzi w Duchu Świętym* i przynosi Go jako dar dla swej własnej *Osoby*, aby udzielać Go poprzez swoje człowieczeństwo: «On was chrzcić będzie Duchem Świętym».[76] W *Ewangelii św. Łukasza* to objawienie Ducha Świętego, *jako wewnętrznego źródła* życia i mesjańskiego działania Jezusa Chrystusa, zostaje potwierdzone i ubogacone.

W świetle tego, co Jezus mówi o Duchu Świętym w czasie mowy pożegnalnej w wieczerniku, zostaje On objawiony w nowy i pełniejszy sposób. Duch Święty jest *nie tylko darem dla Osoby* (dla Osoby Mesjasza), ale *jest Osobą-Darem*. Jezus zapowiada Jego przyjście jako «innego Pociszyciela», który będąc Duchem Prawdy, doprowadzi Apostołów i Kościół «do całej prawdy».[77] Dokona się to na mocy szczególnej komunii pomiędzy Nim a Chrystusem: «z mojego weźmie i wam objawi».[78] Komunia ta ma swoje *ostateczne źródło w Ojcu*; «Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi».[79] Pochodząc od Ojca, Duch Święty jest posłany od Ojca.[80] Duch Święty *naprzód został posłany jako dar dla Syna*, który stał się człowiekiem, aby wypełnić zapowiedzi mesjańskie. Po «odejściu» Chrystusa-Syna, według tekstu Janowego, Duch Święty «*przyjdzie*» bezpośrednio w nowej misji, aby dopełnić dzieła Syna. W ten sposób On to doprowadzi do końca nowę erę historii zbawienia.

23. Znajdujemy się na progu wydarzeń paschalnych. Owo nowe, definitywne objawienie Ducha Świętego jako Osoby, która *jest* Darem, dokonuje się w tym właśnie momencie. *Wydarzenia paschalne* — męka, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa — są równocześnie *czasem nowego przyjścia* Ducha Świętego jako Parakleta i Ducha Prawdy. Są czasem «nowego początku» udzielania się Trójjedynego Boga ludzkości w Duchu Świętym za sprawą Chrystusa-Odkupiciela. Ten nowy początek jest odkupieniem świata: «Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał».[81] Już w «daniu» Syna, *w darze z Syna* wyraża się najgłębsza istota Boga, który jako Miłość pozostaje niewyczerpanym źródłem obdarowywania. W *darze z Syna* dopełnia się objawienie i obdarowanie odwiecznej Miłości: *Duch Święty*, który w nieprzeniknionych głębiach Bóstwa jest Osobą-Darem za sprawą Syna, czyli poprzez tajemnicę paschalną, w nowy sposób zostaje dany Apostołom i Kościołowi, a przez nich ludzkości i całemu światu.

---

[76] *Mt* 3, 11; *Łk* 3, 16.
[77] *J* 16, 13.
[78] *J* 16, 14.
[79] *J* 16, 15.
[80] Por. *J* 14, 26; 15, 26.
[81] *J* 3, 16.

24. Znajduje to swój definitywny wyraz *w dniu Zmartwychwstania.* W tym dniu Jezus z Nazaretu, «pochodzący według ciała z rodu Dawida» — jak pisze apostoł Paweł — zostaje «ustanowiony według Ducha Świętości przez powstanie z martwych pełnym mocy Synem Bożym».[82] Można więc powiedzieć, że mesjańskie «wyniesienie» Chrystusa w Duchu Świętym osiąga w Zmartwychwstaniu swój zenit. Równocześnie też objawia się On jako *Syn Boży «pełen* mocy ». Ta zaś moc, której źródła biją w niezgłębionej komunii trynitarnej, objawia się przede wszystkim w tym, że Chrystus zmartwychwstały spełnia z jednej strony obietnicę Bożą, już wyrażoną przez usta Proroka: «I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza... Ducha mojego»,[83] z drugiej strony spełnia własną obietnicę daną Apostołom w słowach: «jeżeli odejdę, poślę Go do was».[84] Jest to On: Duch Prawdy, Paraklet, zesłany przez Chrystusa zmartwychwstałego, aby przemieniał nas na Jego podobieństwo.[85]

Oto «wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: „Pokój wam!" A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrzawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam". Po tych słowach *tchnął na nich* i powiedział im: *„Weźmijcie Ducha Świętego!"*».[86]

Wszystkie szczegóły tego kluczowego zapisu *Ewangelii Janowej* posiadają swoją wymowę, zwłaszcza gdy odczytamy je w odniesieniu do słów wypowiedzianych w tymże samym wieczerniku, u progu wydarzeń paschalnych. W tej chwili wydarzenia paschalne: *Triduum Sacrum* Jezusa, którego Ojciec namaścił i posłał na świat, dobiegają końca. Chrystus, który *na Krzyżu «oddał ducha»*[87] jako Syn Człowieczy i Baranek Boży, przychodzi do Apostołów po Zmartwychwstaniu, aby *«tchnąć na nich»* tą mocą, o jakiej czytamy w *Liście do Rzymian.*[88] Przyjście Pana napełnia radością zebranych: «smutek ich w radość się obraca»,[89] jak On sam im przyrzekł przed swoją Męką. A nade wszystko wypełnia się główna zapowiedź mowy pożegnalnej: zmartwychwstały Chrystus *«przynosi» Apostołom Ducha Świętego,* dając początek nowemu stworzeniu. Przynosi Go za cenę swojego «odejścia»: podaje im tego Ducha jakby w ranach swojego ukrzyżowania: «pokazał im ręce

---

82 *Rz* 1, 3 n.

83 *Ez* 36, 26 n.; por. *J* 7, 37-39; 19, 34.

84 *J* 16, 7.

85 Por. ŚW. CYRYL ALEKSANDRYJSKI, *In Ioannis Evangelium,* lib. V, cap. II: PG 73, 755.

86 *J* 20, 19-22.

87 Por. *J* 19, 30.

88 Por. *Rz* 1, 4.

89 Por. *J* 16, 20.

i bok». I w mocy tego ukrzyżowania Zmartwychwstały mówi do nich: «Weźmijcie Ducha Świętego!».

Zachodzi ścisła więź *pomiędzy posłaniem Syna a posłaniem Ducha Świętego.* Nie ma posłania Ducha Świętego (po grzechu pierworodnym) bez Krzyża i Zmartwychwstania: «jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was».[90] Zachodzi też ścisła spójność pomiędzy *posłannictwem Ducha Świętego* a *posłannictwem Syna* w dziele Odkupienia. Posłannictwo Syna «wyczerpuje się» niejako w Odkupieniu. Posłannictwo Ducha Świętego «czerpie» z Odkupienia: «z mojego weźmie i wam objawi».[91] *Odkupienie* zostaje w całości *dokonane* przez Syna jako Pomazańca, który przyszedł i działał w mocy Ducha Świętego, składając na końcu najwyższą ofiarę z siebie na drzewie Krzyża. Równocześnie zaś Odkupienie to *jest stale dokonywane* w sercach i sumieniach ludzkich — dokonywane w dziejach świata — przez Ducha Świętego, który jest «innym Pocieszycielem».

7. Duch Święty a czas Kościoła

25. «Kiedy zaś dopełniło się dzieło, którego wykonanie Ojciec powierzył Synowi na ziemi (por. *J* 17, 4), *zesłany został w dzień Zielonych Świąt Duch Święty, aby Kościół ustawicznie uświęcał,* i aby w ten sposób wierzący mieli przez Chrystusa w jednym Duchu dostęp do Ojca (por. *Ef* 2, 18). On to właśnie jest Duchem życia, czyli źródłem wody tryskającej na żywot wieczny (por. *J* 4, 14; 7, 38-39); przez Niego Ojciec ożywia ludzi umarłych na skutek grzechu, zanim śmiertelne ich ciała wskrzesi w Chrystusie (por. *Rz* 8, 10-11)».[92]

W ten sposób Sobór Watykański II mówi o *narodzinach Kościoła* w dniu Pięćdziesiątnicy. Wydarzenie Zielonych Świąt stanowi definitywne ujawnienie tego, co dokonało się w tymże samym wieczerniku już w niedzielę wielkanocną. Chrystus zmartwychwstały przyszedł i «przyniósł» Apostołom Ducha Świętego. Dał im Go, mówiąc: «Weźmijcie Ducha Świętego!». To, co *wówczas* zostało dokonane w *ukryciu wieczernika* «przy drzwiach zamkniętych» — to z kolei, w dniu Pięćdziesiątnicy, zostaje objawione na zewnątrz, wobec ludzi. Drzwi wieczernika otwierają się i Apostołowie wychodzą do mieszkańców i pielgrzymów zgromadzonych w Jerozolimie z okazji święta, aby dawać świadectwo o Chrystusie w mocy Ducha Świętego. W ten sposób wypełnia się zapowiedź: «*On* będzie świadczył o Mnie. Ale *wy też* świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku».[93]

Czytamy w innym dokumencie Vaticanum II: «Bez wątpienia Duch Święty działał już na świecie, nim jeszcze Chrystus został uwielbiony.

---

90 *J* 16, 7.
91 *J* 16, 15.
92 SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium,* 4.
93 *J* 15, 26 n.

W dniu jednak Zielonych Świąt zstąpił na uczniów, aby pozostać z nimi na zawsze; Kościół zaś publicznie ujawnił się wobec tłumów i zaczęło się rozszerzanie Ewangelii wśród narodów przez głoszenie słowa Bożego».[94]

Czas Kościoła rozpoczął się wraz z «przyjściem», czyli zesłaniem Ducha Świętego na Apostołów, zgromadzonych w jerozolimskim wieczerniku wespół z Maryją, Matką Pana.[95] Czas Kościoła rozpoczął się z chwilą, gdy owe *obietnice i zapowiedzi*, które tak wyraźnie odnosiły się do Pocieszyciela, do Ducha Prawdy, zaczęły z całą mocą i oczywistością wypełniać się na Apostołach, przesądzając o narodzeniu się Kościoła. Mówią o tym w wielkiej obfitości i na wielu miejscach *Dzieje Apostolskie*. Wynika z nich, że według świadomości pierwszej wspólnoty, której wiarę wyraża św. Łukasz, *Duch Święty objął niewidzialne* — a równocześnie poniekąd «wyczuwalne» — *kierownictwo* tych, którzy po odejściu Pana głęboko przeżywali osierocenie. Wraz z przyjściem Ducha Świętego poczuli się zdolni do tego, aby wypełniać powierzone im posłannictwo. Poczuli się mężni. To właśnie sprawił w nich Duch Święty i nieustannie sprawia w Kościele poprzez ich następców. Łaska Ducha Świętego bowiem, której Apostołowie udzielili przez włożenie rąk swym pomocnikom, jest w dalszym ciągu przekazywana w konsekracji biskupiej. Biskupi następnie w sakramencie kapłaństwa czynią uczestnikami tego duchowego daru świętych szafarzy i troszczą się o to, by przez sakrament bierzmowania zostali nią umocnieni wszyscy odrodzeni z wody i Ducha; w ten sposób, można powiedzieć, trwa w Kościele łaska Pięćdziesiątnicy.

Mówi Sobór: «*Duch Święty mieszka w Kościele*, a także w sercach wiernych jak w świątyni (por. *1* Kor 3, 16; 6, 19); w nich przemawia i daje świadectwo przybrania za synów (por. *Ga* 4, 6; *Rz* 8, 15-16. 26). *Prowadząc* Kościół *do wszelkiej prawdy* (por. *J* 16, 13) i jednocząc we wspólnocie (*in communione*) i w posłudze, uposaża go w rozmaite dary hierarchiczne oraz charyzmatyczne, i przy ich pomocy nim kieruje oraz owocami swoimi go przyozdabia (por. *Ef* 4, 11-12; *1 Kor* 12, 4; *Ga* 5, 22). Mocą Ewangelii *utrzymuje Kościół* w ciągłej młodości, ustawicznie go *odnawia* i do doskonałego zjednoczenia z Oblubieńcem *prowadzi*».[96]

26. Przytoczone teksty z soborowej Konstytucji *Lumen gentium* mówią o tym, jak rozpoczął się — wraz z przyjściem Ducha Świętego —

---

[94] Dekr o działalności misyjnej Kościoła, *Ad gentes*, 4.

[95] Por. *Dz* 1, 14.

[96] Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, 4. Zawarta jest tam cała tradycja patrystyczna i teologiczna dotycząca zjednoczenia wewnętrznego Ducha Świętego i Kościoła, zjednoczenia przedstawianego niekiedy analogicznie do stosunku zachodzącego pomiędzy duszą i ciałem człowieka; por. ŚW. IRENEUSZ, *Adversus haereses*, III, 24, 1: *SC* 211, s. 470—474; ŚW. AUGUSTYN, *Sermo* 267,4, 4: *PL* 38, 1231; *Sermo* 168, 2: *PL* 38, 1232; *In Iohannis evangelium tractatus*, XXV, 13; XXVII, 6: *CCL* 36, 266, 272 n.; ŚW. GRZEGORZ WIELKI,

Kościoła — trwa. Trwa *poprzez stulecia i pokolenia.* W naszym wieku, kiedy ludzkość przybliżyła się do kresu drugiego tysiąclecia po Chrystusie, ów czas Kościoła wyraził się w sposób szczególny właśnie poprzez *Sobór Watykański II* jako sobór naszego stulecia. Wiadomo, że był to sobór w szczególnej mierze «eklezjologiczny»: *sobór na temat Kościoła.* Równocześnie zaś nauczanie tego soboru jest gruntownie «pneumatologiczne»: *przeniknięte prawdą o Duchu Świętym* jako duszy Kościoła. Można powiedzieć, że w swoim bogatym nauczaniu zawarł Sobór Watykański II to wszystko, i to właśnie, co «Duch mówi do Kościołów»[97] na obecnym etapie historii zbawienia.

Idąc za przewodnictwem Ducha Prawdy, i dając wraz z Nim świadectwo, stał się Sobór szczególnym *potwierdzeniem obecności Ducha Świętego — Pocieszyciela.* Stał się w naszej trudnej epoce nowym poniekąd Jego «uobecnieniem». W świetle tego przekonania lepiej rozumiemy wielkie znaczenie wszystkich poczynań zmierzających do urzeczywistnienia Vaticanum II, jego nauki oraz jego orientacji o charakterze pastoralnym i ekumenicznym. W tym znaczeniu również zasługują na szczególne podkreślenie dalsze *Zgromadzenia Synodu Biskupów,* które zmierzają do tego, aby owoce prawdy i miłości — autentyczne owoce Ducha Świętego — stały się trwałym dobrem Ludu Bożego w jego ziemskim pielgrzymowaniu poprzez wieki. Nieodzowna jest ta praca Kościoła, zmierzająca do sprawdzenia i ugruntowania tych zbawczych owoców Ducha, które stały się udziałem Soboru. W tym celu trzeba je dokładnie «odróżniać» od wszystkiego, co może pochodzić przede wszystkim od «władcy tego świata».[98] Odróżnienie owo szczególnie jest potrzebne w urzeczywistnianiu dzieła Soboru, który tak szeroko *otworzył się wobec świata współczesnego,* jak o tym świadczą podstawowe Konstytucje soborowe: *Gaudium et spes* i *Lumen gentium.*

Czytamy w Konstytucji duszpasterskiej: «Wspólnota (uczniów Chrystusowych) składa się z ludzi, którzy zespoleni w Chrystusie prowadzeni są przez Ducha Świętego w swym pielgrzymowaniu do Królestwa Ojca i przyjęli orędzie zbawienia, aby przedstawiać je wszystkim. Z tego powodu czuje się ona naprawdę ściśle *złączona z rodzajem ludzkim i jego historią».*[99] «Kościół naprawdę wie, że sam Bóg, któremu służy,

---

In septem psalmos poenitentiales expositio Psal. V. 1: PL 79, 602; DYDYM ALEKSANDRYJSKI, *De Trinitate,* II, 1: PG 39, 449 n.; ŚW. ATANAZY, *Oratio III contra Arianos,* 22, 23, 24: PG 26, 363 n.; JAN CHRYZOSTOM, *In Epistolam ad Ephesios, Homil.* IX, 3: PG 62, 72 n.; ŚW. TOMASZ Z AKWINU ujął syntetycznie powyższą tradycję patrystyczną i teologiczną, przedstawiając Ducha Świętego jako «serce» i »duszę« Kościoła: por. *Summa Theol.,* III, q. 8, a. 1, ad 3; *In symbolum Apostolorum Expositio,* a. IX; *In Tertium Librum Sententiarum,* Dist. XIII, q. 2, a. 2, *quaestiuncula* 3.

97 Por. *Ap* 2, 29; 3, 6. 13. 22.

98 Por. *J* 12, 31; 14, 30; 16, 11.

99 *Gaudium et spes,* 1.

odpowiada najgłębszym pragnieniom serca ludzkiego, którego pokarmy ziemskie nigdy w pełni nie nasycą».[100] «*Duch Boży*... przedziwną opatrznością *kieruje biegiem czasu i odnawia oblicze ziemi*».[101]

---

[100] *Tamże*, 41.
[101] *Tamże*, 26.

CZĘŚĆ II
DUCH, KTÓRY PRZEKONA ŚWIAT O GRZECHU

1. Grzech, sprawiedliwość i sąd

27. Kiedy Chrystus w czasie mowy pożegnalnej w wieczerniku zapowiada przyjście Ducha Świętego «za cenę» swego odejścia i obiecuje: «jeżeli odejdę, poślę Go do was», wówczas — w tym właśnie kontekście — dodaje: «On zaś, gdy przyjdzie, *przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie*».[102] Ten sam Pocieszyciel i Duch Prawdy, który został przyobiecany jako Ten, który «nauczy» i «przypomni», jako Ten, który będzie «dawał świadectwo», jako Ten, który «doprowadzi do wszelkiej prawdy» — wedle przytoczonych w tej chwili słów — zostaje zapowiedziany jako Ten, który «przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie».

Znamienny wydaje się także *kontekst*. Chrystus łączy tę zapowiedź Ducha Świętego ze słowami, które wskazują na Jego własne «odejście» przez Krzyż, co więcej, uwydatniają potrzebę takiego «odejścia»: «Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was».[103]

Najbardziej jednak znamienne jest *wyjaśnienie, jakie Chrystus* sam *dołącza* do tych trzech słów: grzech, sprawiedliwość, sąd. Mówi bowiem tak: «On... przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu — bo nie wierzą we Mnie; o sprawiedliwości zaś — bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzycie; wreszcie o sądzie — bo władca tego świata został osądzony».[104] W myśli Chrystusa grzech, sprawiedliwość, sąd posiadają *ściśle określone znaczenie*, różne od tego, jakie może bylibyśmy skłonni przypisać tym słowom niezależnie od wyjaśnienia mówiącego. Wyjaśnienie to wskazuje równocześnie, jak wypada rozumieć owo «przekonywanie świata», jakie należy do posłannictwa Ducha Świętego. Ważne jest przy tym zarówno znaczenie poszczególnych słów, jak też ta okoliczność, że zostały one w wypowiedzi Chrystusa połączone z sobą.

«Grzech» oznacza w tym tekście niewiarę, z jaką Jezus spotkał się wśród «swoich», poczynając od rodzinnego miasta Nazaretu. Oznacza odrzucenie Jego posłannictwa, które doprowadziło ludzi do wydania na Niego wyroku śmierci. Kiedy z kolei mówi o *«sprawiedliwości»*, Jezus zdaje się mieć na myśli tę ostateczną sprawiedliwość, jaką okaże Mu Ojciec, otaczając Syna swego chwałą zmartwychwstania i wniebowstąpienia: «idę do Ojca». W kontekście tak rozumianego «grzechu» i «sprawiedliwości» — *z kolei «sąd»* oznacza, że Duch Prawdy będzie

---

102 *J* 16, 7 n.
103 *J* 16, 7.
104 *J* 16, 8-11.

wykazywał winę «świata» w skazaniu Jezusa na śmierć krzyżową. Jednakże Chrystus nie przyszedł na świat, aby świat ten tylko osądzić i potępić: *przyszedł, ażeby go zbawić.*[105] Przekonywanie o grzechu i sprawiedliwości ma na celu zbawienie świata, zbawienie ludzi. Właśnie to zdaje się uwydatniać stwierdzenie, że *«sąd»* odnosi się tylko do *«władcy tego świata»*, czyli do szatana — do tego, który od początku wykorzystuje dzieło stworzenia przeciw zbawieniu, przeciw przymierzu i zjednoczeniu człowieka z Bogiem: jest on też «już osądzony» od początku. Jeżeli Duch-Pocieszyciel ma o tym właśnie «sądzie» przekonywać świat, to w tym celu, ażeby kontynuować w nim Chrystusowe dzieło zbawienia.

28. W dalszym ciągu skoncentrujemy się przede wszystkim na tym posłannictwie Ducha Świętego, jakim jest *«przekonywanie świata o grzechu»* — musimy jednak równocześnie zachować pełny kontekst tej wypowiedzi z wieczernika. Duch Święty, który przejmuje od Syna dzieło odkupienia świata, podejmuje przez to samo zadanie zbawczego «przekonywania o grzechu». To przekonywanie pozostaje *w stałym odniesieniu do «sprawiedliwości»*: czyli do ostatecznego zbawienia w Bogu, do spełnienia ekonomii, której Chrystus ukrzyżowany i uwielbiony jest definitywnym i trwałym centrum. Cała zaś ta *zbawcza ekonomia Boża* odcina niejako człowieka *od «sądu», czyli od potępienia*, jakim porażony został grzech szatana, «władcy tego świata», który przez swój grzech stał się «rządcą świata tych ciemności».[106] Równocześnie więc, poprzez takie odniesienie do «sądu», otwierają się przed zrozumieniem «grzechu», a także «sprawiedliwości», rozległe horyzonty. Duch Święty, ukazując na gruncie Chrystusowego Krzyża *grzech* w ekonomii zbawienia (można by powiedzieć: «grzech zbawiony»), pozwala zrozumieć, jak Jego posłannictwo dotyczy również tego grzechu, który już został definitywnie osądzony («grzech potępiony»).

29. Wszystkie słowa Odkupiciela wypowiedziane w wieczerniku w przededniu męki, *wpisują się w czas Kościoła;* przede wszystkim słowa o Duchu Świętym jako Paraklecie i Duchu Prawdy. Wpisują się one w czas Kościoła wciąż na nowo, w każdym pokoleniu, w każdej epoce. Potwierdzenie tego — gdy chodzi o nasze stulecie — znajdujemy w całokształcie nauczania Soboru Watykańskiego II, przede wszystkim w *Konstytucji duszpasterskiej «Gaudium et spes»*. Wiele miejsc w tym dokumencie wyraźnie wskazuje na to, że Sobór, poddając się światłu Ducha Prawdy, wypowiada się jako *autentyczny depozytariusz* zapowiedzi i obietnic Chrystusa, danych w mowie pożegnalnej Apostołom i Kościołowi. W szczególności zaś owej zapowiedzi, wedle której Duch Święty ma «przekonywa świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie».

---

105 Por. *J* 3, 17; 12, 47.
106 Por. *Ef* 6, 12.

Wskazuje na to już ów tekst, w którym *Sobór wyjaśnia, jak rozumie «świat»*. «Ma więc Sobór przed oczyma świat ludzi, czyli całą rodzinę ludzką wraz z tym wszystkim, wśród czego ona żyje; świat będący widownią historii rodzaju ludzkiego, naznaczony pomnikami jego wysiłków, klęsk i zwycięstw; świat, który — jak wierzą chrześcijanie — z miłości Stwórcy powołany do bytu i zachowywany, *popadł* wprawdzie *w niewolę grzechu*, lecz został *wyzwolony przez Chrystusa* ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, po *złamaniu potęgi Złego*, by wedle zamysłu Bożego doznał przemiany i doszedł do pełni doskonałości».[107] W relacji do tego, bardzo syntetycznego, tekstu należy odczytywać w Konstytucji duszpasterskiej wiele innych fragmentów, które starają się ukazywać *z całym realizmem wiary* sytuację grzechu w świecie współczesnym, a także — od różnych stron — wyjaśniać jego istotę.[108]

Kiedy Chrystus w przeddzień Paschy mówi o Duchu Świętym jako Tym, który «przekona świat o grzechu», wypowiedź ta zdaje się mieć z jednej strony możliwie *najszerszy zasięg*, wskazując na ogół grzechów w dziejach ludzkości. Z drugiej strony jednakże, kiedy Jezus wyjaśnia, że grzech ów polega na tym, iż «nie uwierzyli w Niego», zasięg ów wydaje się *zawężać* do tych, którzy odrzucili mesjańskie posłannictwo Syna Człowieczego, skazując Go na śmierć krzyżową. Trudno jednak nie dostrzec, że ów «wąski», historycznie określony zasięg znaczenia grzechu — rozprzestrzenia się do zasięgu uniwersalnego, *z racji uniwersalności Odkupienia*, jakie dokonało się poprzez Krzyż. Objawienie tajemnicy Odkupienia otwiera drogę do takiego rozumienia, w którym *każdy grzech*, gdziekolwiek i kiedykolwiek popełniony, zostaje odniesiony do Krzyża Chrystusa — a więc pośrednio również — do grzechu tych, którzy «nie uwierzyli w Niego», skazując Jezusa z Nazaretu na śmierć krzyżową.

Pod tym kątem wypada naprzód powrócić do wydarzenia Pięćdziesiątnicy.

2. Świadectwo dnia Pięćdziesiątnicy

30. W dniu Pięćdziesiątnicy znalazły swe najbliższe i bezpośrednie *potwierdzenie zapowiedzi Chrystusa* z mowy pożegnalnej, a w szczególności owa zapowiedź, do której obecnie się odwołujemy: «Pocieszyciel ... przekona świat o grzechu». W dniu tym, na Apostołów skupionych w modlitwie, wraz z Maryją, Matką Chrystusa, w tymże samym wieczerniku, *zstąpił przyobiecany Duch Święty*, jak to czytamy w *Dziejach Apostolskich:* «I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić».[109] «dopro-

---

107 Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 2.
108 Por. *tamże*, 10, 13, 27, 37, 63, 73, 79, 80.
109 *Dz* 2, 4.

wadzając w ten sposób do jedności ludy rozproszone i ofiarując Ojcu pierwociny wszystkich narodów».[110]

Związek pomiędzy zapowiedzią i obietnicą Chrystusa a tym wydarzeniem jest wyraźny. Jesteśmy po prostu świadkami pierwszego i podstawowego wypełnienia się obietnicy Parakleta. Przychodzi On — zostaje posłany od Ojca — *«po» odejściu Chrystusa, «za cenę» tego* odejścia. Było to naprzód odejście przez śmierć krzyżową, z kolei zaś — czterdziestego dnia po zmartwychwstaniu — poprzez Chrystusowe wstąpienie do nieba. Jeszcze w momencie wniebowstąpienia, Chrystus nakazał Apostołom «nie odchodzić z Jerozolimy, ale oczekiwać obietnicy Ojca»; «wkrótce zostaniecie *ochrzczeni Duchem Świętym*», «gdy Duch Święty zstąpi na was, *otrzymacie Jego moc* i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi».[111]

Te ostatnie słowa były poniekąd tylko echem czy przypomnieniem zapowiedzi z wieczernika. W dniu Pięćdziesiątnicy zaś zapowiedź ta spełniła się z całą dokładnością. Oto, działając pod wpływem Ducha Świętego, którego Apostołowie otrzymali podczas modlitwy w wieczerniku, *występuje* wobec zgromadzonej na święto różnojęzycznej rzeszy *Piotr i przemawia*. Mówi o tym, czego z pewnością *nie odważyłby się powiedzieć uprzednio*: Mężowie izraelscy... Jezusa Nazarejczyka, Męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami... tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do *krzyża* i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim».[112]

Jezus przepowiedział i obiecał: «On będzie świadczył o Mnie. Ale wy też świadczycie». W pierwszym jerozolimskim przemówieniu Piotra «świadectwo» owo *znajduje swój wyrazisty początek:* jest świadectwem o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Świadectwem Ducha-Parakleta i Apostołów. *Równocześnie* zaś, w samej treści tego pierwszego świadectwa, Duch Prawdy przez usta Piotra *«przekonywa świat o grzechu»*: o tym przede wszystkim grzechu, jakim jest odrzucenie Chrystusa aż po wyrok śmierci, aż po Krzyż na Golgocie. Wypowiedzi analogicznej treści powtórzą się, wedle zapisu *Dziejów Apostolskich*, przy innych sposobnościach i na różnych miejscach.[113]

31. Tak więc, poczynając od świadectwa jerozolimskiej Pięćdziesiątnicy, działanie Ducha Prawdy, który «przekonywa świat o grzechu» odrzucenia Chrystusa, jest w sposób organiczny *zespolone z dawaniem świadectwa* o tajemnicy paschalnej: o *tajemnicy Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego*. W takim zaś zespoleniu samo owo «przekonywanie o grzechu» odsłania swój zbawczy wymiar. «Przekonywanie» to bo-

---

110 Por. ŚW. IRENEUSZ, *Adversus haereses*, III, 17, 2: *SC* 211, s. 330-332.
111 *Dz* 1, 4. 5. 8.
112 *Dz* 2, 22-24.
113 Por. *Dz* 3, 14 n.; 4, 10. 27 n.; 7, 52; 10, 39; 13, 28 n. i in.

wiem ma na celu *nie samo oskarżenie* świata, ani tym bardziej — jego *potępienie*. Chrystus nie przyszedł na świat, aby go osądzić i potępić, lecz — *by go zbawić*.[114] Uwydatnia się to już w pierwszym przemówieniu, kiedy Piotr mówił donośnym głosem: «Niech więc cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem i Mesjaszem».[115] Z kolei zaś, gdy zebrani pytają Piotra i Apostołów: «Cóż mamy czynić, bracia?», słyszą odpowiedź: «*Nawróćcie się*... i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa *na odpuszczenie grzechów waszych*, a weźmiecie w darze Ducha Świętego».[116]

W taki sposób «przekonywanie o *grzechu*» staje się równocześnie przekonywaniem *o odpuszczeniu grzechów* w mocy Ducha Świętego. Piotr w swoim jezorolimskim przemówieniu nawołuje do nawrócenia się, podobnie jak Jezus nawoływał słuchaczy u początku swej mesjańskiej działalności.[117] Nawrócenie *domaga się przekonania o grzechu*, zawiera w sobie wewnętrzny sąd sumienia — a sąd ten, będąc sprawdzianem działania Ducha Prawdy wewnątrz człowieka, równocześnie staje się nowym początkiem obdarowania człowieka łaską i miłością: «Weźmijcie Ducha Świętego!».[118] Tak więc odnajdujemy w owym «przekonywaniu o grzechu» *dwoiste obdarowanie*: obdarowanie prawdą sumienia i obdarowanie pewnością Odkupienia. Duch Prawdy jest Pocieszycielem.

Przekonywanie o grzechu, przez posługę przepowiadania apostolskiego rodzącego się Kościoła, zostaje *odniesione* — pod tchnieniem Ducha Pięćdziesiątnicy — *do odkupieńczej mocy Chrystusa* ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. W ten sposób wypełniają się słowa wypowiedziane o Duchu Świętym przed Paschą: «z mojego weźmie i wam objawi». Kiedy więc, w czasie wydarzeń Pięćdziesiątnicy, Piotr mówi *o grzechu tych, którzy «nie uwierzyli»*,[119] którzy wydali na haniebną śmierć Jezusa z Nazaretu — to słowa jego są zarazem świadectwem o zwycięstwie nad grzechem. Jest to zwycięstwo, które dokonało się poniekąd za pośrednictwem tego właśnie grzechu — największego, jakiego człowiek mógł się dopuścić: *zabójstwa Jezusa, Syna Bożego, współistotnego Ojcu!* Podobnie jednak, jak śmierć Boga-Syna przezwycięża ludzką śmierć: «*Ero mors tua, o mors*»,[120] tak również grzech ukrzyżowania *Boga-Syna przezwycięża ludzki grzech!* Ów jerozolimski grzech z dnia Wielkiego Piątku — a zarazem: każdy ludzki grzech. Temu bowiem, co ze strony ludzi było największym grzechem, w sercu Odkupiciela odpowiada *ofiara największej miłości*, która przewyższa zło wszystkich

---

114 Por. *J* 3, 17; 12, 47.
115 *Dz* 2, 36.
116 *Dz* 2, 37 n.
117 Por. *Mk* 1, 15.
118 *J* 20, 22.
119 Por. *J* 16, 9.
120 *Oz* 13, 14 Wlg; por. *1 Kor* 15, 55.

grzechów człowieka. Na tej właśnie podstawie Kościół nie waha się w liturgii rzymskiej w czasie wigilii wielkanocnej powtarzać co roku: «*O felix culpa!*» w śpiewanym przez diakona Orędziu paschalnym «*Exsultet*».

32. O tej niewysłowionej prawdzie, jednakże, *nie może «przekonać świata»*: człowieka, sumienia ludzkiego — *nikt inny, tylko On: Duch Prawdy*. Jest to Duch, który «przenika głębokości Boże».[121] Wobec tej tajemnicy, jaką jest grzech, «głębokości Boże» muszą zostać przeniknięte niejako *do końca*. Nie tylko ludzkie sumienie, wewnętrzna tajemnica człowieka — ale także wewnętrzna Tajemnica Boga — «głębokości Boga», co można krótko ująć: *do Ojca — w Synu — przez Ducha Świętego*. Właśnie Duch Swięty je «przenika», i z nich wyprowadza *Bożą odpowiedź* na ludzki grzech. Tą odpowiedzią zamyka się proces «przekonywania o grzechu», jak o tym świadczy wydarzenie Pięćdziesiątnicy.

Przekonując «świat» o grzechu Golgoty, o śmierci niewinnego Baranka — jak to ma miejsce w dniu Pięćdziesiątnicy — Duch Święty przekonuje zarazem o każdym grzechu, gdziekolwiek i kiedykolwiek popełnionym w dziejach człowieka: *ukazuje bowiem jego związek z Krzyżem Chrystusa*. «Przekonywanie» — to wykazywanie zła grzechu, każdego grzechu — w relacji do Krzyża Chrystusa. Ukazany w tej relacji grzech, zostaje *rozpoznany w pełnej skali zła*, jaka jest mu właściwa, zostaje zidentyfikowany w pełnym wymiarze *mysterium iniquitatis*,[122] jakie w sobie zawiera i kryje. Tego wymiaru grzechu człowiek nie zna — absolutnie nie zna — poza Krzyżem Chrystusa. Nie może też być o nim «przekonany», jak tylko *przez Ducha Świętego*: Ducha Prawdy i Pocieszyciela zarazem.

Równocześnie bowiem grzech, ukazany w relacji do Krzyża Chrystusa, zostaje *zidentyfikowany w pełnym zarazem wymierze «mysterium pietatis»*,[123] jak to ukazała posynodalna Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia*.[124] Tego wymiaru grzechu człowiek również nie zna — absolutnie nie zna — poza Krzyżem Chrystusa. I o nim również nie może być «przekonany», jak *tylko przez Ducha Świętego*: Tego, który «przenika głębokości Boże».

3. Świadectwo początku: pierworodny wymiar grzechu

33. Pierworodny wymiar grzechu odnajdujemy w świadectwie początku, zapisanym w *Księdze Rodzaju*.[125] Stajemy wobec tego grzechu, który

---

[121] Por. *1 Kor* 2, 10.
[122] Por. *2 Tes* 2, 7.
[123] Por. *1 Tm* 3, 16.
[124] Por. *Reconciliatio et paenitentia* (2 grudnia 1984 r.), 19-22: *AAS* 77 (1985), 229-233.
[125] Por. *Rdz* 1-3.

wedle objawionego Słowa Boga — stanowi *początek i korzeń wszystkich innych*. Stajemy wobec wymiaru pierworodnego grzechu w dziejach człowieka, a zarazem w całokształcie zbawczej ekonomii. Można powiedzieć, iż w grzechu tym *mysterium iniquitatis* znajduje swój początek — ale zarazem też: jest to grzech, wobec którego odkupieńcza moc *mysterium pietatis* staje się szczególnie przejrzysta i skuteczna. Daje temu wyraz św. Paweł, gdy *«nieposłuszeństwu»* pierwszego Adama *przeciwstawia «posłuszeństwo»* Chrystusa, drugiego Adama: «posłuszeństwo *aż do śmierci»*.[126]

Wedle świadectwa początku, grzech w swoim pierworodnym wymiarze kształtuje się w woli — oraz w sumieniu — człowieka przede wszystkim jako «nieposłuszeństwo», czyli jako sprzeciw woli człowieka wobec woli Boga. To pierworodne nieposłuszeństwo zakłada *odrzucenie* — a co najmniej: odsunięcie *prawdy, zawartej w Słowie Bożym,* stwarzającym świat. Jest to zarazem Słowo, które było «na początku... u Boga», które «było Bogiem», i bez którego «nic się nie stało, co się stało»: albowiem «świat stał się przez Nie».[127] Jest to Słowo, będące również odwiecznym Prawem, źródłem wszelkich praw, jakie rządzą światem, a zwłaszcza czynami ludzkimi. Kiedy więc Chrystus mówi w przeddzień swojej męki o grzechu tych, którzy *«nie uwierzyli w Niego»*, wówczas ta Jego wypowiedź, pełna bólu, jest również *jakby dalekim echem owego grzechu, jaki* swym pierworodnym kształtem *wpisuje* się ponuro *w tajemnicę stworzenia*. Mówi bowiem tak nie tylko Syn Człowieczy, ale równocześnie Ten, który jest «Pierworodnym wobec każdego stworzenia», «w Nim (bowiem) zostało wszystko stworzone... przez Niego i dla Niego».[128] W świetle tej prawdy rozumiemy, że «nieposłuszeństwo» zakłada w tajemnicy początku poniekąd tę samą «niewiarę»: *to samo «nie uwierzyli»*, jakie powtórzy się w odniesieniu do tajemnicy paschalnej. Oznacza ono bowiem odrzucenie, a przynajmniej odsunięcie prawdy zawartej w Słowie Ojca. Odrzucenie to wyraża się w czynie jako «nieposłuszeństwo» dokonane na skutek pokusy, która pochodzi od «ojca kłamstwa».[129] U korzenia ludzkiego grzechu leży więc kłamstwo jako radykalne *odrzucenie prawdy*, zawartej w Słowie Ojca, poprzez które wyraża się miłująca wszechmoc Stwórcy. Jest to wszechmoc i zarazem miłość «Boga Ojca, Stworzyciela nieba i ziemi».

34. *«Duch Pański»* który — wedle biblijnego opisu stworzenia — «unosi się nad wodami»,[130] wskazuje na tego «Ducha, który przenika głębokości Boże»: *przenika głębokości Ojca i Słowa-Syna* w tajemnicy stworzenia. Jest nie tylko bezpośrednim świadkiem Ich wzajemnej miłości, z której bierze początek stworzenie, ale sam jest tą Miło-

---

126 Por. *Rz* 5, 19; *Flp* 2, 8.
127 Por. *J* 1, 1. 2. 3. 10.
128 Por. *Kol* 1, 15-18.
129 Por *J* 8, 44.
130 Por. *Rdz* 1, 2.

ścią. Sam jest jako Miłość — przedwiecznym, nie stworzonym Darem. W Nim zawiera się *źródło i początek wszelkiego obdarowania stworzeń.* Świadectwo początku, jakie znajdujemy w całym Objawieniu, a naprzód w *Księdze Rodzaju,* jest tu jednoznaczne. Stworzyć — to znaczy powołać z nicości do istnienia; a zatem stworzyć to tyle, co *obdarować istnieniem.* Świat widzialny zostaje stworzony dla człowieka: człowiek zostaje więc obdarowany światem.[131] Równocześnie zaś ten sam człowiek w swoim człowieczeństwie zostaje obdarowany szczególnym *«obrazem i podobieństwem»* Boga. Oznacza to nie tylko rozumność i wolność jako konstytutywną właściwość natury ludzkiej. Oznacza to zarazem, od samego początku, zdolność *obcowania* z Bogiem *na sposób osobowy,* jako «ja» i «ty». Oznacza również *zdolność do przymierza,* jakie ma ukształtować się wraz ze zbawczym udzielaniem się Boga człowiekowi. Na gruncie «obrazu i podobieństwa» Boga — «dar Ducha» oznacza wreszcie *wezwanie do przyjaźni,* w której nadprzyrodzone «głębokości Boże» zostają niejako gościnnie otwarte dla uczestnictwa ze strony człowieka. Uczy Sobór Watykański II: «Bóg niewidzialny (por. *Kol* 1, 15; *1 Tm* 1, 17) w nadmiarze swej miłości zwraca się do ludzi jak do przyjaciół (por. *Wj* 33, 11; *J* 15, 14-15) i obcuje z nimi (*Ba 3, 38*), aby ich zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć ich do niej».[132]

35. Tak więc Duch, który «przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego», zna od początku tajemnicę człowieka.[133] I dlatego też On jeden *może w pełni «przekonać o grzechu» ludzkiego początku,* o tym grzechu, który jest korzeniem wszystkich innych oraz niewygasającym zarzewiem grzeszności człowieka na ziemi. Duch Prawdy zna pierworodny wymiar grzechu, spowodowany w woli człowieka działaniem «ojca kłamstwa» — tego, który już «został osądzony».[134] Duch Święty przekonywa więc świat o grzechu w związku z tym «sądem», ale stale *prowadząc w stronę «sprawiedliwości»,* która została objawiona człowiekowi wraz z Krzyżem Chrystusa. Została objawiona przez «posłuszeństwo aż do śmierci».[135]

Tylko Duch Święty może przekonać o grzechu ludzkiego początku, ponieważ On właśnie jest Miłością Ojca i Syna, ponieważ On jest Darem — a *grzech ludzkiego początku polega na zakłamaniu i odrzuceniu Daru oraz Miłości,* które stanowią o początku świata i człowieka.

36. Wedle świadectwa początku, jakie odczytujemy w całym Piśmie świętym i Tradycji, znajdując pierwszy jego (i zarazem najpełniejszy) zapis w *Księdze Rodzaju,* grzech w swoim pierworodnym kształcie jest rozumiany jako «nieposłuszeństwo», które oznacza wprost i bezpośred-

---

[131] Por. *Rdz* 1, 26, 28, 29.
[132] Konst. dogm. o Objawieniu Bożym, *Dei verbum,* 2.
[133] Por. *1 Kor* 2, 10 n.
[134] Por. *J* 16, 11.
[135] Por. *Flp* 2, 8.

nio *przekroczenie zakazu Boga.*[136] Równocześnie jednak, w świetle całego kontekstu staje się jawne, że korzenie tego nieposłuszeństwa sięgają głęboko w całą sytuację ontyczną człowieka. Powołany do istnienia człowiek — mężczyzna i niewiasta — jest stworzeniem. «Obraz Boga», polegający na rozumności i wolności, mówi o wielkości i godności podmiotu ludzkiego, który jest osobą. Równocześnie ten *osobowy podmiot* jest zawsze tylko *stworzeniem;* w swoim istnieniu i istocie zależy od Stwórcy. Według *Księgi Rodzaju* «drzewo poznania dobra i zła» miało wyrażać i stale przypominać człowiekowi «granicę» nieprzekraczalną dla istoty stworzonej. W tym znaczeniu należy rozumieć zakaz Boga: Stwórca zabrania mężczyźnie i niewieście spożywać owoców z drzewa poznania dobra i zła. Słowa namowy, czyli pokusy, sformułowanej w tekście biblijnym nakłaniają do złamania tego zakazu — czyli do *przekroczenia* tej «granicy»: «Gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg («jako bogowie») będziecie znali dobro i zło».[137]

«Nieposłuszeństwo» oznacza więc przekroczenie owej granicy, która dla woli i wolności człowieka jako istoty stworzonej pozostaje nieprzekraczalna. Bóg-Stwórca jest bowiem jedynym i ostatecznym źródłem ładu moralnego w świecie przez siebie stworzonym. Człowiek nie może sam od siebie stanowić o tym, co jest dobre i złe — nie może «znać dobra i zła, tak jak Bóg». W świecie stworzonym *Bóg* pozostaje pierwszym i suwerennym *źródłem stanowienia o dobru i złu* poprzez wewnętrzną prawdę bytu, będącą odbiciem *Słowa,* które jest współistotnym i odwiecznym Synem Ojca. Stworzony na obraz Boga człowiek zostaje przez Ducha Prawdy obdarowany *sumieniem,* ażeby obraz wiernie odzwierciedlał swój Pierwowzór, który jest zarazem Mądrością i Prawem odwiecznym, źródłem ładu moralnego w człowieku i w świecie. «Nieposłuszeństwo» jako wymiar pierworodny grzechu człowieka oznacza *odepchnięcie tego źródła,* aby samemu stawać się autonomicznym i wyłącznym źródłem stanowienia o tym, co dobre i złe. Duch, który «przenika głębokości Boże», On — który równocześnie jest światłem dla sumienia człowieka i źródłem ładu moralnego — zna najgłębiej ten wymiar grzechu, jaki wpisuje się w tajemnicę ludzkiego początku. On też nie przestaje o nim *«przekonywać świata»* w relacji do Krzyża Chrystusa na Golgocie.

37. Wedle świadectwa początku, Bóg w tajemnicy stworzenia objawił siebie samego jako Wszechmoc, która jest Miłością. Równocześnie objawił człowiekowi, że jako «obraz i podobieństwo» swego Stwórcy zostaje *wezwany, aby uczestniczył w prawdzie i miłości.* Uczestnictwo to ozna-

---

136 Por. *Rdz* 2, 16 n.
137 *Rz* 3, 5.

cza życie w zjednoczeniu z Bogiem, które jest «życiem wiecznym».[138] Człowiek jednakże pod wpływem «ojca kłamstwa», oderwał się od tego uczestnictwa. W jakiej mierze? Z pewnością nie jest to miara grzechu czystego ducha, miara grzechu szatana. Duch ludzki nie jest zdolny do takiej miary.[139] W samym opisie *Księgi Rodzaju łatwo dostrzec różnicę skali* pomiędzy «tchnieniem zła» ze strony tego, który «grzeszy (trwa w grzechu) od początku»,[140] i który już «został osądzony»,[141] a złem nieposłuszeństwa ze strony samego człowieka.

Niemniej jednak, to nieposłuszeństwo oznacza *odwrócenie się od Boga*, oznacza poniekąd *zamknięcie się* ludzkiej wolności względem Niego. Oznacza również pewne otwarcie się tejże wolności — ludzkiego poznania i woli — wobec tego, który jest «ojcem kłamstwa». Akt świadomego wyboru nie tylko jest «nieposłuszeństwem», ale niesie z sobą również *pewną podatność w stosunku do tej motywacji*, jaka zawiera się w pierwszej namowie do grzechu i motywacji nieustannie ponawianej w ciągu całych dziejów człowieka na ziemi: «...wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło».

Znajdujemy się tutaj w samym centrum tego, co można nazwać «anty-Słowem», czyli «przeciw-Prawdą». Zostaje bowiem *zakłamana prawda o* tym, *kim jest człowiek*, jakie są *nieprzekraczalne granice* jego bytu i jego wolności. Ta «przeciw-Prawda» jest możliwa dlatego, że równocześnie zostaje dogłębnie *«zakłamana» prawda o tym, kim jest Bóg*. Bóg-Stwórca zostaje postawiony w stan podejrzenia, głębiej jeszcze: w stan oskarżenia w świadomości stworzeń. Po raz pierwszy w dziejach człowieka dochodzi do głosu przewrotny «geniusz podejrzeń». Stara się on *«zakłamać» samo Dobro, absolutne Dobro* — wówczas, kiedy w dziele stworzenia objawiło się ono jako niewypowiedzianie obdarowujące, jako *bonum diffusivum sui*, jako *stwórcza Miłość*. Któż może w pełni «*przekonać* o grzechu» czy o tej motywacji pierworodnego nieposłuszeństwa człowieka, jak nie Ten, który sam jest Darem i źródłem wszelkiego obdarowania? Jak nie Duch, który «przenika głębokości Boże» i który jest Miłością Ojca i Syna?

38. Oto bowiem, wbrew całemu świadectwu stworzenia oraz zbawczej ekonomii z nim związanej, «duch ciemności»[142] potrafi *ukazać Boga jako przeciwnika* swego stworzenia, a przede wszystkim przeciwnika człowieka, jako *źródło niebezpieczeństwa i zagrożenia dla człowieka*. W ten sposób zostaje zaszczepiony przez szatana w psychice

---

[138] Por. *Rdz* 3, 22 o «drzewie życia»; por. również *J* 3, 36; 4, 14; 5, 24; 6, 40. 47; 10, 28; 12, 50; 14, 6; *Dz* 13, 48; *Rz* 6, 23; *Ga* 6, 8; *1 Tm* 1, 16; *Tt* 1, 2; 3, 7; *1 P* 3, 22; *1 J* 1, 2; 2, 25; 5, 11. 13; *Ap* 2, 7.

[139] Por. SW. TOMASZ Z AKWINU, *Summa Theol.*, I-II, q. 80, a. 4, ad 3.

[140] *1 J* 3, 8.

[141] *J* 16, 11.

[142] Por. *Ef* 6, 12; *Łk* 22, 53.

człowieka bakcyl sprzeciwu wobec Tego, który «od początku» ma być przeciwnikiem człowieka — a nie Ojcem. Człowiek został wyzwany, aby stawał się przeciwnikiem Boga!

Analiza grzechu w jego pierworodnym wymiarze wskazuje na to, iż za sprawą «ojca kłamstwa» *pójdzie przez dzieje ludzkości stałe ciśnienie w kierunku odrzucenia Boga* przez człowieka, aż do nienawiści: «*Amor sui usque ad contemplum Dei*», jak to wyraził św. Augustyn.[143] Człowiek będzie skłonny widzieć w Bogu dla siebie przede wszystkim ograniczenie, a nie źródło wyzwolenia i pełnię dobra. Potwierdza się to w naszej nowożytnej epoce, kiedy ateistyczne ideologie dążą *do wykorzenienia religii* utrzymując, że stanowi ona o podstawowej «*alienacji*» *człowieka*. Człowiek zostaje niejako wyobcowany i wyzuty z własnego człowieczeństwa, gdy idąc za ideą Boga, przypisuje Jemu to, co należy do człowieka, i wyłącznie do człowieka! W tym procesie myślenia i działania historyczno-socjologicznego odrzucenie Boga doszło aż do ogłoszenia Jego «śmierci». Niedorzeczność pojęciowa i słowna! Ale ideologia «śmierci Boga» zagraża *człowiekowi*, jak na to wskazuje Sobór Watykański II, gdy poddając analizie problem «autonomii rzeczy doczesnych», pisze: «Stworzenie bowiem bez Stworzyciela zanika... Co więcej, samo... zapada w mroki przez zapomnienie o Bogu».[144] Ideologia «śmierci Boga» łatwo może się w skutkach okazać na płaszczyźnie teoretycznej i praktycznej ideologią «śmierci człowieka».

4. Duch, który przeobraża cierpienie w odkupieńczą miłość

39 Duch, który przenika głębokości Boże, został nazwany przez Jezusa w mowie pożegnalnej w wieczerniku *Parakletem*. Jest On bowiem «*wzywany*»[145] od początku, ażeby «przekonywał świat o grzechu». Jest do tego definitywnie wezwany Krzyżem Chrystusa. Przekonywać o grzechu — to znaczy: wykazywać zło, jakie się w nim zawiera. To znaczy: objawiać *mysterium iniquitatis*. Zła grzechu nie sposób dosięgnąć w całej jego bolesnej rzeczywistości, nie «przenikając głębokości Bożych». Od początku ponura tajemnica grzechu zaistniała w świecie na gruncie odniesienia stworzonej wolności do Stwórcy. Zaistniała jako akt woli stworzenia, człowieka, *przeciwny* woli Boga: *zbawczej woli Boga*. Co więcej, zaistniała wbrew prawdzie, na gruncie kłamstwa, definitywnie już «osądzonego», które to kłamstwo postawiło w stan oskarżenia, w stan permanentnego podejrzenia, samą stwórczą i zbawczą Miłość. Człowiek poszedł za «ojcem kłamstwa» — przeciw Ojcu Życia i Duchowi Prawdy.

Czyż więc «przekonywać o grzechu» — nie musi równocześnie znaczyć: *objawiać cierpienie? Objawiać ból*, niepojęty i niewyrażalny, jaki

---

143 Por. *De Civitate Dei*, XVI 28: CCL 48, 451.
144 Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 36.
115 W jęz. greckim = przyzywać, przywoływć.

z powodu grzechu w jego antropomorficznej wizji Księga święta zda się dostrzegać w «głębokościach Bożych», w samym niejako sercu nieogarnionej Trójcy? Kościół, czerpiąc natchnienie z Objawienia, wierzy i wyznaje, że *grzech jest obrazą Boga*. Co *odpowiada tej* «obrazie» w niezgłębionym życiu Ojca, Syna i Ducha Świętego, temu odrzuceniu Ducha, który jest Miłością oraz Darem? Pojęcie Boga, jako Bytu absolutnie doskonałego, wyłącza z pewnością wszelki ból pochodzący z braku czy zranienia; jednakże w «głębokościach Bożych» jest miłość ojcowska, która w języku biblijnym wobec grzechu człowieka posuwa się aż do słów: «żal mi, żem stworzył człowieka».[146] «Kiedy... Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi... *żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się*... Pan rzekł: „... *żal mi, że ich stworzyłem*"».[147] Najczęściej jednak Pismo święte mówi nam o Ojcu, który współczuje człowiekowi, dzieląc jakby jego ból. Ostatecznie ów niezgłębiony i niewypowiedziany «*ból*» *Ojca zrodzi* nade wszystko całą przedziwną ekonomię miłości odkupieńczej w Jezusie Chrystusie, ażeby — poprzez *mysterium pietatis* — Miłość mogła się okazać potężniejsza od grzechu w dziejach człowieka. Ażeby zwyciężył «Dar»!

Duch Święty, który wedle słów Chrystusowych «przekonywa o grzechu», jest Miłością Ojca i Syna, a jako Miłość jest Darem trynitarnym i równocześnie odwiecznym źródłem wszelkiego obdarowania stworzenia przez Boga. To właśnie w Nim możemy pojąć uosobioną i zrealizowaną w sposób transcendentny ową cnotę miłosierdzia, którą tradycja patrystyczna i teologiczna, idąc śladami Starego i Nowego Przymierza, przypisuje Bogu. W człowieku miłosierdzie wyraża ból i współczucie wobec nędzy bliźniego. W Bogu Duch-Miłość przetwarza sprawę grzechu ludzkiego w nowe obdarowanie zbawczą miłością. Z Niego, w jedności Ojca i Syna, rodzi się owa zbawcza ekonomia, która napełnia dzieje człowieka darami Odkupienia. Jeśli grzech, odrzucając Miłość, zrodził «cierpienie» człowieka — cierpienie to w jakiś sposób udzieliło się całemu stworzeniu[148] — to *Duch Święty* wejdzie w cierpienie ludzkie i kosmiczne z nowym obdarowaniem Miłością, która odkupi świat. Na ustach Chrystusa Odkupiciela, w którego człowieczeństwie dokonuje się «cierpienie» Boga, pojawi się słowo wyrażające odwieczną Miłość pełną miłosierdzia: «*Żal Mi*».[149] Tak więc ze strony Ducha Świętego «przekonywać o grzechu» — to znaczy zarazem objawiać wobec stworzeń «poddanych zepsuciu», a nade wszystko w głębi ludzkich sumień, jak ten właśnie *grzech* zostaje *przezwyciężony w ofierze Baranka Bożego*, który stał się «aż do śmierci» *posłusznym Sługą*, który naprawiając *nieposłuszeństwo* człowieka, dokonuje odkupienia świata. W ten sposób Duch Prawdy, Pocieszyciel, «przekonywa o grzechu».

---

[146] Por. *Rdz* 6, 7.
[147] *Rdz* 6, 5-7.
[148] Por. *Rz* 8, 20-22.
[149] Por. *Mt* 15, 32; *Mk* 8, 2.

40. Wartość odkupieńczą ofiary Chrystusa wypowiedział w bardzo znamiennych słowach Autor *Listu do Hebrajczyków*; odwoławszy się do ofiar Starego Przymierza, w których «krew kozłów i cielców... sprawia oczyszczenie ciała», dodaje: «... o ileż bardziej krew Chrystusa, *który przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę*, oczyści wasze sumienia z martwych uczynków, abyście służyć mogli Bogu żywemu?».[150] Jakkolwiek zdajemy sobie sprawę z innych możliwych interpretacji, to jednak rozważania o obecności Ducha Świętego w całym życiu Chrystusa pozwalają nam dostrzec w tym tekście jakby zachętę do refleksji nad obecnością tegoż Ducha w odkupieńczej ofierze Słowa Wcielonego.

Wypada naprzód skupić się na pierwszych słowach, które mówią o tej ofierze, z kolei zaś osobno na «oczyszczeniu sumień», jakiego ona dokonuje. Jest to bowiem ofiara złożona «przez (= *za sprawą*) *Ducha wiecznego* », który z niej «czerpie» moc zbawczego «przekonywania o grzechu». Jest to zaś tenże sam Duch Święty, którego zgodnie z obietnicą daną w wieczerniku *Jezus Chrystus* w dniu swego Zmartwychwstania «przyniesie» Apostołom w ranach ukrzyżowanego i *«da»* im *Go «dla odpuszczenia grzechów»*: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone».[151]

Wiemy, że «Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą» Jezusa z Nazaretu, jak mówił Szymon Piotr w domu setnika Korneliusza.[152] Znamy paschalną tajemnicę Jego «odejścia» wedle zapisu *Ewangelii Janowej*. Słowa *Listu do Hebrajczyków* tłumaczą teraz, w jaki sposób Chrystus «złożył Bogu samego siebie jako nieskazitelną ofiarę» — jak uczynił to «przez Ducha wiecznego». W ofierze Syna Człowieczego Duch Święty jest obecny i działa tak, jak działał przy Jego poczęciu i przyjściu na świat, w Jego życiu ukrytym i w Jego posłudze. Według *Listu do Hebrajczyków*, na drodze swego «odejścia» poprzez Ogrojec i Kalwarię, *Chrystus* sam w swoim człowieczeństwie *otworzył się bez reszty na to działanie Ducha-Parakleta*, które z cierpienia wyprowadza zbawczą miłość. Został więc «wysłuchany dzięki swej uległości; chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał».[153] W ten sposób *List* ten ukazuje, jak człowieczeństwo, *poddane grzechowi* w potomkach pierwszego Adama, stało się *w Jezusie Chrystusie doskonale poddane Bogu* i z Nim zjednoczone, a równocześnie pełne nieskończonego miłosierdzia względem ludzi; jest to nowe człowieczeństwo, które w Jezusie Chrystusie poprzez cierpienie Krzyża wróciło do miłości, zdradzonej przez Adamowy grzech. Odnalazło się w samym Bożym źródle pierworodnego obdarowania: w Duchu, który przenika głębokości Boże, sam zaś jest Miłością i Darem.

---

150 Por. *Hbr* 9, 13 n.
151 *J* 20, 22 n.
152 *Dz* 10, 38.
153 *Hbr* 5, 7 n.

Jezus Chrystus, Syn Boży — jako Człowiek — w żarliwej modlitwie swojej męki, pozwolił Duchowi Świętemu, który już przeniknął do samej głębi Jego własne człowieczeństwo, *przekształcić je w doskonałą ofiarę* poprzez akt swej śmierci jako żertwy miłości na Krzyżu. Tę ofiarę złożył sam — sam był jej jedynym kapłanem: «złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę».[154] W swoim człowieczeństwie był godny stać się taką ofiarą, ponieważ *sam* jeden był *«nieskalany»*. *Równocześnie* zaś złożył ją *«przez Ducha wiecznego»* — co znaczy, że Duch Święty w szczególny sposób działał w tym absolutnym samooddaniu Syna Człowieczego, aby przemienić cierpienie w odkupieńczą miłość.

41. W Starym Testamencie kilkakrotnie jest mowa o «ogniu z nieba», który spalał ofiary składane przez ludzi.[155] Przez analogię można powiedzieć, że *Duch Święty jest «ogniem z nieba» działającym w głębi tajemnicy Krzyża*. Oto, pochodząc od Ojca, skierowuje On ofiarę własną Syna do Ojca, wprowadzając ją w Boski *wymiar trynitarnej komunii*. Jeśli grzech zrodził cierpienie, to teraz ból Bogą — owo cierpienie — zyskuje poprzez Ducha Świętego swój ostateczny ludzki wyraz w Chrystusie ukrzyżowanym. Oto paradoksalna tajemnica miłości: w Chrystusie cierpi Bóg odrzucony przez swe stworzenie: «nie wierzą we Mnie»! I równocześnie z *głębi tego cierpienia* — a pośrednio: z głębi grzechu, że «nie uwierzyli» — *Duch wyprowadza nową miarę obdarowania człowieka i stworzenia* od początku. W głębi tajemnicy Krzyża działa Miłość, która przywodzi człowieka na nowo do uczestnictwa w życiu, jakie jest w Bogu samym.

Duch Święty jako Miłość i Dar *zstępuje niejako w samo serce ofiary*, która jest składana na Krzyżu. Nawiązując do tradycji biblijnej, można powiedzieć: *spala tę ofiarę ogniem Miłości*, która jednoczy Syna z Ojcem w trynitarnej komunii. Ponieważ równocześnie ta Krzyżowa ofiara jest w pełnym tego słowa znaczeniu własnym czynem Chrystusa, dlatego też w tej ofierze *«otrzymuje» On Ducha Świętego*. Otrzymuje Go w taki sposób, że może On — i tylko On razem z Bogiem Ojcem — *«dać» Go Apostołom, Kościołowi, ludzkości*. On sam Go «posyła» od Ojca.[156] On sam stanie wobec Apostołów zgromadzonych w wieczerniku, «tchnie na nich» i powie: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone»,[157] zgodnie z przepowiednią Jana Chrzciciela: «On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem».[158] W tych słowach Jezusa Duch Święty zostaje *objawiony i zarazem uobecniony* jako Miłość, która działa w głębi tajemnicy paschalnej: jako źródło zbawczej mocy Chrystusowego Krzyża, jako Dar nowego i wiecznego życia.

---

[154] *Hbr* 9, 14.
[155] Por. *Kpł* 9, 24; *Krl* 18, 38; *2 Krn* 7, 1.
[156] Por. *J* 15, 26.
[157] *J* 20, 22 n.
[158] *Mt* 3, 11.

Ta prawda o Duchu Świętym znajduje swój codzienny *wyraz w liturgii rzymskiej*, gdy kapłan przed Komunią świętą wypowiada te znamienne słowa: «Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, który z woli Ojca, *za współdziałaniem Ducha Świętego*, przez śmierć swoją dałeś życie światu...». W III zaś Modlitwie Eucharystycznej, nawiązując do tej samej zbawczej ekonomii, kapłan prosi, ażeby Duch Święty «*uczynił nas wiecznym darem dla Boga*».

5. Krew, która oczyszcza sumienia

42. Powiedzieliśmy, że u szczytu tajemnicy paschalnej Duch Święty zostaje definitywnie objawiony i zarazem w nowy sposób uobecniony. Zmartwychwstały Chrystus mówi do Apostołów: «Weźmijcie Ducha Swiętego!». Zostaje w ten sposób *objawiony* Duch Święty, gdyż słowa Chrystusa stanowią potwierdzenie obietnic i zapowiedzi z mowy pożegnalnej w wieczerniku. Objawienie to zaś jest równocześnie uobecnieniem Parakleta, *jest nowym uobecnieniem*. Duch Święty bowiem od początku działał w tajemnicy stworzenia i w dziejach Starego Przymierza Boga z człowiekiem. Działanie to zostało w pełni potwierdzone posłannictwem Syna Człowieczego jako Mesjasza, który przyszedł w mocy Ducha Świętego. U szczytu mesjańskiego posłannictwa Jezusa *Duch Swięty* staje się obecny w pośrodku tajemnicy paschalnej w pełni *swojej Boskiej podmiotowości*: jako Ten, który sam ma dalej prowadzić zbawcze dzieło, zakorzenione w ofierze Krzyża. Bez wątpienia dzieło to zostaje przez Jezusa zlecone ludziom: Apostołom, Kościołowi. Niemniej — w ludziach i poprzez ludzi — Duch Święty pozostaje pierwszym i nadrzędnym podmiotem jego urzeczywistniania w duszy człowieka i w dziejach świata: niewidzialny a równocześnie wszędzie obecny Parakletos! Duch, który «tchnie, kędy chce».[159]

Słowa wypowiedziane «pierwszego dnia po szabacie» przez Chrystusa zmartwychwstałego w sposób szczególny *uwydatniają obecność Parakleta-Pocieszyciela jako Tego*, «który przekonuje świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie». Tylko bowiem w tym odniesieniu tłumaczą się słowa, które Jezus łączy bezpośrednio z «daniem» Ducha Świętego Apostołom. Mówi bowiem: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane».[160] Jezus udziela Apostołom władzy odpuszczania grzechów, aby przekazywali ją swym następcom w Kościele. Jednakże władza ta, dana ludziom, zakłada i włącza zbawcze działanie Ducha Świętego. Stając się Światłością sumień»,[161] Duch Święty «przekonywa o grzechu» — to znaczy: *daje poznać człowiekowi jego zło*, a równocześnie *skierowuje do dobra*. Dzięki wielości Jego darów, dla których wzywany jest

---

[159] Por. *J* 3, 8.
[160] *J* 20, 22 n.
[161] Por. Sekwencja *Veni, Sancte Spiritus*.

jako darzący łaską «siedemkroć», każdego grzechu człowieka może dosięgnąć zbawcza moc Boża. stotnie — jak mówi św. Bonawentura — «mocą siedmiu darów Ducha Świętego zostaje zniszczony każdy rodzaj zła i zostaje zrodzone wszelkie dobro».[162]

Pod wpływem Pocieszyciela dokonuje się więc owo *nawrócenie serca ludzkiego*, które jest nieodzownym warunkiem przebaczenia grzechów. Bez prawdziwego nawrócenia, które obejmuje wewnętrzny żal, i bez szczerego i mocnego postanowienia poprawy, grzechy zostają «zatrzymane» jak mówi Jezus, a z Nim Tradycja Starego i Nowego Przymierza. Pierwsze słowa, jakie wypowiada Jezus na początku swej działalności, według *Ewangelii Markowej*, to te: «*nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!*».[163] Potwierdzeniem tego właśnie wezwania jest «przekonywanie o grzechu», jakie Duch Święty podejmuje w nowy sposób w mocy Odkupienia, dokonanego przez Krew Syna Człowieczego. Wszak *List do Hebrajczyków* mówi, że «krew... oczyszcza sumienia».[164] Ona więc niejako *otwiera Duchowi Prawdy drogę* do wnętrza człowieka, do sanktuarium ludzkich sumień.

43. Sobór Watykański II przypomniał katolicką naukę o sumieniu, mówiąc o powołaniu człowieka, w szczególności zaś o godności osoby ludzkiej. *Sumienie* w szczególny sposób stanowi o tej godności. Jest ono bowiem «*najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka*, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa... nakazem: czyń to, tamtego unikaj». Taka zdolność nakazywania dobra i zakazywania zła, zaszczepiona przez Stwórcę w człowieku, jest *kluczową właściwością osobowego podmiotu*. Równocześnie zaś «w głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny».[165] Sumienie *nie jest* więc *autonomicznym i wyłącznym źródłem* stanowienia o tym, co dobre i złe; głęboko natomiast jest w nie wpisana *zasada posłuszeństwa* względem *normy obiektywnej*, która uzasadnia i warunkuje słuszność jego rozstrzygnięć nakazami i zakazami u podstaw ludzkiego postępowania, co ujawniło się, jak już mówiliśmy, na kartach *Księgi Rodzaju*.[166] W tym właśnie znaczeniu jest sumienie owym «wewnętrznym sanktuarium», w którym «*rozbrzmiewa głos Boga*». Jest to «głos Boga» nawet wówczas, gdy człowiek uznaje w nim tylko zasadę ładu moralnego, po ludzku niepowątpiewalną, bez bezpośredniego odniesienia do Stwórcy: właśnie w tym odniesieniu sumienie zawsze znajduje swą podstawę i swoje usprawiedliwienie.

---

162 SW. BONAWENTURA. *De seplem donis Spiritus Sancti*, Collatio II, 3: Ad Claras Aquas, V, 463.

163 *Mk* 1, 15.

164 Por. *Hbr* 9, 14.

165 Por. Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 16.

166 Por. *Rdz* 2, 9. 17.

Ewangeliczne «przekonywanie o grzechu» pod wpływem Ducha Prawdy nie może urzeczywistniać się w człowieku na innej drodze, jak tylko *na drodze sumienia*. Jeśli sumienie jest prawe, wówczas służy ono «*rozwiązywaniu w prawdzie* tylu problemów moralnych, które narzucają się tak w życiu jednostek, jak i we współżyciu społecznym». Wówczas to osoby i grupy ludzkie unikają ślepej samowoli i starają się dostosowywać do obiektywnych norm moralności».[167]

Owocem prawego sumienia jest przede wszystkim *nazywanie po imieniu dobra i zła*, jak to czytamy w tejże samej Konstytucji duszpasterskiej: «...wszystko, co godzi w samo życie, jak wszelkiego rodzaju zabójstwa, ludobójstwa, spędzanie płodu, eutanazja, dobrowolne samobójstwo; wszystko, cokolwiek narusza całość osoby ludzkiej, jak okaleczenia, tortury zadawane ciału i duszy, wysiłki w kierunku przymusu psychicznego; wszystko, co ubliża godności ludzkiej, jak nieludzkie warunki życia, arbitralne aresztowania, deportacje, niewolnictwo, prostytucja, handel kobietami i młodzieżą; a także nieludzkie warunki pracy, w których traktuje się pracowników jak zwykłe narzędzia zysku, a nie jak wolne odpowiedzialne osoby». Nazwawszy w ten sposób po imieniu *wielorakie grzechy naszej współczesności*, Sobór dodaje: «wszystkie te i tym podobne sprawy i praktyki są czymś haniebnym; zakażając ludzką cywilizację, bardziej hańbią tych, którzy ich się dopuszczają, niż tych, którzy doznają krzywdy, i są jak najbardziej sprzeczne z czcią należną Stwórcy».[168].

Nazywając po imieniu grzechy najbardziej hańbiące człowieka, ukazując je jako zło moralne, które obciąża wszelki bilans postępu ludzkości, Sobór zarazem określa to wszystko jako etap «*walki dramatycznej między dobrem a złem*, między światłem a ciemnością», która przenika «całe życie ludzi, czy to jednostkowe czy zbiorowe».[169] *Synod Biskupów* 1983 roku o pojednaniu i pokucie określił z kolei jeszcze bliżej znaczenie osobiste i społeczne grzechu ludzkiego.[170]

44. W wieczerniku, w przeddzień swojej męki, a z kolei w wieczór wielkanocny, Jezus Chrystus odwołał się do Ducha Świętego, jako do Tego, który świadczy, że *w dziejach ludzkości trwa grzech*. Jest to jednakże grzech *poddany zbawczej mocy Odkupienia*. «Przekonywanie świata o grzechu» nie kończy się na tym, że zostanie on nazwany po imieniu, że zostanie zidentyfikowany w całej skali tego zła, jakie jest mu właściwe. Przekonując świat o grzechu, *Duch Prawdy spotyka się z głosem ludzkich sumień*.

---

[167] SOBÓR WAT. II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 16.

[168] *Tamże*, 27.

[169] Por. *tamże*, 13.

[170] Por. JAN PAWEŁ II, Adhort. Apost. Posynodalna, *Reconciliatio et paenitentia* (2 grudnia 1984 r.), 16: *AAS* (1985), 213-217.

Na tej też drodze dochodzi do *ukazania korzeni grzechu*, które tkwią w ludzkim wnętrzu, jak to uwydatnia Konstytucja duszpasterska: «Zakłócenia równowagi, na które cierpi dzisiejszy świat, w istocie wiążą się z bardziej podstawowym *zachowaniem równowagi*, które ma miejsce *w sercu ludzkim*. W samym bowiem człowieku wiele elementów zwalcza się nawzajem. Będąc bowiem stworzeniem, doświadcza on z jednej strony wielorakich ograniczeń, z drugiej strony czuje się nieograniczony w swoich pragnieniach i powołany do wyższego życia. Przyciągany wielu ponętami, musi wciąż wybierać pomiędzy nimi i wyrzekać się niektórych. Co więcej, będąc słabym i grzesznym, nierzadko *czyni to, czego nie chce, nie zaś to, co chciałby czynić*».[171] Tekst soborowy nawiązuje tutaj do znanej wypowiedzi św. Pawła.[172]

«Przekonywanie o grzechu», jakie towarzyszy każdej pogłębionej pracy ludzkiego sumienia, prowadzi równocześnie do ujawnienia jego korzeni wewnątrz człowieka, tak jak i jego uwarunkowań w przebiegu dziejów. Zstępujemy w ten sposób do owych pierworodnych wymiarów grzechu, o których była już mowa. *Duch Święty «przekonywa o grzechu»* w relacji do tajemnicy początku, ukazując *stworzoność* człowieka, a więc jego całkowitą zależność ontyczną i etyczną od Stwórcy, a równocześnie przypominając dziedziczną grzeszność ludzkiej natury. Ale tenże sam Duch Święty-Pocieszyciel «przekonywa o grzechu» *zawsze w relacji do Chrystusowego Krzyża*. W tej relacji chrześcijaństwo odrzuca wszelki «fatalizm» grzechu. «Ciężka walka przeciw mocom ciemności; walka ta, zaczęta ongiś u początku świata, trwać będzie do ostatniego dnia, według słów Pana» — uczy Sobór.[173] Jednakże «sam *Pan przyszedł, aby człowieka uwolnić i umocnić*».[174] Człowiek więc «wplątany» w tę walkę, w zmaganie się z grzechem w oparciu o głos własnego sumienia, «wciąż musi się trudzić, aby trwać w dobrym i nie będzie mu dane bez *wielkiej pracy* oraz *pomocy łaski Bożej* osiągnąć jedności w samym sobie».[175] Sobór słusznie widzi grzech jako *czynnik rozbicia*, który ciąży zarówno nad życiem osobistym, jak i społecznym człowieka. Równocześnie zaś niestrudzenie przypomina możliwość zwycięstwa.

45. Duch Prawdy, który «przekonywa świat o grzechu», spotyka się z owym trudem sumienia ludzkiego, o którym tak sugestywnie mówią teksty soborowe. «Ów *trud sumienia* wyznacza zarazem drogi ludzkich nawróceń: odwrócenie od grzechu, by odbudować prawdę i miłość w samym sercu człowieka. Wiadomo, że uznanie zła w sobie samym wiele nieraz kosztuje. Wiadomo, że *sumienie* nie tylko nakazuje i zakazuje, ale *sądzi* w świetle swoich nakazów i zakazów. Ono *jest* także

---

171 Konst. duszp o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 10.
172 Por. *Rz* 7, 14. 15. 19.
173 Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 37.
174 *Tamże*, 13.
175 *Tamże*, 37.

źródłem wyrzutów: człowiek cierpi wewnętrznie z powodu zła popełnionego. Czy to cierpienie nie jest jakby dalekim echem tego «żalu» z powodu stworzenia człowieka, który w języku antropomorficznym Księga święta przypisuje Bogu? Tego «wyrzutu», który wpisując się w «serce» Trójcy Świętej mocą odwiecznej miłości, wyraża się bólem Krzyża, w Chrystusowym posłuszeństwie aż do śmierci? Kiedy Duch Prawdy dozwala ludzkiemu sumieniu *uczestniczyć w tamtym bólu,* wówczas cierpienie sumień staje się szczególnie głębokie, ale też szczególnie zbawcze. Wówczas też, przez taki akt doskonałego żalu, dokonuje się prawdziwe nawrócenie serca: ewangeliczna «metánoia».

Trud ludzkiego serca, trud sumienia, pośród którego dokonuje się owa «metánoia», nawrócenie, jest zarazem *odzwierciedleniem* tego procesu, w którym *wyrzut przemienia się w zbawczą miłość,* która umie cierpieć. Utajonym szafarzem tej zbawczej siły jest Duch Święty: On, którego Kościół nazywa «Światłością sumień», przenika i zarazem wypełnia «głębię serc» ludzkich.[176] Przez takie nawrócenie w Duchu Świętym, *człowiek otwiera się w stronę przebaczenia,* w stronę *odpuszczenia grzechów.* W całej tej wspaniałej dynamice nawrócenia — odpuszczenia, potwierdza się prawdziwość tego, co św. Augustyn pisze o tajemnicy człowieka, dając komentarz do słów Psalmu: «*Abyssus abyssum invocat*» («Głębia przyzywa głębię»).[177] W stosunku do tej właśnie «przepastnej głębi» człowieka, sumienia ludzkiego, wypełnia się posłannictwo Syna i Ducha Świętego. *Duch Święty «przychodzi»* za sprawą Chrystusowego «odejścia» w tajemnicy paschalnej: przychodzi *w każdym konkretnym fakcie nawrócenia — odpuszczenia,* w mocy ofiary krzyżowej: w niej bowiem «krew Chrystusa oczyszcza sumienia z martwych uczynków», abyśmy «służyć mogli Bogu żywemu».[178] W ten sposób wypełniają się stale słowa z wieczernika o Duchu Świętym jako «innym Pocieszycielu» — słowa wypowiedziane do Apostołów, a pośrednio do wszystkich: «Wy Go znacie, ponieważ *w was przebywa* i w was będzie».[179]

6. Grzech przeciw Duchowi Świętemu

46. Na tle wszystkiego, co dotąd zostało powiedziane, stają się bardziej zrozumiałe inne jeszcze wstrząsające słowa, jakie Chrystus wypowiedział. Można by je nazwać *słowami o «nieprzebaczeniu».* Zostały one zapisane przez wszystkich Synoptyków, pozostają w związku ze

---

[176] Por. Sekwencja na Zesłanie Ducha Świętego: «*Reple cordis intima*».

[177] ŚW. AUGUSTYN, *Enarr. in Ps. XLI,* 13: *CCL,* 38, 470: «Cóż to jest za przepaść zatem i jakiej przepaści przyzywa? Jeśli przepaść oznacza głębię, to czyż utrzymujemy może, że serce człowieka nie jest przepaścią? Cóż bowiem jest głębszego od takiej przepaści? Ludzie mogą mówić, mogą być widziani poprzez ruch swoich członków, mogą być słyszani, gdy mówią, ale czyjąż myśl można przeniknąć, czyjeż serce odgadnąć?».

[178] Por. *Hbr* 9, 14.

[179] *J* 14, 17.

szczególnym grzechem, który Ewangeliści nazywają «bluźnierstwem przeciw Duchowi Świętemu». Oto ich zapis w troistym brzmieniu:

Mateusz: «Każdy grzech i bluźnierstwo będą odpuszczone ludziom, ale bluźnierstwo przeciwko Duchowi nie będzie odpuszczone. Jeśli ktoś powie słowo przeciw Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone, lecz jeśli powie przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym».[180]

Marek: «Wszystkie grzechy i bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego».[181]

Łukasz: «Każdemu, kto mówi jakieś słowo przeciw Synowi Człowieczemu, będzie przebaczone, lecz temu, kto bluźni przeciw Duchowi Świętemu, nie będzie przebaczone».[182]

Dlaczego bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu jest nieodpuszczalne? *Jak rozumieć owo bluźnierstwo** Odpowiada św. Tomasz z Akwinu, że chodzi tu o grzech «nieodpuszczalny z samej swojej natury, gdyż wyklucza to, czym dokonuje się odpuszczenie grzechów».[183]

Wedle takiej egzegezy bluźnierstwo nie polega na słownym znieważeniu Ducha Świętego; polega natomiast na *odmowie przyjęcia tego zbawienia, jakie Bóg ofiaruje człowiekowi przez Ducha Świętego,* działającego w mocy Chrystusowej ofiary Krzyża. Jeśli człowiek nie przyjmuje owego «przekonywania o grzechu», które pochodzi od Ducha Świętego i które ma charakter zbawczy, to zarazem odrzuca «przyjście» Pocieszyciela — to «przyjście», jakie dokonało się w tajemnicy paschalnej, a które zespolone jest z odkupieńczą mocą Krwi Chrystusa: Krwi, która «oczyszcza sumienia z martwych uczynków».

Wiemy, że owocem takiego właśnie oczyszczenia jest odpuszczenie grzechów. Kto zatem odrzuca Ducha i Krew, pozostaje w «martwych uczynkach», w grzechu. Bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu polega więc w konsekwencji *na radykalnej odmowie przyjęcia* tego *odpuszczenia,* którego wewnętrznym szafarzem jest Duch Święty, a które zakłada całą prawdę nawrócenia, dokonanego przezeń w sumieniu. Jeśli Chrystus mówi, że bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu nie może być odpuszczone ani w tym, ani w przyszłym życiu, to owo *«nie-odpuszczenie»* związane jest przyczynowo *z «nie-pokutą»* — to znaczy z radykalną odmową nawrócenia się. Ta zaś oznacza odmowę sięgnięcia do źródeł Odkupienia, które «zawsze» pozostają otwarte w ekonomii zbawienia, w której wypełnia się posłannictwo Ducha Świętego. Paraklet ma nieskończoną moc czerpania z tych źródeł: «z mojego weź-

180 *Mt* 12, 31 n.
181 *Mk* 3, 28 n.
182 *Łk* 12, 10.
183 ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *Summa Theol.* II-II, q. 14, a. 3; por. ŚW. AUGUSTYN, *Epist.* 185, 11, 48-49: *PL* 33, 814 n; ŚW. BONAWENTURA, *Comment. in Evang. S. Lucae, cap.* XIV, 15-16: Ad Claras Aquas, VII, 313 n.

mie» — powiedział Jezus. W ten sposób dopełnia On w ludzkich duszach dzieła Odkupienia dokonanego przez Chrystusa, rozdzielając jego owoce. «Bluźnierstwo» przeciw Duchowi Świętemu jest grzechem popełnionym przez człowieka, który *broni rzekomego «prawa» do trwania w złu, we wszystkich innych grzechach*, i który w ten sposób odrzuca Odkupienie. Człowiek pozostaje zamknięty w grzechu, uniemożliwiając ze swej strony nawrócenie — a więc i odpuszczenie grzechów, które uważa za jakby nieistotne i nieważne w swoim życiu. Jest to stan duchowego upadku, gdyż bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu nie pozwala człowiekowi wyjść z samo-zamknięcia i otworzyć się w kierunku Boskich źródeł oczyszczenia sumień i odpuszczenia grzechów.

47. Działalność Ducha Prawdy, zmierzająca do zbawczego «przekonywania o grzechu», spotyka się w ten sposób z wewnętrznym oporem człowieka, jakby nieprzenikliwością sumienia, ze stanem duszy, która jakby utwierdziła się w wolnym wyborze: Pismo święte zwykło nazywać to «zatwardziałością serca».[184] Takiemu nastawieniu umysłu i serca odpowiada poniekąd w naszej epoce *utrata poczucia grzechu*, której szereg swych kart poświęca Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia*.[185] Już *Papież Pius XII* stwierdził, iż «grzechem tego wieku jest utrata poczucia grzechu».[186] Idzie ona w parze z «utratą poczucia Boga». Czytamy *w Adhortacji*: «W rzeczywistości Bóg jest początkiem i ostatecznym celem człowieka, który nosi w sobie Boże ziarno. Dlatego właśnie rzeczywistość Boga odsłania i rozjaśnia tajemnicę człowieka. Nie można zatem spodziewać się, że umocni się poczucie grzechu w odniesieniu do człowieka i wartości ludzkich, jeśli zabraknie poczucia obrazy wyrządzonej Bogu, czyli prawdziwego poczucia grzechu».[187]

Kościół przeto nie przestaje błagać Boga o tę łaskę, ażeby nie zanikała *prawość ludzkich sumień*, aby nie tępiła ich zdrowa *wrażliwość* na dobro i zło. Prawość ta i wrażliwość jest głęboko związana z wewnętrznym działaniem Ducha Prawdy. W tym świetle szczególnej wymowy nabierają takie wezwania Apostoła, jak: *«Ducha nie gaście»*, *«nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego»*.[188] Nade wszystko jednak Kościół nie przestaje z największą żarliwością błagać o to, *ażeby* w świecie *nie narastał* ten grzech, który Ewangelia nazywa bluźnierstwem przeciw Duchowi Świętemu; ażeby przeciwnie, grzech ten *cofał się* w duszach ludzkich — a pośrednio w całych środowiskach i w różnych

---

184 Por. *Ps* 81 [80], 13; *Jr* 7, 24; *Mk* 3, 5.

185 Por. Por. JAN PAWEŁ II, Adhort. Apost. Posynodalna, *Reconciliatio et paenitentia* (2 grudnia 1984 r.), 18: *AAS* 77 (1985), 224-228.

186 PIUS XII, Orędzie radiowe do Krajowego Kongresu Katechetycznego Stanów Zjednoczonych Ameryki w Bostonie (26 pździernika 1946 r.), *Discorsi e Radiomessaggi*, VIII (1946), 288.

187 JAN PAWEŁ II, Adhort. Apost. Posynodalna, *Reconcilitio et paenitentia* (2 grudnia 1984 r.), 18: *AAS* 77 (1985), 225 n.

188 *1 Tes* 5, 19; *Ef* 4, 30.

społeczeństwach — ustępując miejsca otwartości sumień, nieodzownej dla działania Ducha Świętego. Kościół błaga, aby ten groźny grzech przeciw Duchowi Świętemu ustępował miejsca świętej gotowości przyjmowania misji Pocieszyciela, gdy przychodzi On, by «przekonywać świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie».

48. Chrystus w swym pożegnalnym przemówieniu połączył te *trzy zakresy «przekonywania»*, jakie należą do posłannictwa Parakleta: grzech, sprawiedliwość i sąd. Razem też wyznaczają one obszar ówego *mysterium pietatis*, które przeciwstawia się w dziejach człowieka grzechowi, *mysterium iniquitatis*.[189] Z jednej strony — tak to wyraża św. Augustyn — «miłość własna, posunięta aż do pogardy Boga», z drugiej «miłość Boga, posunięta aż do pogardzania sobą».[190] Kościół nie zaprzestaje swej modlitwy i posługi, ażeby dzieje sumień i dzieje społeczeństw w wielkiej rodzinie ludzkości *nie opadały w stronę bieguna grzechu*, w stronę odrzucenia Bożych przykazań «aż do pogardy Boga» — ale *wznosiły się w stronę tej miłości*, w której objawia się Duch, który daje życie.

Ci, którzy pozwalają się Duchowi Świętemu «przekonać o grzechu», pozwalają się również «przekonać o sprawiedliwości i sądzie». Duch Prawdy, który dopomaga ludziom — ludzkim sumieniom — poznawać *prawdę grzechu*, równocześnie też sprawia, że poznają *prawdę* tej *sprawiedliwości*, jaka wkroczyła w dzieje człowieka wraz z Jezusem Chrystusem. W ten sposób ci, którzy «przekonani o grzechu» nawracają się pod działaniem Pocieszyciela, zostają przez Niego niejako wyprowadzeni z orbity «sądu»: tego «sądu», jakim «władca tego świata został osądzony».[191] Nawrócenie w Bosko-ludzkiej głębi tajemnicy oznacza zerwanie wszelkich więzów, jakimi grzech jest powiązany w całokształcie *mysterium iniquitatis*. Ci zatem, którzy się nawracają, zostają przez Ducha Świętego wyprowadzeni z orbity «sądu», *wprowadzeni zaś do tej sprawiedliwości*, która jest w Jezusie Chrystusie — gdyż ma ją od Ojca[192] jako odzwierciedlenie świętości trynitarnej. Jest to sprawiedliwość Ewangelii i Odkupienia, sprawiedliwość Kazania na górze i Krzyża, która sprawia oczyszczenie sumień przez Krew Baranka. Jest to z kolei ta sprawiedliwość, jaką *Ojciec oddaje Synowi oraz wszystkim, którzy z Nim są zjednoczeni przez prawdę i miłość*.

W sprawiedliwości tej Duch Święty, który jest Duchem Ojca i Syna — który «przekonywa świat o grzechu» — objawia się i uobecnia w człowieku jako *Duch życia wiecznego*.

---

[189] Por. JAN PAWEŁ II, Adhort. Apost. Posynodalna, *Reconciliatio et paenitentia* (2 grudnia 1984 r.), 14-22: *AAS* 77 (1985), 211-233.
[190] Por. Św. AUGUSTYN, *De Civitate Dei*, XIV, 28: *CCL* 48, 451.
[191] Por. *J* 16, 11.
[192] Por. *J* 16, 15.

CZĘŚĆ III

DUCH, KTÓRY DAJE ŻYCIE

1. Motyw Jubileuszu Dwutysiąclecia: Chrystus, «który się począł z Ducha Świętego»

49. *Do Ducha Świętego zwraca się myśl i serce Kościoła przy końcu dwudziestego wieku i w perspektywie trzeciego Tysiąclecia* od przyjścia na świat Jezusa Chrystusa: gdy stajemy w obliczu wielkiego Jubileuszu, którym Kościół pragnie uczcić to wydarzenie. Przyjście to mierzy się skalą czasu jako wydarzenie przynależące do dziejów człowieka na ziemi. Stosowana powszechnie rachuba czasu określa poszczególne lata, stulecia i tysiąclecia wedle tego, jak przebiegają one *przed* lub *po* narodzeniu Chrystusa. Równocześnie zaś wydarzenie to oznacza dla nas, chrześcijan, według słów Apostoła «*pełnię czasu*»,[193] gdyż w nim dzieje człowieka zostały dogłębnie przeniknięte «miarą» Boga samego: transcendentną obecnością wiecznego «*Teraz*». Tego, «Który jest, który był, i Który przychodzi». Tego, który jest «Alfą i Omegą, Pierwszym i Ostatnim, Początkiem i Końcem».[194] «*Tak* bowiem *Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał,* aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie *wieczne*».[195] «Gdy jednak nadeszła *pełnia czasu*, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty... abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo».[196] Dokonało się zaś owo Wcielenie Syna-Słowa *za sprawą Ducha Świętego.*

Obaj Ewangeliści, którym zawdzięczamy opis narodzin i dziecięctwa Jezusa z Nazaretu, wypowiadają się w tej sprawie w taki sam sposób. Według *Łukasza*, przy zwiastowaniu narodzin Jezusa, Maryja pyta: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?». Na to zaś otrzymuje odpowiedź: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym.[197]

U Mateusza czytamy wprost: «Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego».[198] Zaniepokojony zaś tym stanem rzeczy Józef, otrzymuje w czasie snu następujące wyjaśnienie: «... nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej

---

193 Por. *Ga* 4, 4.
194 *Ap* 1, 8; 22, 13.
195 *J* 3, 16.
196 *Ga* 4, 4 n.
197 *Łk* 1, 34 n.
198 *Mt* 1, 18.

Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów».[199]

Dlatego też Kościół od początku wyznaje *tajemnicę Wcielenia*, tę kluczową prawdę wiary, *odwołując się do Ducha Świętego*. Tak brzmi *Symbol Apostolski:* «który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny». Tak też *Symbol nicejsko-konstantynopolitański:* «za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem».

«Za sprawą Ducha Świętego» stał się człowiekiem Ten, którego Kościół słowami tego samego Symbolu wyznaje Synem współistotnym Ojcu: «*Bóg z Boga*, Światłość ze światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego, zrodzony a nie stworzony». Stał się człowiekiem «przyjmując ciało z Maryi Dziewicy». To właśnie dokonało się, gdy «nadeszła pełnia czasów».

50. *Wielki Jubileusz* zakończenia drugiego tysiąclecia, do którego przygotowuje się Kościół, ma bezpośrednio *profil chrystologiczny*, chodzi bowiem o uczczenie narodzenia Jezusa Chrystusa. Równocześnie jest to *profil pneumatologiczny*, albowiem tajemnica Wcielenia dokonała się «za sprawą Ducha Świętego». «Sprawił» ją Duch Święty, który — jako współistotny Ojcu i Synowi — jest w absolutnej tajemnicy Trójjedynego Boga: Osobą-Miłością, Darem nie stworzonym, a zarazem bezpośrednim źródłem wszelkiego obdarowania, jakie pochodzi od Boga — w porządku stworzenia; Jest też bezpośrednią zasadą i jakby podmiotem samoudzielania się Boga w porządku łaski. *Tajemnica Wcielenia stanowi zenit* owego obdarowania, stanowi zenit *samoudzielania się Boga w porządku łaski*.

Poczęcie bowiem i narodziny Jezusa Chrystusa są największym dziełem, jakiego dokonał Duch Święty w dziejach stworzenia oraz w dziejach zbawienia: szczytem łaski — «*gratia unionis*», źródłem wszelkiej innej łaski, jak wyjaśnia św. Tomasz.[200] Wielki Jubileusz odnosi się do tego dzieła i odnosi się także — jeśli wnikamy w jego głębię — do Sprawcy tego dzieła: *do Osoby Ducha Świętego*.

«Pełni czasów» odpowiada szczególna pełnia samoudzielania się Trójjedynego Boga w Duchu Świętym. «Za sprawą Ducha Świętego» dokonuje się tajemnica «*unii hipostatycznej*» — czyli zjednoczenia natury Boskiej i ludzkiej: Bóstwa i człowieczeństwa w jednej Osobie Słowa-Syna. Gdy Maryja przy zwiastowaniu wypowiada swoje «fiat»: «niech mi się stanie według twego słowa!»,[201] poczyna się w Niej w sposób dziewiczy *człowiek*: Syn Człowieczy, *który jest Synem Bożym*. Poprzez takie «uczłowieczenie» Słowa-Syna, samoudzielanie się Boga osiąga

---

199 *Mt* 1, 20 n.

200 ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *Summa Theol.* III, q. 2, aa. 10-12; q. 6, a 6; q. 7, a. 13.

201 *Łk* 1, 38.

swoją definitywną pełnię w dziejach stworzenia i zbawienia. Ta pełnia zyskuje szczególne natężenie i wymowę w wypowiedzi *Ewangelii Janowej:* «Słowo stało się ciałem».[202] Wcielenie Boga-Syna oznacza przyjęcie do jedności z Bogiem nie tylko ludzkiej natury, ale — w tej naturze — *poniekąd wszystkiego, co jest «ciałem»*: całej ludzkości, całego widzialnego, materialnego świata. Wcielenie ma także swój sens kosmiczny oraz kosmiczny wymiar. «Pierworodny wszelkiego stworzenia»,[203] wcielając się w konkretne człowieczeństwo Chrystusa, jednoczy się w pewien sposób z całą rzeczywistością człowieka, który także jest «ciałem»,[204] — a w niej z wszelkim «ciałem», z całym stworzeniem.

51. To wszystko dokonuje się za sprawą Ducha Świętego i należy również do treści wielkiego Jubileuszu. Kościół nie może *przygotować się* do niego w inny sposób, jak *tylko w Duchu Świętym.* To, co w «pełni czasów» dokonało się za Jego sprawą, może też tylko za Jego sprawą wyłonić się z pamięci Kościoła. Za Jego sprawą może się uobecnić na nowym etapie dziejów człowieka na ziemi w roku Dwutysięcznym po narodzeniu Chrystusa.

Duch Święty, który swą mocą przeniknął dziewicze ciało *Maryi,* stwarzając w Niej *początek Bożego macierzyństwa,* uczynił równocześnie Jej serce doskonale posłuszne wobec tego samoudzielania się Boga, które przerasta wszelkie ludzkie pojęcia i możliwości. «Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła»[205] — tak pozdrowi Maryję Jej krewna, Elżbieta — również «napełniona Duchem Świętym».[206] Jest w błogosławieństwie *Tej, która «uwierzyła»,* jakby odległe (a przecież bliskie) przeciwieństwo w stosunku do wszystkich, o których powie Chrystus, iż «nie uwierzyli».[207] Maryja weszła w dzieje zbawienia świata poprzez posłuszeństwo wiary. *Wiara* zaś w swej najgłębszej istocie jest *otwarciem* serca ludzkiego wobec Daru: *wobec samoudzielania się Boga w Duchu Świętym.* Pisze św. Paweł: «Pan zaś jest Duchem, a gdzie jest Duch Pański — tam wolność».[208] Gdy Trójjedyny Bóg otwiera się wobec człowieka w Duchu Świętym, wówczas to Jego otwarcie się odsłania i daje zarazem stworzeniu-człowiekowi pełnię wolności. Owa pełnia wyraziła się tak wzniośle przez wiarę Maryji, przez «posłuszeństwo wiary»:[209] zaiste, «Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła»!

2. Motyw Jubileuszu: objawiła się łaska

52. W tajemnicy Wcielenia osiąga swój zenit *dzieło Ducha, «który daje życie».* Nie można było bardziej dać tego życia, jakie jest w Bogu,

---

[202] *J* 1, 14.
[203] Por. *Kol* 1, 15.
[204] Por. np. *Rdz* 9, 11; *Pwt* 5, 26; *Hi* 34, 15; *Iz* 40, 6; 52, 10; *Ps* 145 [144], 21; *Łk* 3, 6; *1 Pt* 1, 24.
[205] *Łk* 1, 45.
[206] Por. *Łk* 1, 41.
[207] Por. *J* 16, 9.
[208] *2 Kor* 3, 17.
[209] Por. *Rz* 1, 5.

niż *czyniąc je życiem Człowieka*, którym jest Chrystus w swym człowieczeństwie przyjętym przez Słowo w unii hipostatycznej. Równocześnie zaś, wraz z tajemnicą Wcielenia, otwiera się w nowy sposób *źródło* tego *Bożego życia w dziejach ludzkości*: Duch Święty. Słowo, «Pierworodny wobec każdego stworzenia» staje się «pierworodnym między wielu braćmi»[210] i w ten sposób staje się też Głową Ciała, którym jest Kościół zrodzony na Krzyżu i objawiony w dniu Pięćdziesiątnicy — w Kościele zaś Głową ludzkości: ludzi wszystkich narodów i ras, wszystkich krajów i kultur, wszystkich języków i kontynentów, wszystkich powołanych do zbawienia. «Słowo stało się ciałem... *W Nim było życie*, a życie było światłością ludzi... *Wszystkim* którzy Je przyjęli, *dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi*».[211] To wszystko dokonało się — i stale dokonuje — «za sprawą Ducha Świętego».

«Synami Bożymi» bowiem — jak uczy Apostoł — są «wszyscy *ci, których prowadzi Duch Boży*».[212] Synostwo Bożego przybrania rodzi się w ludziach na gruncie tajemnicy Wcielenia, a więc dzięki Chrystusowi, który jest Synem Przedwiecznym. To narodzenie jednak, czy *ponowne narodzenie*, następuje wówczas, *gdy Bóg Ojciec «wysyła do serc naszych Ducha Syna* swego».[213] Wówczas bowiem otrzymujemy «ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: „Abba, Ojcze!»[214] Tak więc owo Boże synostwo, zaszczepione w ludzkiej duszy przez łaskę uświęcającą, jest dziełem Ducha Świętego. «Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy *dziećmi Bożymi*. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: *dziedzicami Boga*, a *współdziedzicami Chrystusa*».[215] Łaska uświęcająca jest w człowieku zasadą i źródłem nowego życia: życia Bożego, nadprzyrodzonego.

Obdarowanie tym nowym życiem jest jakby definitywną odpowiedzią Boga na słowa Psalmisty, w których rozbrzmiewa poniekąd głos wszystkich stworzeń: «stwarzasz je, gdy ślesz swego Ducha i odnawiasz oblicze ziemi».[216] Ten, który w tajemnicy stworzenia *obdarowuje* człowieka i wszechświat *życiem* w wielorakiej postaci: widzialnej i niewidzialnej — Ten sam *odnawia* je z kolei poprzez tajemnicę Wcielenia. Stworzenie zostaje dopełnione Wcieleniem i przeniknione od tego momentu mocami Odkupienia, które ogarniają ludzkość i całe stworzenie. Mówi o tym św. Paweł, którego kosmiczno-teologiczna wizja zda się podejmować głos Psalmisty: stworzenie «z upragnieniem oczekuje *objawienia się synów Bożych*»[217] — to znaczy tych, których Bóg «od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu

---

210 *Rz* 8, 29.
211 *J* 1, 14, 4. 12 n.
212 Por. *Rz* 8, 14.
213 Por. *Ga* 4, 6; *Rz* 5, 5; 2 *Kor* 1, 22.
214 *Rz* 8, 15.
215 *Rz* 8, 16 n.
216 *Ps* 104 [103], 30.
217 *Rz* 8, 19.

Jego Syna».[218] U początku owego nadprzyrodzonego «usynowienia» ludzi stoi Duch Święty, który jest Miłością i Darem. *Jako taki zostaje dany ludziom i w nadobfitości Daru nie stworzonego ma swój początek* — w sercu każdego człowieka — ów najszczególniejszy *dar stworzony:* dar, poprzez który ludzie «stają się uczestnikami Bożej natury».[219] W ten sposób też życie ludzkie zostaje przeniknięte uczestnictwem życia Bożego: uzyskuje Boski, nadprzyrodzony wymiar. Jest to nowe życie, w którym ludzie, jako uczestnicy tajemnicy Wcielenia, mają dostęp do Ojca w Duchu Świętym.[220] Zachodzi ścisły związek przyczynowy *pomiędzy Duchem,* który daje życie — *a łaską uświęcającą* i całą wielopostaciową *żywotnością nadprzyrodzoną* człowieka: pomiędzy Duchem nie stworzonym a stworzonym duchem ludzkim.

53. Rzec można, iż *wszystko* to *należy* również *do* wspomnianego już *wielkiego Jubileuszu.* Wypada nam wniknąć nie tylko w wymiar historyczny tego Jubileuszu — nie tylko zatrzymać się na powierzchni faktu. Trzeba poprzez chrystologiczną treść tego faktu sięgnąć w wymiar pneumatologiczny, ogarniając wzrokiem wiary owe *dwa tysiąclecia działania Ducha Prawdy,* który poprzez wieki czerpał z Chrystusowego skarbu Odkupienia — dając ludziom nowe życie, sprawiając w nich usynowienie w Jednorodzonym Synu, uświęcając ich tak, iż mogą powtórzyć za św. Pawłem: «otrzymaliśmy Ducha, który jest z Boga».[221]

Podejmując ten motyw Jubileuszu, nie można jednakże zatrzymać się w obrębie dwóch tysięcy lat od narodzenia Chrystusa. *Trzeba sięgnąć wstecz,* ogarnąć całe działanie Ducha Świętego także przed Chrystusem — *od początku,* w całym świecie, a zwłaszcza w ekonomii Starego Przymierza. Wszak to działanie w całości, wszędzie i zawsze, w każdym człowieku, dokonywało się według odwiecznego planu zbawienia, poprzez który jest ono ściśle związane z tajemnicą Wcielenia i Odkupienia, która z kolei obejmowała już swoim działaniem wierzących w mającego przyjść Chrystusa. Świadczy o tym w sposób szczególny Pawłowy *List do Efezjan.*[222] Łaska nosi w sobie głęboki rys chrystologiczny i pneumatologiczny zarazem, który znaczy nade wszystko tych, którzy w sposób wyraźny należą do Chrystusa: «W Nim (w Chrystusie)... zostaliście naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego, który był obiecany. On jest zadatkiem naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie».[223]

Wypada również — idąc za tym samym motywem wielkiego Jubileuszu — sięgnąć rozlegle «wszerz», wiedząc, że «wiatr tchnie, kędy chce», według obrazowego wyrażenia użytego przez Chrystusa w roz-

---

218 *Rz* 8, 29.
219 Por. 2 P 1, 4.
220 Por. *Ef* 2, 18; SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Objawieniu Bożym, *Dei verbum,* 2.
221 Por. *1 Kor* 2, 12.
222 Por. *Ef* 1, 3-14.
223 *Ef* 1, 13 n.

mowie z Nikodemem.[224] Sobór Watykański II — skoncentrowany nade wszystko na temacie Kościoła — przypomina nam o działaniu Ducha Świętego również *«poza» widzialnym ciałem Kościoła.* Mówi przecież o wszystkich ludziach dobrej woli, w których sercu działa w sposób niewidzialny łaska. Skoro bowiem za wszystkich umarł Chrystus i skoro ostateczne powołanie człowieka jest rzeczywiście jedno, mianowicie Boskie, to musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w tej paschalnej tajemnicy».[225]

54. *«Bóg jest duchem;* potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć *w Duchu i prawdzie».*[226] Te słowa wypowiedział Chrystus w innej rozmowie zbawczej, mianowicie w rozmowie z Samarytanką. Wielki Jubileusz, który będzie obchodzony przy końcu obecnego tysiąclecia i zarazem u początku następnego, winien być potężnym wezwaniem pod adresem tych wszystkich, którzy «czczą Boga w Duchu i prawdzie». Winien równocześnie stać się dla wszystkich szczególną sposobnością do tego, ażeby rozważyć tajemnicę Boga Trójjedynego, który *sam w sobie jest całkowicie transcendentny* wobec świata, zwłaszcza wobec świata widzialnego: jest bowiem absolutnym Duchem: «Bóg jest duchem»;[227] równocześnie zaś w sposób tak przedziwny, nie tylko *przybliża się* do tego *świata*, ale jest w nim *obecny*, staje się poniekąd względem niego *«immanentny»*, przenika go i ożywia od wewnątrz. Odnosi się to w szczególności do człowieka: Bóg jest w jego wnętrzu jako myśl, sumienie, serce; jest to rzeczywistość psychologiczna i ontologiczna, którą rozważając św. Augustyn powiedział o Nim: «Ty byłeś bardziej wewnątrz mnie niż to, co we mnie było najbardziej osobiste».[228] Słowa te ułatwiają nam lepsze zrozumienie słów Jezusowych, wypowiedzianych do Samarytanki: «Bóg jest duchem». Tylko Duch może być *«bardziej wewnątrz mnie niż to, co we mnie najbardziej osobiste»*, czy to w istnieniu czy w doświadczeniu duchowym; tylko Duch może być tak bardzo immanentny w stosunku do człowieka i do świata, pozostając nienaruszonym i niezmiennym w swej absolutnej transcendencji.

Owa obecność Boga w świecie i w człowieku znalazła jednak swój nowy wyraz i widzialny kształt w Jezusie Chrystusie. W Nim zaprawdę «ukazała się łaska».[229] Miłość Boga Ojca — Dar, łaska niekończona, źródło życia — stała się jawna w Chrystusie i w Jego człowieczeństwie, stała się «cząstką» wszechświata, ludzkości i historii. Owo «ujawnienie się» łaski w dziejach człowieka przez Jezusa Chrystusa

---

224 Por. *J* 3, 8.

225 Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes,* 22; por. Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium,* 16.

226 *J* 4, 24.

227 *Tamże.*

228 «Interior intimo meo»: ŚW. AUGUSTYN, *Confess.* III, 6, 11: *CCL* 27, 33.

229 Por. *Tt* 2, 11.

dokonało się za sprawą Ducha Świętego, albowiem *wszelkie zbawcze działanie Boga w świecie* dokonuje się zawsze i wszędzie w Duchu Świętym. Jest On «Bogiem ukrytym»,[230] który jako Miłość i Dar «napełnia okrąg ziemi».[231] Całe życie Kościoła, które znajdzie swój wyraz w wielkim Jubileuszu, oznacza wyjście na spotkanie Boga ukrytego: na spotkanie Ducha, który daje życie.

3. Duch Święty w immanentnym konflikcie z człowiekiem: ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciw ciału

55. Dzieje zbawienia mówią nam jednak, że owo przybliżanie się i obecność Boga w człowieku i w świecie, przedziwna kondescendencja Ducha, *natrafia* w naszym ludzkim wymiarze *na opór i sprzeciw*. Jakże wymowne są pod tym względem prorocze słowa starca Symeona, który za natchnieniem Ducha przyszedł do świątyni jerozolimskiej, aby wobec Nowo-narodzonego z Betlejem zapowiedzieć: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na *znak, któremu sprzeciwiać się będą*.[232] Sprzeciw wobec Boga, który jest Duchem niewidzialnym, rodzi się w pewnej mierze już na gruncie radykalnej inności świata, na gruncie jego «widzialności» i «materialności» w odróżnieniu od «niewidzialnego» i «absolutnego Ducha»; na gruncie jego istotnej i nieuchronnej niedoskonałości w stosunku do Tego, który jest Bytem najdoskonalszym. Sprzeciw staje się konfliktem, buntem na gruncie etycznym, przez ów *grzech*, jaki opanowuje *serce ludzkie*, w którym «ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciw ciału».[233] O tym grzechu, jak już powiedzieliśmy, Duch Święty ma «przekonywać Świat».

Św. Paweł stał się szczególnym wyrazicielem owego napięcia i zmagania, jakie nękają serce człowieka. «Oto, czego uczę: — czytamy w *Liście do Galatów — postępujcie według ducha, a nie spełnicie pożądania ciała*. Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co chcecie».[234] W człowieku, który jest istotą dwoistą, duchowo-cielesną, istnieje pewne napięcie, toczy się poniekąd walka pomiędzy dążeniami «ducha» i «ciała». Walka ta należy do dziedzictwa grzechu, jest jego następstwem i równocześnie je potwierdza. Stanowi część codziennego doświadczenia. Apostoł pisze: «jest zaś rzeczą wiadomą, *jakie uczynki rodzą się z ciała*: nierząd, nieczystość, wyuzdanie... pijaństwo, hulanki i tym podobne». Wymienia jednakże nie tylko grzechy, które można by określić jako «cielesne», ale także inne, jak np. «nienawiść,

---

[230] Por. *Iz* 45, 15.
[231] Por. *Mdr* 1, 7.
[232] *Łk* 2, 27. 34.
[233] Por. *Ga* 5, 17.
[234] *Ga* 5, 16 n.

spór, zawiść, wzburzenie... pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość».[235] Wszystko to stanowi «uczynki rodzące się z ciała».

Tym, niewątpliwie złym, uczynkom Paweł przeciwstawia «owoce ducha», takie jak: «miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie».[236] Na podstawie kontekstu staje się jasne, że nie chodzi Apostołowi o upośledzanie i potępienie ciała jako współkonstytuującego wraz z duchową duszą naturę człowieka i jego osobową podmiotowość. Chodzi natomiast o *uczynki* czy też raczej stałe usposobienie — cnoty i wady — moralnie *dobre lub złe*, które jest *owocem ulegania* (w pierwszym wypadku) bądź też *opierania się* (w drugim) *zbawczemu działaniu Ducha Świętego*. Stąd też Apostoł pisze: «Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy».[237] W innym zas miejscu: «Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha — do tego, czego chce Duch». Żyjemy zaś «według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w nas mieszka».[238] Całe to Pawłowe przeciwstawienie życia «według Ducha» życiu «według ciała» — prowadzi do dalszego *przeciwstawienia: «życia» i «śmierci»*. «Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha — do życia i pokoju». Stąd napomnienie: «jeżeli będziecie żyli według ciała czeka was śmierć. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała — będziecie żyli».[239]

Zawiera się w tych słowach *wezwanie do życia w prawdzie*, czyli wedle nakazów zdrowego sumienia, i równocześnie też wyznanie wiary w Duchu Prawdy jako Tego, który daje życie. Ciało bowiem «podlega śmierci ze względu na [skutki] grzechu, duch jednak posiada życie na skutek usprawiedliwienia». «Jesteśmy więc... *dłużnikami... nie ciała*, byśmy żyć mieli według ciała»[240] — *lecz* jesteśmy dłużnikami *Chrystusa*, który dokonał w tajemnicy paschalnej naszego usprawiedliwienia, przynosząc nam Ducha Świętego: «Za wielką bowiem cenę zostaliśmy nabyci».[241]

W wypowiedziach Pawłowych nakładają się na siebie — i wzajemnie przenikają — *wymiar ontologiczny* (ciało i duch), *etyczny* (dobro i zło moralne) oraz *pneumatologiczny* (działanie Ducha Świętego: dar łaski). Słowa jego (zwłaszcza z *Listu do Rzymian* i *do Golatów*) pozwalają nam poznać i żywo odczuć wielkość owego napięcia oraz walki, jaka toczy się w człowieku pomiędzy otwarciem wobec działania Ducha Świętego a oporem i sprzeciwem względem Niego, względem Jego zbawczego daru.

---

235 Por. *Ga* 5, 19-21.
236 *Ga* 5, 22 n.
237 *Ga* 5, 25.
238 Por. *Rz* 8, 5. 9.
239 *Rz* 8, 6. 13.
240 *Rz* 8, 10. 12.
241 Por. *1 Kor* 6, 20.

Te przeciwstawne czynniki czy bieguny to od strony człowieka jego ograniczoność i grzeszność — newralgiczne punkty jego rzeczywistości psychologicznej i etycznej, a od strony Boga — *tajemnica Daru*: owo nieustanne udzielanie się życia Bożego w Duchu Świętym. Kto zwycięży? Ten, kto potrafi przyjąć Dar.

56. Opór stawiany Duchowi Świętemu, który ukazuje św. Paweł *w wymiarze wewnętrznym i podmiotowym* jako napięcie, walkę i sprzeciw w sercu ludzkim, znajduje niestety w różnych epokach dziejów, a zwłaszcza w epoce nowożytnej, swój *wymiar zewnętrzny*, zobiektywizowany jako treść kultury i cywilizacji, *jako system filozoficzny, jako ideologia, jako program* postępowania i kształtowania ludzkich zachowań. Najwyższym tego wyrazem jest *materializm*, z jednej strony — w jego postaci teoretycznej — jako system myślenia; z drugiej strony — w postaci praktycznej — jako sposób odczytywania i wartościowania faktów oraz jako odpowiadający temu program postępowania. Systemem, który najbardziej rozwinął i doprowadził do ostatecznych konsekwencji praktycznych tę formę myślenia, ideologii i działania, jest materializm dialektyczny i historyczny, uznawany wciąż za żywotną treść marksizmu.

W teorii i w praktyce materializm *wyklucza* radykalnie obecność i działanie Boga, który «jest duchem», w świecie, a nade wszystko w człowieku, z tej podstawowej przyczyny, że *nie przyjmuje Jego istnienia*, będąc systemem istotowo i programowo ateistycznym. Przejmującym zjawiskiem naszych czasów, któremu Sobór Watykański II poświęcił kilka ważkich paragrafów, jest ateizm.[242] I chociaż nie można mówić o ateizmie w sposób jednoznaczny ani też sprowadzać go do filozofii materialistycznej — istnieją bowiem inne jeszcze jego odmiany i można by powiedzieć, że często używa się tego słowa niejednoznacznie — tym niemniej jest rzeczą oczywistą, iż *prawdziwy i właściwy materializm*, rozumiany jako teoria wyjaśniająca rzeczywistość i przyjęty jako zasada kluczowa działania jednostkowego i społecznego, *ma charakter ateistyczny. Horyzont wartości oraz celów*, jaki on określa, jest ściśle związany z interpretacją całej rzeczywistości jako «materii». Jeśli w interpretacji tej mówi się także o «duchu» i «sprawach ducha» — np. w dziedzinie kultury czy moralności — to zawsze tylko jako o pochodnych (*epifenomenach*) materii, która wedle tego systemu jest jedyną i wyłączną postacią bytu. Stąd wynika, że przy takiej interpretacji religia może być rozumiana tylko jako pewna odmiana «złudzenia idealistycznego», którą należy zwalczać sposobami i metodami najbardziej odpowiadającymi miejscom i okolicznościom historycznym, aby wyeliminować ją ze społeczeństwa i z serca człowieka.

---

242 Por. Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 19. 20. 21.

Można więc powiedzieć, iż materializm jest systemowym i systematycznym rozbudowaniem tego oporu i sprzeciwu, na które zwrócił uwagę św. Paweł w słowach: «*Ciało*... do czego innego dąży niż duch». Ten sprzeciw jest jednakże wzajemny, jak to podkreśla Apostoł w drugiej części tego samego zdania: «*duch* do czego innego (dąży) niż ciało». Kto chce żyć według Ducha, przyjmuje Jego działanie zbawcze i odpowiadając na nie, nie może odrzucić dążeń i wymagań wewnętrznych czy zewnętrznych «ciała», również w wyrazie ideologicznym i historycznym «materializmu» antyreligijnego. Na tym tle, tak charakterystycznym dla naszych czasów, wypada uwydatnić, w ramach przygotowań do wielkiego Jubileuszu, owo «pożądanie ducha» jako wezwanie, które odzywa się w nocy współczesnego adwentu, w ślad za którym, podobnie jak przed dwoma tysiącami lat, «wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże».[243] Tę możliwość i nadzieję Kościół zawierza ludziom współczesnym. Wie on, że to spotkanie i zderzenie pomiędzy «pożądaniami przeciw duchowi», które *znamionują wiele aspektów współczesnej cywilizacji* — zwłaszcza w niektórych jej kręgach — i «pożądaniami przeciw ciału», wobec przybliżania się Boga, wobec Jego Wcielenia i Jego udzielania się wciąż na nowo w Duchu Świętym, może w wielu wypadkach nabierać cech dramatycznych, a nawet doprowadzić do nowych porażek człowieka. Niemniej Kościół mocno wierzy, że ze strony Boga jest to zawsze udzielanie się zbawcze, zbawcze przyjście i również zbawcze «przekonywanie o grzechu» za sprawą Ducha Świętego.

57. W Pawłowe przeciwstawienie «ducha» i «ciała» wpisane jest również przeciwstawienie «życia» i «śmierci». Jest to problem poważny, gdyż należy od razu stwierdzić, że materializm jako system myślowy, w każdej swojej postaci, oznacza *akceptację śmierci* jako definitywnego *kresu ludzkiego bytowania*. Wszystko, co materialne, jest zniszczalne, a zatem ciało ludzkie (podobnie jak i zwierzęce) jest śmiertelne. Skoro człowiek jest w istocie swojej tylko «ciałem» — zatem śmierć pozostaje dla niego granicą i kresem nieprzekraczalnym. W tym kontekście rozumiemy stwierdzenie, że życie ludzkie jest wyłącznie «bytowaniem ku śmierci».

Trzeba dodać, że na horyzoncie współczesnej cywilizacji — zwłaszcza tej najbardziej rozwiniętej w sensie naukowo-technicznym — *znaki i sygnały śmierci* stały się szczególnie obecne i częste. Wystarczy pomyśleć o wyścigu zbrojeń i związanym z nim niebezpieczeństwem samozagłady nuklearnej. Z drugiej strony odsłania się coraz bardziej wobec wszystkich poważna sytuacja znacznych obszarów nędzy i śmiercionośnego głodu na naszej planecie. Są to problemy nie tylko ekonomiczne, ale równocześnie, a nawet przede wszystkim, etyczne. Skądinąd zaś na horyzoncie naszej epoki mnożą się «znaki śmierci»: upowszech-

243 *Łk* 3, 6; por. *Iz* 40, 5.

niła się praktyka — niekiedy przybierająca charakter prawie zinstytucjonalizowany — odbierania życia istotom ludzkim jeszcze przed ich narodzeniem lub przed nadejściem śmierci naturalnej. Ponadto, mimo szlachetnych wysiłków na rzecz pokoju, wciąż wybuchają i toczą się wojny, pozbawiając życia setki tysięcy ludzi. Jakże nie wspomnieć o zamachach na życie ludzkie ze strony terroryzmu zorganizowanego również na skalę międzynarodową?

Niestety, jest to tylko częściowy i niekompletny zarys *obrazu śmierci*, który powstaje w naszej epoce, gdy przybliżamy się coraz bardziej do końca drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa. Czyż z ciemnych stron cywilizacji materialistycznej, a zwłaszcza owych *znaków śmierci*, które mnożą się w obrazie społeczno-historycznym, w ramach którego ta cywilizacja powstała, nie podnosi się nowe, mniej lub bardziej świadome wołanie o Ducha, który daje życie? W każdym razie — bez względu na wielkość ludzkich nadziei czy zwątpień, jak również złudzeń i fałszów wywołanych rozwojem systemów materialistycznych w teorii i praktyce — pozostaje *chrześcijańska pewność*, że Duch tchnie, kędy chce. My zaś «posiadamy pierwsze dary Ducha» — i dlatego również, chociaż możemy podlegać cierpieniom czasu, który mija, *«całą istotą swoją wzdychamy, oczekując... odkupienia naszego ciała»*,[244] to znaczy całej naszej ludzkiej istoty cielesnej i duchowej zarazem. Tak, wzdychamy, ale w oczekiwaniu pełnym niezłomnej nadziei, gdyż do takiej właśnie ludzkiej istoty przybliżył się Bóg, który jest Duchem. Bóg «zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego... i dla usunięcia grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech».[245] U szczytu swej tajemnicy paschalnej, tenże Syn Boży, stawszy się Człowiekiem i ukrzyżowany za grzechy świata, stanął wpośród swych Apostołów po Zmartwychwstaniu, tchnął na nich i rzekł: «Weźmijcie Ducha Świętego! ». *To «tchnienie» trwa i «Duch przychodzi z pomocą naszej słabości»*.[246]

4. Duch Święty umacnia «człowieka wewnętrznego»

58. Tajemnica Zmartwychwstania i Pięćdziesiątnicy jest głoszona i przeżywana przez Kościół, który dziedziczy i kontynuuje świadectwo Apostołów o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Jest on wiecznym świadkiem tego zwycięstwa nad śmiercią, które objawiło moc Ducha Świętego, a zarazem sprawiło nowe Jego przyjście: Jego nową obecność w ludziach i w świecie. W zmartwychwstaniu Chrystusa bowiem Duch Święty-Parakletos, objawił się nade wszystko jako Ten, który daje życie. «Ten, co wskrzesił Chrystusa [Jezusa] z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego

---

244 *Rz* 8, 23.
245 *Rz* 8, 3.
246 *Rz* 8, 26.

Ducha».[247] *W imię zmartwychwstania Chrystusa Kościół głosi życie*, które objawiło się poza granicą śmierci, które jest potężniejsze od śmierci. Głosi równocześnie *Tego, który daje to życie*. Który *jest Ożywicielem*. Głosi — a nade wszystko współpracuje z Nim w dawaniu tego życia. Jeżeli bowiem «ciało podlega śmierci ze względu na skutki grzechu, duch... posiada życie na skutek usprawiedliwienia»,[248] dokonanego przez Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. W imię Chrystusowego zmartwychwstania Kościół, w ścisłej jedności i pokornej posłudze Duchowi Świętemu, służy temu życiu, które pochodzi od Boga samego.

Przez tę właśnie służbę — *człowiek staje się wciąż na nowo «drogą Kościoła»*, jak to zostało już powiedziane w encyklice o Chrystusie Odkupicielu,[249] i co powtarzam w obecnej encyklice o Duchu Świętym. Zjednoczony z Duchem Świętym, Kościół — jak nikt inny — jest świadom tego, *co w człowieku wewnętrzne*, a zarazem najbardziej głębokie i istotne, *bo duchowe i niezniszczalne*. Tam właśnie zostaje zaszczepiony przez Ducha ów «korzeń nieśmiertelności»,[250] z którego wyrasta nowe życie: życie człowieka w Bogu. To życie, jako owoc zbawczego udzielania się Boga w Duchu Świętym, tylko pod Jego działaniem może rozwijać się i umacniać. Dlatego też Apostoł modli się za swoich wiernych i pisze do nich: «zginam kolana moje przed Ojcem... aby sprawił w was *przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka*».[251]

Pod wpływem Ducha Świętego dojrzewa i umacnia się ów człowiek wewnętrzny, czyli «duchowy». Dzięki udzielaniu się Boga, duch ludzki, który «zna to, co ludzkie», spotyka się z «Duchem, który przenika głębokości Boże».[252] *W tym Świętym Duchu*, który jest Darem przedwiecznym, *Bóg Trójjedyny otwiera się dla człowieka*, dla ducha ludzkiego. Ukryte tchnienie Ducha Bożego powoduje, iż duch ludzki otwiera się również wobec zbawczego i uświęcającego samootwarcia się Boga. Dzięki łasce uczynkowej, która jest darem Ducha Świętego, człowiek wchodzi w *«nowość życia»*, zostaje wprowadzony w Boży i nadprzyrodzony jego wymiar. Równocześnie zaś sam człowiek staje się «mieszkaniem Ducha Świętego», «żywą świątynią Boga».[253] Przez Ducha Świętego bowiem Ojciec i Syn przychodzą do niego i czynią u niego swe mieszkanie.[254] W komunii łaski z Trójcą

---

247 *Rz* 8, 11.

248 *Rz* 8, 10.

249 Por. Enc. *Redemptor hominis* (4 marca 1979 r.), 14: *AAS* 71 (1979), 284 n.

250 Por. *Mdr* 15, 3.

251 por. *Ef* 3, 14-16.

252 Por. *1 Kor* 2, 10 n.

253 Por. *Rz* 8, 9; *1 Kor* 6, 19.

254 Por. *J* 14, 23; ŚW. IRENEUSZ, *Adversus haereses*, V, 6, 1: *SC* 153, s. 72-80; ŚW. HILARY, *De Trinitate*, VIII, 19. 21: *PL* 10, 250. 252; ŚW. AMBROŻY, *De Spiritu Sancto*, I, 6, 8; *PL* 16, 752 n; ŚW. AUGUSTYN, *Enarr. in Ps.* XLIX, 2:

Świętą rozszerza się niejako wewnętrzna «przestrzeń życiowa» człowieka, wyniesiona do nadprzyrodzonego życia Bożego. *Człowiek żyje w Bogu i z Boga*: żyje «według Ducha» i «dąży do tego, czego chce Duch».

59. Takie wewnętrzne obcowanie z Bogiem w Duchu Świętym sprawia, że człowiek w nowy sposób pojmuje również siebie samego, swoje człowieczeństwo. Doznaje pełnego urzeczywistnienia ów obraz i podobieństwo Boże, jakim człowiek jest od początku.[255] Ta wewnętrzna prawda bytu ludzkiego musi być stale na nowo odkrywana w świetle Chrystusa, który jest Pierwowzorem obcowania z Bogiem, i w Nim musi być odkrywana także racja tego odnajdywania siebie przez bezinteresowny dar z siebie samego wspólnie z innymi ludźmi: właśnie ze względu na to podobieństwo Boże, które, jak pisze Sobór Watykański II, «ukazuje, że człowiek ... (jest) jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego» w godności jego osoby, ale otwartej na zespolnie i więź społeczną.[256] Skuteczne poznanie i pełna realizacja tej prawdy o istnieniu dokonuje się *tylko za sprawą Ducha Świętego.* Uczy się tej prawdy człowiek od Jezusa Chrystusa i wciela we własne życie za sprawą Ducha Świętego, którego On sam nam dał.

Na tej drodze — na drodze takiego dojrzewania wewnętrznego, które jest zarazem pełnym odkryciem sensu człowieczeństwa — Bóg przybliża się do człowieka, wnika coraz głębiej w cały świat ludzki. *Trójjedyny Bóg*, który sam w sobie najgłębiej i transcendentnie «bytuje» na sposób międzyosobowego Daru, *udzielając się w Duchu Świętym jako Dar człowiekowi, przetwarza świat ludzki* od wewnątrz, od wnętrza serc i sumień. Na tej drodze cały ów świat — uczestnicząc w tym Darze Bożym — staje się zarazem, jak uczy Sobór, «coraz bardziej ludzki, coraz głębiej ludzki».[257] A równocześnie dojrzewa w nim — poprzez serca i sumienia ludzi — to królestwo, w którym ostatecznie Bóg będzie «wszystkim we wszystkich»:[258] jako Dar i Miłość. Dar i Miłość — to odwieczna moc samootwarcia się Trójjedynego Boga na człowieka i świat w Duchu Świętym.

W perspektywie roku Dwutysięcznego po narodzeniu Chrystusa chodzi o to, ażeby coraz więcej ludzi umiało «odnajdywać siebie w peł-

---

CCL 38, 575 n; ŚW. CYRYL ALEKSANDRYJSKI, *In Ioannis Evangelium*, lib. I; II: PG 73, 154-158; 246; lib. IX: PG 74, 262; ŚW. ATANAZY, *Oratio III contra Arianos*, 24: PG 26, 374 n; *Epist. I ad Serapionem*, 24: PG 26, 586 n; DYDYM ALEKSANDRYJSKI, *De Trinitate*, II, 6-7: PG 39, 523-530; ŚW. JAN CHRYZOSTOM, *In epist. ad Romanos homilia XIII*, 8: PG 60, 519; ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *Summa Theol.* I, q. 43, aa. 1, 3-6.

[255] Por. *Rdz* 1, 26 n.; ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *Summa Theol.* 1, q. 93, aa. 4. 5. 8.

[256] Por. Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 24. 25.

[257] Por. *tamże*, 38. 40.

[258] Por. *1 Kor* 15, 28.

ni przez bezinteresowany dar z siebie», według przytoczonego wyrażenia Soboru. Chodzi o to, by — pod działaniem Ducha-Parakleta — urzeczywistniał się w naszym ludzkim świecie ów proces prawdziwego dojrzewania w człowieczeństwie w życiu osobowym i wspólnotowym, co do którego sam Pan Jezus, kiedy «modli się do Ojca, aby „wszyscy byli jedno... jako i My jedno jesteśmy"... *daje znać* o pewnym *podobieństwie* między jednością Osób Boskich a jednością *synów Bożych* zespolonych *w prawdzie i miłości*».[259] Taką prawdę o człowieku głosi Sobór, a Kościół widzi w niej szczególnie mocne i decydujące wskazanie odnośnie do swych apostolskich zadań. Jeśli bowiem, jak powiedziano, człowiek jest drogą Kościoła, to droga ta prowadzi poprzez całą tajemnicę Chrystusa jako Boskiego Pierwowzoru człowieka. Na tej właśnie drodze Duch Święty, umacniając w każdym z nas «człowieka wewnętrznego», sprawia, że człowiek coraz lepiej «odnajduje siebie poprzez bezinteresowny dar z siebie». Można powiedzieć, że w tym zdaniu Konstytucji duszpasterskiej Soboru streszcza się *cała chrześcijańska antropologia*: owa teoria i praxis, oparta na Ewangelii, w której człowiek, odkrywając w sobie przynależność do Chrystusa i w Nim swoje wywyższenie do godności dziecka Bożego, lepiej rozumie także własną godność ludzką, gdyż jest podmiotem przybliżania się Boga do świata i Jego obecności w nim, podmiotem Bożej kondescendencji, w której zawiera się równocześnie perspektywa, a nawet sam korzeń ostatecznego wyniesienia człowieka. Można więc prawdziwie powtórzyć, że «chwałą Boga jest człowiek żyjący, a życie człowieka jest oglądaniem Boga»:[260] człowiek żyjąc życiem Bożym jest chwałą Boga, a utajonym szafarzem tego życia i tej chwały jest Duch Święty. On — mówi św. Bazyli Wielki — jest «prosty w swej istocie, w mocy wieloraki... udziela się bez jakiegokolwiek uszczerbku... każdemu spośród tych, którzy zdolni są Go przyjąć, tak jakby był tylko On sam; wszystkim udziela pełnej i wystarczającej łaski».[261]

60. Gdy pod wpływem Parakleta ludzie, czy to jako osoby czy wspólnoty, odkrywają ten Boski wymiar swego istnienia i życia, zdolni są *wyzwalać się od różnorakich determinizmów*, zrodzonych nade wszystko z materialistycznych podstaw myślenia, z praktyki i odpowiedniej metodologii. W naszej epoce elementy te zdołały wtargnąć do wnętrza ludzkiego, do owego sanktuarium sumienia, gdzie Duch Święty nieustannie daje światło i moc do nowego życia wedle «wolności dzieci Bożych». Dojrzewanie człowieka w tym życiu jest utrudnione przez uwarunkowania i naciski wywierane przez układy i mechanizmy panujące w różnych strukturach społecznych. Można powiedzieć, że

---

259 Por. Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 24.

260 «Gloria enim Dei vivens homo, vita autem hominis visio Dei»: ŚW. IRENEUSZ, *Adversus haereses*, IV, 20, 7: *SC* 100/2, s. 648.

261 ŚW. BAZYLI WIELKI, *De Spiritu Sancto*, IX, 22: *PG* 32, 110.

w wielu wypadkach te czynniki społeczne zamiast popierać rozwój i ekspansję ducha ludzkiego, ostatecznie odrywają go od całej prawdy jego bytu i życia, której strzeże Duch Święty, a podporządkowują go «władcy tego świata».

Wielki Jubileusz Dwutysiąclecia zawiera więc w sobie orędzie wyzwolenia za sprawą Ducha Świętego, który jedynie może dopomóc osobom i wspólnotom do uwolnienia się ze starych i nowych determinizmów, prowadząc je prawem «Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie»,[262] odkrywając i urzeczywistniając w ten sposób pełną miarę prawdziwej wolności człowieka. Tam bowiem «gdzie jest Duch Pański — tam wolność», pisze św. Paweł.[263] Takie ujawnienie wolności, a zarazem prawdziwej godności człowieka, nabiera szczególnej wymowy dla chrześcijan i dla Kościoła w warunkach prześladowań — czy to owych dawnych czy współczesnych, gdyż wówczas świadkowie Prawdy Bożej stają się zarazem szczególnym sprawdzianem działania Ducha Prawdy, obecnego w sercu i w sumieniu człowieka, i nierzadko znaczą swoim męczeństwem wyniesienie ich godności ludzkiej do najwyższej chwały.

Także w zwykłych warunkach społecznych chrześcijanie, jako *świadkowie prawdziwej godności człowieka*, posłuszni Duchowi Świętemu, współdziałając z innymi braćmi w realizacji i dowartościowaniu tego wszystkiego, co we współczesnym postępie cywilizacji, kultury, nauki, techniki i innych dziedzin ludzkiej myśli i działalności jest dobre, szlachetne i piękne, przyczyniają się do wielorakiej «odnowy oblicza ziemi».[264] Czyną to jako uczniowie Chrystusa, który — jak głosi Sobór — «przez swoje Zmartwychwstanie ustanowiony Panem... działa w sercach ludzi *mocą Ducha swojego*, nie tylko budząc pragnienie przyszłego wieku, lecz tym samym też ożywiając, oczyszczając i umacniając te szlachetne pragnienia, dzięki którym rodzina ludzka zabiega o uczynienie własnego życia bardziej ludzkim i poddanie całej ziemi temu celowi».[265] W ten sposób potwierdzają oni jeszcze bardziej wielkość człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, wielkość, która staje się jaśniejsza w tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. On to w «pełni czasów», za sprawą Ducha Świętego, wszedł w historię jako prawdziwy Człowiek, On, Pierworodny wobec każdego stworzenia, «przez którego wszystko się stało i dzięki któremu my jesteśmy».[266]

5. Kościół - sakramentem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem

61. Gdy przybliża się zakończenie drugiego tysiąclecia, które ma przypomnieć wszystkim i jakby uobecnić na nowo przyjście Słowa

---

[262] *Rz* 8, 2.

[263] *2 Kor* 3, 17.

[264] Por. SOBÓR WAT. II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*, 53-59.

[265] *Tamże*, 38.

[266] *1 Kor* 8, 6.

w «pełni czasów», *Kościół ponownie usiłuje wejść w samą istotę swojej Bosko-ludzkiej konstytucji*, oraz tego *posłannictwa*, które pozwala mu uczestniczyć w mesjańskiej misji samego Chrystusa — jak to ukazał w swej nauce, zawsze aktualnej, Sobór Watykański II. Nawiązując do jego nauczania, znajdujemy się niejako na nowo w wieczerniku, gdzie Chrystus objawia Ducha Świętego jako Parakleta, jako Ducha Prawdy, i mówi o swoim własnym «odejściu» przez Krzyż jako koniecznym warunku Jego «przyjścia»: «Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, poślę Go do was».[267] Widzieliśmy, że zapowiedź ta doczekała się pierwszego spełnienia już o wieczorze dnia wielkanocnego, a z kolei w czasie jerozolimskiej Pięćdziesiątnicy. Odtąd zaś wypełnia się w dziejach ludzkości za pośrednictwem Kościoła.

W świetle powyższych słów nabiera również pełnego znaczenia to, co *Chrystus* — podczas Ostatniej Wieczerzy — powiedział *na temat swojego ponownego «przyjścia»*. Rzecz znamienna, że w tej samej mowie pożegnalnej nie tylko zapowiada swe «odejście», ale także i nowe «przyjście». Mówi bowiem: «Nie zostawię was sierotami: *Przyjdę* do was».[268] W momencie zaś definitywnego rozstania przed wstąpieniem do nieba, powie jeszcze dobitniej: «A oto *Ja jestem z wami* przez wszystkie dni, aż do skończenia świata».[269] To ponowne «przyjście» Chrystusa, to ciągłe Jego przychodzenie, aby być z Apostołami, z Kościołem — to Jego «jestem z wami aż do skończenia świata» — nie zmienia faktu Jego odejścia. Następuje ono po zakończeniu misji mesjańskiej Chrystusa na ziemi, dokonuje się zaś *w obrębie zapowiedzianego posłania Ducha Świętego* i wpisuje się niejako *wewnątrz Jego misji*. Dokonuje się też za sprawą Ducha Świętego. Duch Święty sprawia, że Chrystus, który odszedł, przychodzi — teraz i zawsze — w nowy sposób. To nowe przychodzenie Chrystusa za sprawą Ducha Świętego i Jego stała obecność i działanie w życiu duchowym dokonują się *w rzeczywistości sakramentalnej*. W niej Chrystus, który odszedł w swym widzialnym człowieczeństwie, przychodzi, jest obecny i działa w Kościele w sposób tak wewnętrzny i zespolony, że czyni Kościół swoim Ciałem. Jako Ciało Chrystusa Kościół żyje, działa i wzrasta «aż do skończenia świata». To wszystko dokonuje się za sprawą Ducha Świętego.

62. Najpełniejszym wyrazem sakramentalnym owego «odejścia» Chrystusa przez tajemnicę Krzyża i Zmartwychwstania jest *Eucharystia*. W niej bowiem urzeczywistnia się za każdym razem w sposób sakramentalny Jego przyjście, Jego zbawcza obecność: w Ofierze i w Komunii. To przyjście i ta obecność dokonuje się za sprawą Ducha Świętego,

---

[267] *J* 16, 7.
[268] *J* 14, 18.
[269] *Mt* 28, 20.

wewnątrz Jego misji.[270] Za pośrednictwem Eucharystii *Duch Święty sprawia owo «wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka»*, o którym mowa w *Liście do Efezjan.*[271] Za pośrednictwem Eucharystii osoby i wspólnoty — pod działaniem Parakleta-Pocieszyciela — uczą się odnajdywać Boski sens swego ludzkiego życia, o jakim mówi Sobór. Jest to ów sens, poprzez który Chrystus «objawił człowieka samemu człowiekowi», dając zarazem «znać o pewnym *podobieństwie między jednością Osób Boskich* a jednością synów Bożych zespolonych w prawdzie i miłości».[272] Zespolenie takie w sposób szczególny wyraża się i tworzy poprzez Eucharystię, w której człowiek — uczestnicząc w Ofierze Chrystusa każdorazowo urzeczywistnionej — uczy się również «siebie samego odnajdywać... poprzez dar z siebie»,[273] w komunii z Bogiem i z innymi ludźmi, swoimi braćmi.

I dlatego też chrześcijanie, od pierwszych dni po Zesłaniu Ducha Świętego, «trwali... w łamaniu chleba i w modlitwach»,[274] tworząc w ten sposób zwartą wspólnotę opartą na nauce Apostołów. Tak «poznawali», że ich zmartwychwstały Pan, który wstąpił w niebo, na nowo do nich przychodził *w eucharystycznej wspólnocie* Kościoła i *poprzez nią*. Kościół, kierowany przez Ducha Świętego, od początku *wyrażał i potwierdzał* siebie poprzez Eucharystię. I tak było zawsze, w ciągu wszystkich pokoleń chrześcijańskich aż do naszych czasów, kiedy przybliżamy się do kresu drugiego tysiąclecia po Chrystusie. Z pewnością musimy jednak stwierdzić, że to kończące się tysiąclecie było okresem wielkich podziałów między chrześcijanami. Wszyscy wierzący w Chrystusa winni zatem, za przykładem Apostołów, dołożyć wszelkich starań, aby myśli i działanie podporządkować woli Ducha Świętego, który jest «zasadą jedności Kościoła»,[275] tak aby wszyscy ochrzczeni w jednym Duchu dla utworzenia jednego ciała, poczuli się braćmi zjednoczonymi w sprawowaniu tej samej Eucharystii, która jest «sakramentem miłosierdzia, znakiem jedności i węzłem miłości».[276]

63. Eucharystyczna obecność Chrystusa, Jego sakramentalne «jestem z wami», pozwala też Kościołowi *odkrywać* coraz głębiej *swoją własną tajemnicę*, jak o tym świadczy cała eklezjologia Vaticanum II, według której «Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego

---

270 Wyraża to «Epikleza» przed Konsekracją: «Uświęć zatem te dary łaską Ducha Twojego, aby stały się dla nas Ciałem i Krwią Pana naszego Jezusa Chrystusa» (*II Modlitwa Eucharystyczna*).

271 Por. *Ef* 3, 16.

272 Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 24.

273 *Tamże*.

274 Por. *Dz* 2, 42.

275 SOBÓR WAT. II, Dekr. o ekumenizmie, *Unitatis redintegratio*, 2.

276 ŚW. AUGUSTYN, *In Iohannis Evangeliam Tractatus* XXVI, 13: *CCL* 226, 226; por. SOBÓR WAT. II, Konst. o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, 47.

rodzaju ludzkiego».[277] *Kościół — jako sakrament —* wyrasta stale z paschalnej tajemnicy Chrystusowego «odejścia», a równocześnie żyje Jego stałym nowym «przychodzeniem» za sprawą Ducha Świętego, wewnątrz posłannictwa Parakleta — Ducha Prawdy. To właśnie Sobór wyznaje jako istotną tajemnicę Kościoła.

Jeśli w mocy stworzenia Bóg jest Tym, w którym wszyscy «żyjemy, poruszamy się i jesteśmy»[278] — to z kolei *moc Odkupienia* trwa i rozwija się w dziejach człowieka i świata jakby w dwoistym «rytmie», którego źródło znajduje się w Ojcu Przedwiecznym. Jest to z jednej strony rytm *posłannictwa Syna*, który przyszedł na świat, rodząc się z Maryi Dziewicy za sprawą Ducha Świętego z drugiej strony jest to również rytm *posłannictwa Ducha Świętego*, który definitywnie został objawiony przez Chrystusa. Za sprawą «odejścia» Syna przyszedł Duch Święty i stale przychodzi jako Pocieszyciel i Duch Prawdy. W obrębie zaś jego posłannictwa, niejako wewnątrz tej niewidzialnej obecności Ducha, *Syn*, który «odszedł» w tajemnicy paschalnej, «przychodzi» i jest stale *obecny w tajemnicy Kościoła*. W jego historii jest raz mniej, raz bardziej widoczny, lecz stale o niej stanowi. To wszystko zaś dokonuje się — na sposób sakramentalny — za sprawą Ducha Świętego, który «czerpiąc z zasobów Chrystusowego Odkupienia», stale daje życie. Pogłębiając świadomość tej tajemnicy, Kościół widzi lepiej samego siebie nade wszystko jako sakrament.

Dzieje się tak również dlatego, że — z ustanowienia swego Pana — *poprzez Sakramenty spełnia* swą *zbawczą posługę* wobec człowieka. Owa posługa Sakramentów nosi w sobie za każdym razem tajemnicę Chrystusowego «odejścia» przez Krzyż i Zmartwychwstanie, w mocy którego przychodzi Duch Święty. Przychodzi i działa: «daje życie». Sakramenty bowiem oznaczają łaskę i udzielają łaski: *oznaczają życie i dają życie*. Kościół jest *widzialnym szafarzem* świętych znaków, podczas gdy Duch Święty działa jako *niewidzialny szafarz życia*, które one oznaczają. Równocześnie zaś w owym działaniu Ducha jest i działa Jezus Chrystus.

64. Jeśli Kościół jest sakramentem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem, to jest nim w Jezusie Chrystusie, w którym to zjednoczenie jest pełną *rzeczywistością zbawczą*. Jest nim w Jezusie Chrystusie: za sprawą Ducha Świętego. Pełnia owej zbawczej rzeczywistości, jaką jest w dziejach człowieka na ziemi Chrystus, *rozprzestrzenia się* w sposób sakramentalny *w mocy Ducha-Parakleta*. W ten sposób jest On «innym Pocieszycielem», nowym Pocieszycielem, gdyż przez Jego oddziaływanie Dobra Nowina przyobleka się w ciało ludzkich serc i sumień i rozszerza się w historii. We wszystkich tych wymiarach Duch Święty daje życie.

---

277 Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, 1.
278 *Dz* 17, 28.

Gdy używamy słowa «sakrament» w odniesieniu do Kościoła, winniśmy pamiętać, że tekst soborowy odróżnia *sakramentalność Kościoła* od tej, jaka jest właściwa Sakramentom w ścisłym znaczeniu, mówi bowiem: «Kościół jest *niejako sakramentem*, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem». Ale to, co zasługuje na uwagę i co wypływa z analogicznego sensu, w jakim to słowo jest użyte w obu wypadkach, to związek Kościoła z mocą Ducha Świętego, który jedynie daje życie: Kościół jest znakiem i narzędziem obecności i działania Ducha Ożywiciela.

Sobór Watykański II dodaje, iż Kościół jest «*sakramentem... jedności całego rodzaju ludzkiego*». Chodzi o tę jedność, jaką rodzaj ludzki — sam w sobie wielorako zróżnicowany — ma *od Boga i w Bogu*. Jedność ta zakorzenia się przede wszystkim w tajemnicy stworzenia, z kolei zaś uzyskuje nowy wymiar w tajemnicy Odkupienia, w odniesieniu do powszechnego zbawienia. Ponieważ Bóg chce, ażeby «wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy»,[279] dlatego Odkupienie ogarnia wszystkich ludzi, a poniekąd całe stworzenie. W *tym samym* też *uniwersalnym wymiarze* Odkupienia *działa*, w mocy «*odejścia*» *Chrystusowego, Duch Święty*. Stąd Kościół, zakorzeniony przez swą własną tajemnicę w trynitarnej ekonomii zbawienia, ma prawo rozumieć siebie jako «sakrament jedności całego rodzaju ludzkiego». Kościół wie, że jest nim dzięki mocy Ducha Świętego; jest znakiem i narzędziem tej mocy w realizacji zbawczego planu Boga.

W ten sposób *urzeczywistnia się* owa «*kondescendencja*» nieskończonej Miłości trynitarnej: przybliżanie się Boga, który jest Duchem niewidzialnym, do świata, który jest widzialny. W Duchu Świętym Bóg Trójjedyny udziela się człowiekowi od początku poprzez swój «obraz i podobieństwo». Pod działaniem zaś tego samego Ducha *człowiek*, a przez człowieka *świat* stworzony, odkupiony przez Chrystusa *przybliża się do swoich ostatecznych przeznaczeń w Bogu*. Tego właśnie przybliżania się dwóch biegunów stworzenia i odkupienia — Boga i człowieka — Kościół jest «sakramentem, czyli znakiem i narzędziem». Kościół pracuje nad przywróceniem i umocnieniem jedności u samych korzeni rodzaju ludzkiego: w komunii, jaką człowiek ma z Bogiem, swoim Stwórcą, Panem i Odkupicielem. Prawdę tę, w oparciu o nauczanie Soboru, możemy rozważać, odsłaniać i wprowadzać w życie w całej rozciągłości na tym przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. W ten sposób z radością uświadamiamy sobie coraz lepiej, że w posłudze, jaką Kościół wypełnia w dziejach zbawienia, wpisanych w dzieje ludzkości, jest obecny i działa Duch Święty, który ziemskie pielgrzymowanie człowieka przenika tchnieniem życia wiecznego i kieruje całe stworzenie — całe dzieje — do ostatecznego kresu w nieskończoności Boga.

---

279 *1 Tm* 2, 4.

6. Duch i Oblubienica mówią: «Przyjdź!»

65. Owo *tchnienie życia Bożego*, Duch Święty, *daje o sobie znać* — w swej najprostszej i najpowszechniejszej zarazem postaci — *w modlitwie*. Piękna i zbawienna jest myśl, że gdziekolwiek ktoś modli się na świecie, tam jest Duch Święty, ożywcze tchnienie modlitwy. Piękna i zbawienna jest myśl, że jak szeroko rozprzestrzenia się modlitwa na całym okręgu ziemi, w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, tak rozległa jest obecność i działanie Ducha Świętego, który «tchnie» modlitwę w serce człowieka w całej niezmierzonej gamie różnych sytuacji i warunków, raz sprzyjających, raz przeciwnych życiu duchowemu i religijnemu. Wiele razy pod działaniem Ducha Świętego modlitwa płynie z serca człowieka pomimo zakazów i prześladowań, a nawet wbrew oficjalnym oświadczeniom o areligijnym czy wręcz ateistycznym charakterze życia publicznego. Modlitwa pozostaje zawsze głosem wszystkich, którzy pozornie nie mają głosu, a w głosie tym rozlega się zawsze *owo «donośne wołanie»* Chrystusa, o którym mówi *List do Hebrajczyków*.[280] Modlitwa jest też *objawieniem* owej *głębi*, jaka właściwa jest sercu człowieka: głębi, która jest *od Boga* i tylko Bóg *może ją wypełnić* właśnie *Duchem Świętym*. Czytamy u *św. Łukasza*: «Jeżeli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą!».[281]

Duch Święty jest darem, który przychodzi do serca ludzkiego *wraz z modlitwą*. W modlitwie objawia się On przede wszystkim jako Dar, «przychodzi bowiem z pomocą naszej słabości». Św. Paweł rozwija wspaniale tę myśl w *Liście do Rzymian*, kiedy pisze: «Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, *sam Duch przyczynia się za nami* w błaganiach, których nie można wyrazić słowami».[282] Tak więc Duch Święty nie tylko sprawia, że się modlimy, ale prowadzi nas wewnętrznie na modlitwie, uzupełniając naszą nieumiejętność modlenia się. Jest On obecny w naszej modlitwie i nadaje ludzkiej czynności modlenia się Boski wymiar.[283] W ten sposób «*Ten, który przenika serca, zna zamiar Ducha*, [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą».[284] Modlitwa staje się za sprawą Ducha Świętego coraz dojrzalszym wyrazem nowego człowieka, który przez nią uczestniczy w życiu Boga.

Naszej trudnej epoce szczególnie potrzebna jest modlitwa. Jeśli na przestrzeni dziejów — w przeszłości i teraz — wielu ludzi, mężczyzn i kobiet, dawało świadectwo ważności modlitwy, poświęcając się na chwałę Boga i oddając życiu modlitwy przede wszystkim w klaszto-

---

280 Por. *Hbr* 5, 7.
281 *Łk* 11, 13.
282 *Rz* 8, 26.
283 Por. ORYGENES, *De oratione*, 2: PG 11, 419-423.
284 *Rz* 8, 27.

rach, z wielkim pożytkiem dla Kościoła, to w ostatnich latach zwiększyła się również liczba osób, które w obrębie rosnących ciągle ruchów i grup, na miejscu naczelnym stawiają modlitwę i w niej szukają *odnowy życia duchowego.* Jest to objaw znamienny i pocieszający, gdyż doświadczenie takie wpływa skutecznie na ożywienie modlitwy wśród wiernych, co dopomaga im lepiej dostrzegać w Duchu Świętym — Tego, który budzi w sercu głębokie pragnienie świętości.

W wielu ludziach i wielu wspólnotach dojrzewa świadomość, że przy całym zawrotnym postępie cywilizacji naukowo-technicznej, niezależnie od rzeczywistych zdobyczy i osiągnięć, *człowiek jest zagrożony* i *ludzkość jest zagrożona.* Wobec tego zagrożenia — więcej, w doświadczeniu groźnego upadku duchowego człowieka — osoby i wspólnoty, jakby wiedzione wewnętrznym zmysłem wiary, szukają mocy, która zdolna jest człowieka podźwignąć, wyzwolić go od siebie samego i z jego błędów i pomyłek, które czynią szkodliwymi nawet owe osiągnięcia. I tak, odkrywają oni modlitwę, a w niej objawia się Duch, który «przychodzi z pomocą naszej słabości». W ten sposób czasy, w których żyjemy, zbliżają wielu ludzi do Ducha Świętego przez powrót do modlitwy. Mam nadzieję, że w nauczaniu tej Encykliki znajdą wszyscy pokarm dla swego życia wewnętrznego i, pod działaniem Ducha Świętego, umocnią się w gorliwej modlitwie, w ścisłej łączności z Kościołem i jego Urzędem Nauczycielskim.

66. Pośród problemów, zawodów i nadziei, odejść i powrotów naszych czasów, *Kościół* pozostaje *wierny tajemnicy swoich narodzin.* Chociaż tedy jest faktem historycznym, że Kościół wyszedł z wieczernika w dniu Pięćdziesiątnicy, to równocześnie można powiedzieć, że nigdy go nie opuścił. W sensie duchowym wydarzenia Zielonych Świąt nie można zaliczyć tylko do przeszłości: Kościół jest zawsze obecny w wieczerniku i nosi go w sercu. Trwa *na modlitwie,* podobnie jak trwali na modlitwie Apostołowie *wraz z Maryją,* Matką Chrystusa, oraz tymi, którzy stanowili w Jerozolimie pierwszy zalążek wspólnoty chrześcijańskiej i modląc się oczekiwali przyjścia Ducha Świętego.

Kościół trwa na modlitwie z Maryją. Owo zjednoczenie modlącego się Kościoła z Matką Chrystusa należy od początku do tajemnicy Kościoła. Bogarodzica jest obecna w tej tajemnicy tak, jak jest obecna w tajemnicy swojego Syna. Wyraz tego znajdujemy w nauce Soboru: «*Błogosławiona Dziewica* ... Duchem Świętym zacieniona ... zrodziła ... Syna, którego Bóg ustanowił pierworodnym między wielu braćmi (por. *Rz* 8, 29), to znaczy między wiernymi, w których zrodzeniu i wychowaniu współdziała swą miłością macierzyńską». Jest Ona «z racji swoich szczególnych łask i darów związana ... głęboko z Kościołem: Boża Rodzicielka *jest ... pierwowzorem Kościoła* ...»[285] «Kościół, rozważając Jej

---

[285] Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium,* 63.

tajemniczą świętość i naśladując Jej miłość... sam także *staje się matką*...», a «naśladując Matkę Pana swego, mocą Ducha Świętego zachowuje dziewiczo nienaruszoną wiarę, mocną nadzieję i szczerą miłość... I on także (tj. *Kościół) jest dziewicą*, która. dochowuje wiary danej Oblubieńcowi».[286]

Rozumie się w ten sposób głębiej motywy, dla którego Kościół, w zjednoczeniu z Dziewicą-Matką, zwraca się nieustannie jako Oblubienica do swego Boskiego Oblubieńca, o czym świadczą słowa z Apokalipsy, przytoczone przez Sobór: «*Duch i Oblubienica mówią do Pana Jezusa: Przyjdź!*».[287] Modlitwa Kościoła jest takim właśnie nieustającym wołaniem, w którym sam Duch przyczynia się za nami: poniekąd On sam ją wypowiada wspólnie z *Kościołem* i *w Kościele*. Jest bowiem dany Kościołowi, aby w Jego mocy cała szeroko rozgałęziona i zróżnicowana wspólnota Ludu Bożego — trwała w nadziei: w tej nadziei, w której « już jesteśmy zbawieni».[288] Jest to *nadzieja eschatologiczna*, nadzieja ostatecznego spełnienia w Bogu, nadzieja wiecznego królestwa, która się urzeczywistnia przez uczestnictwo w życiu trynitarnym. Duch Święty został dany Apostołom jako Pocieszyciel — i dlatego jest *Stróżem i Ożywicielem tej nadziei w sercu Kościoła.*

W perspektywie drugiego tysiąclecia po Chrystusie, gdy «Duch i Oblubienica mówią do Pana Jezusa: Przyjdź!», modlitwa ta posiada, jak zawsze, swoją eschatologiczną nośność, ma ona nadać pełne znaczenie obchodowi wielkiego Jubileuszu. Jest to modlitwa, która zwraca się w kierunku tych zbawczych przeznaczeń, ku którym Duch Święty otwiera swoim działaniem serca ludzkie poprzez całe dzieje człowieka na ziemi. Równocześnie jednak *modlitwa ta zatrzymuje się nad określonym momentem historii*, uwydatniając «pełnię czasów», do której rok Dwutysięczny nawiązuje. Kościół pragnie do tego wielkiego Jubileuszu *przygotować się* w Duchu Świętym, tak jak przygotowana została przez Ducha Świętego Dziewica z Nazaret, w której Słowo stało się ciałem.

---

286 *Tamże*, 64.

287 *Tamże*, 4; por. *Ap* 22, 17.

288 Por. *Rz* 8, 24.

67. Pragniemy zakończyć te rozważania w sercu Kościoła — a zarazem w sercu człowieka. Droga Kościoła przebiega przez serce człowieka, tam bowiem jest owo ukryte *miejsce* zbawczego *spotkania z Duchem Świętym*: z Bogiem ukrytym. Tam właśnie Duch Święty staje się «źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu».[289] Tam trafia on jako Duch Prawdy, a zarazem jako Paraklet przyobiecany przez Chrystusa. Działa jako *Pocieszyciel*, jako *Rzecznik* i *Orędownik* — zwłaszcza wtedy, gdy człowiek i ludzkość staje wobec potępiających sądów owego «oskarżyciela», o którym mówi Apokalipsa, iż «dniem i nocą oskarża braci naszych przed Bogiem naszym».[290] Duch Święty nie przestaje być *Stróżem nadziei* w sercu człowieka: wszystkich ludzi, a zwłaszcza tych, którzy «posiadając pierwsze dary Ducha ... oczekują odkupienia swojego ciała».[291]

Duch Święty, zjednoczony tajemniczą więzią Boskiej komunii z Odkupicielem człowieka, stanowi o ciągłości Jego dzieła: z Niego bierze i wszystkim przekazuje, wchodząc nieustannie w dzieje świata poprzez serce człowieka. Tutaj staje się On — jak głosi liturgiczna Sekwencja z uroczystości Zielonych Świąt — prawdziwym «*Ojcem ubogich, Dawcą darów* i *Światłością sumień*». Staje się «*słodkim Gościem dusz*», którego Kościół nieustannie wita na progu wewnętrznej tajemnicy każdego człowieka. Przynosi On bowiem «ochłodzenie i odpocznienie» wśród trudów, wśród pracy ludzkich rąk i umysłów. Przynosi «odpoczynek» i «ulgę» pośród spiekoty dnia, wśród niepokojów, walk i zagrożeń każdej epoki. Przynosi wreszcie «pociechę» wówczas, gdy serce ludzkie płacze i doświadcza pokusy rozpaczy.

Dlatego też Sekwencja liturgiczna woła: «Bez Twojego tchnienia *cóż jest wśród stworzenia*? Jeno cierń i nędza». Tylko bowiem Duch Święty «przekonywa o grzechu», o złu, w tym celu, ażeby odbudowywać dobro w człowieku i w ludzkim świecie: ażeby «odnawiać oblicze ziemi». On dokonuje dzieła oczyszczenia z wszystkiego, co człowieka «szpeci», «z tego, co jest brudne»; On leczy najgłębsze nawet rany ludzkiej egzystencji. On zamienia wewnętrzny nieurodzaj dusz w urodzajne pola łaski i świętości. To, «co jest oporne — nakłania», to co jest «oziębłe — rozgrzewa», to, co «zbłąkane — sprowadza» na drogi zbawienia.[292]

Modląc się w ten sposób, Kościół nieustannie wyznaje: *jest w naszym stworzonym świecie Duch, który jest Darem nie stworzonym*. Jest to Duch Ojca i Syna: tak jak Ojciec i Syn, jest On nie stworzony,

---

289 Por. J 4, 14; Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, 4.
290 Por. *Ap* 12, 10.
291 Por. *Rz* 8, 23.
292 Por. Sekwencja *Veni, Sancte Spiritus*.

nieskończony, przedwieczny, wszechmocny, Bóg i Pan.[293] Ten Boży Duch «napełnia okrąg ziemi» — i wszystko, co stworzone, w Nim rozpoznaje źródło swej tożsamości, w Nim znajduje swój właściwy, transcendentny wyraz. Wszystko też, *co stworzone, ku Niemu się zwraca* i na Niego *oczekuje:* Jego przyzywa samą swoją istotą. Do Niego, jako do Parakleta, do Ducha Prawdy i Miłości, zwraca się *człowiek, który żyje Prawdą i Miłością,* i który bez tego źródła Prawdy i Miłości *żyć nie może.* Do Niego zwraca się Kościół, będący w sercu ludzkości, przyzywając dla wszystkich i wszystkich obdarowując darami tej *Miłości, która* «rozlana jest w sercach naszych».[294] Do Niego zwraca się Kościół na zawiłych drogach pielgrzymowania człowieka na ziemi: prosi, nieustannie prosi o *prawość ludzkich czynów* za Jego sprawą. Prosi także *o radość* i *pociechę,* którą tylko On — prawdziwy Pocieszyciel — może przynieść, zstępując do głębi ludzkich serc;[295] prosi o *łaskę cnót,* które wysługują chwałę niebieską, prosi o *zbawienie wieczne* w pełni uczestnictwa w życiu Bożym, do którego Ojciec odwieczni «przeznaczył» ludzi stworzonych z miłości na obraz i podobieństwo Trójcy Przenajświętszej.

Kociół, który sercem swym obejmuje wszystkie serca ludzkie, prosi Ducha Świętego o szczęście, które tylko w Bogu może znaleźć ostateczne urzeczywistnienie: o radość, której *«nikt... nie zdoła odebrać»,*[296] o radość która jest *owocem miłości,* a zatem Boga, który jest Miłością; prosi o «sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym», na których wedle św. Pawła polega «królestwo Boże».[297]

I *pokój* również *jest owocem miłości.* Ten pokój wewnętrzny, którego szuka utrudzony człowiek w głębi swej ludzkiej istoty; i ten pokój którego żąda ludzkość, rodzina ludzka, ludy, narody i kontynenty, w cichej nadziei otrzymania go w perspektywie przełomu drugiego i trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. Ponieważ *droga do pokoju prowadzi ostatecznie przez miłość* i dąży do stworzenia cywilizacji miłości, Kościół patrzy na Tego, który jest Miłością Ojca i Syna, i pomimo narastających zagrożeń nie przestaje z ufnością *błagać o pokój i służyć pokojowi człowieka na ziemi.* Swoją ufność opiera na Tym, który będąc Duchem-Miłością, jest również *Duchem pokoju* i nie przestaje być obecny w naszym ludzkim świecie: na horyzoncie ludzkich sumień i serc, by «napełnić okrąg ziemi» miłością i pokojem.

---

293 Por. Symbol *Quicumque:* DS 75.

294 *Rz* 5, 5.

295 Należy tu przypomnieć ważną Adhortację apostolską *Gaudete in Domino,* ogłoszoną przez Papieża Pawła VI w dniu 9 maja Roku Świętego 1975, zawsze aktualna pozostaje bowiem zachęta tam wyrażona, aby wypraszać u Ducha Świętego «dar radości» i aby »kosztować radości prawdziwie duchowej, która jest owocem Ducha Świętego»: *AAS* 67 (1975), 289. 302.

296 *J* 16, 22.

297 Por. *Rz* 14, 17; *Ga* 5, 22.

Przed Nim padam na kolana przy końcu tych rozważań, błagając, aby On, jako Duch Ojca i Syna, obdarzył nas wszystkich *błogosławieństwem i łaską,* które pragnę przekazać w imię Trójcy Przenajświętszej, synom i córkom Kościoła i całej rodzinie ludzkiej.

W Rzymie, u Św. Piotra, dnia 18 maja 1986 roku, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, w ósmym roku mego Pontyfikatu.

Jan Paweł II, papież

LIST EPISKOPATU POLSKI NA UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, KRÓLOWEJ POLSKI (3.V.1986 R.)

Najmilsi Bracia i Siostry!

Trzeciego maja, jak każdego roku, świętujemy uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski. Episkopat Polski, który jest strażnikiem praw Bogarodzicy Dziewicy Maryi, głównej Patronki Ojczyzny, zwraca się już od wielu lat w tym dniu do wszystkich Polaków z pozdrowieniem i słowem pasterskim. Czynimy to i w tym roku, stając wraz z Wami przed Jasnogórskim Wizerunkiem Niebieskiej Królowej w dniu Jej i naszego narodowego święta.

1. Rok znamiennych rocznic najnowszej historii Kościoła w Polsce

„Na dźwięk słów „Jasnogórska Królowa Polski Matka Boża Częstochowska", budzą się w nas wielkie i święte wspomnienia naszych dziejów..." Tak pisaliśmy do Was w liście 10 lat temu, gdy rozpoczynały się przygotowania do Jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry (List E.P. 1976 r.).

Gdy wspominamy najnowsze dzieje Kościoła w Polsce, również stwierdzamy owo przedziwne zespolenie i obecność Maryi w historycznych wydarzeniach naszego Narodu. Wydarzenia te układają się w harmonijne dekady, dziewięciolecia; stanowią one dla nas pouczającą lekcję historii.

Pozwólcie więc, że przypomnimy je w tym liście, gdyż stanowią one ważne pamiątki najnowszych dziejów Kościoła w Polsce. Wydarzenia te w postaci przyrzeczeń, ślubów i aktów narodowej pobożności, dla których Maryja Jasnogórska była Świadkiem i Poręczycielką — to równocześnie historia zmagań o chrześcijańskie i polskie oblicze naszego Narodu, to dziejowe znaki polskiej drogi ku Bogu. Broniły one nas często przed zejściem na bezdroża, wiodące ku katastrofie.

Pragniemy je przypomnieć również dlatego, by nie ginęła pamięć o czynach, ludziach i sprawach, które kształtowały nasz los narodowy. Ze smutkiem dostrzegamy bowiem w nauczaniu szkolnym i programowej edukacji narodowej tendencje i praktykę redukcji, wybiórczego traktowania wydarzeń historycznych, podawania dzieciom i młodzieży niepełnej historii. Uważamy to za szkodliwe, podobnie jak szkodliwe jest ukazywanie urojonych bohaterów, z pomijaniem rzeczywiście zasłużonych synów i córek Polski. Przemilczanie wkładu Kościoła katolickiego i ludzi wierzących do ojczystej skarbnicy dziejów powoduje

uzasadnioną nieufność, rodzi poczucie krzywdy i przyczynia się do frustracji i zrywania życiodajnych więzi między pokoleniami Narodu.

2. 60-lecie Ślubowań Kobiet Polskich

Zacznijmy od wydarzeń z 1926 r., kiedy to polskie kobiety, dziękując za wolność, odzyskaną w 1918 r., złożyły ślubowania wierności Królowej Polski i Matce życia. Przyniosły Jej wtedy jako wotum insygnia królewskie: złote jakłko i berło. Znajdują się one do tej pory przy Jasnogórskim Obrazie Bogarodzicy, obok Złotej Róży, złożonej później w ofierze przez Ojca św. Jana Pawła II. Napis wyryty na wotum kobiet: wiara, nadzieja, miłość — miał być programem dla Polski.

Wspominając dziś to ślubowanie, wskazujemy na palącą potrzebę obrony życia dzieci przed zabijaniem ich w łonie matek oraz konieczność sprzeciwu w wypadkach deformacji charakteru Narodu przez zabijanie w nim wiary, nadziei miłości. Godne przypomnienia są słowa papieża Piusa XII, gdyż kryje się w nich pochwała mocy, na jakich Naród może oprzeć swoje nadzieje. Oto gdy wódz brunatnego faszyzmu oświadczył na początku II wojny światowej: „koniec z Polską", papież powiedział publicznie: „Nie zginęła Polska i nie zginie, bo Polska wierzy, Polska się modli, Polska ma Jasną Górę i wierzące matki". O jakże i dziś gorąco modlimy się o wierzące matki, które stanowią jeden z istotnych filarów zdrowia biologicznego i moralnego naszej Ojczyzny.

3. Złote gody Ślubowania Akademickiego

Dobrze zapisały się w pamięci narodowej także Śluby Polskiej Młodzieży Akademickiej, złożone 24 maja 1936 roku przy okazji Pierwszej Ogólnopolskiej Pielgrzymki. 50 lat temu Jasnogórska Królowa Polski zebrała u swego boku kwiat ówczesnej młodzieży i inteligencji, jej duszpasterzy i przewodników duchowych. Ślubowania ich miały być „księgą praw młodej Polski, Statutem Maryi, Królowej i Patronki, otwierającym nową erę w naszych dziejach..."

Przybyło na tę uroczystość 19 tysięcy studentek i studentów, co w ówczesnej rzeczywistości stanowiło wielki procent młodzieży akademickiej. Przed Szczytem Jasnogórskim wypowiedziane zostały słowa roty — przysięgi:

„...My, młodzież akademicka,... prawowierni spadkobiercy odwiecznej praojców naszych pobożności... Ciebie Matką Bożą i Królowę Korony Polskiej obieramy na wieczne czasy za Matkę i Patronkę Polskiej Młodzieży Akademickiej i oddajemy pod Twoją przemożną opiekę wszystkie Wyższe Uczelnie i Polskę całą. Wsłuchani bowiem w mocarne głosy wielkiej przeszłości naszej, wpatrzeni w świetlane obrazy chwały narodowej, wierzymy mocno, że Ojczyzna miła, wtedy tylko potężna i szczęśliwa będzie, gdy przy Tobie i Synu Twoim jako Córka najlepszą

wytrwa na wieki... Zawsze i wszędzie stać będziemy przy świętej wierze Kościoła katolickiego w synowskiej uległości dla Stolicy Apostolskiej... Wiary naszej bronić i według niej rządzić się będziemy w życiu naszym osobistym, rodzinnym, społecznym, narodowym i państwowym..."

Młodzież akademicka Polski dzisiejszej, zgromadzona w dniu 4 maja u stóp Pani Jasnogórskiej, podejmuje ślubowania swoich poprzedników i pragnie swoją teraźniejszość i lepszą przyszłość budować w oparciu o Ewangelię Chrystusową jako najtrwalszy fundament wszelkiego ludzkiego budowania. Inne programy wyrosłe ze źródeł niechrześcijańskich, nie przyniosą naszej Ojczyźnie ani wielkości ani chwały.

4. 40-lecie Poświęcenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi

U progu naszych czasów, po II wojnie światowej, odnowione zostało przymierze Polski z Niebieską Królową w dniu 8.IX.1946 r.

Oto fragment napisanego wówczas sprawozdania:

„Zebrało się na Jasnej Górze około miliona ludzi. Nikt ich specjalnie nie zwoływał, na propagandę nie wydano ani grosza. Przyszli na zawołanie własnego serca, z własnej woli i chęci... Wiara tłumiona, nękana i prześladowana przez okupantów, wybuchła potężna i żywiołowa jak wulkan, lawą uczuć i tęsknotą za panowaniem prawa Bożego i Królestwa Chrystusowego... Uroczystości Jasnogórskie były nie tylko wspaniałym hymnem wiary. Były one jednocześnie manifestacją nierozerwalnych więzi, łączących Kościół katolicki z Narodem polskim... Ktokolwiek próbuje te więzy zrywać lub rozluźniać, spotyka go wielki zawód..." (Ks. Kaczyński, „Tygodnik Warszawski", nr 2.).

Tak oceniano w owym czasie Akt Poświęcenia Narodu Niepokalanemu Sercu Maryi na Jasnej Górze, powtarzany potem w diecezjach i wszystkich parafiach.

5. Wydarzenia ostatniego 30-lecia

30 lat temu, w 1956 roku, złożyliśmy Jasnogórskie Śluby Narodu, przygotowujące nas na uroczystości 1000-lecia chrztu św. Był to czas wielkiej próby Kościoła i chrześcijańskiego charakteru Polski. „W duszę Narodu wżerała się nienawiść imienia Bożego, grzech i potworne nałogi... Podminowana ona była przez ducha nienawiści społecznej i przez programową apostazję moralną" (por. Prymas Stefan Wyszyński, List do Generała Paulinów, Komańcza, 10.XI.1955 r.).

W tej sytuacji właśnie Polska zawierzona i poświęcona Bogarodzicy otrzymała niespodziewane moce, światło i inspirację do działań obronnych. Kościół, który stał się, jak już tyle razy w historii, niezawodnym jej obrońcą i moralnym autorytetem, widział potrzebę stworzenia programu odnowy moralnej Ojczyzny. Opatrznościowym człowiekiem i narzędziem w ręku Jasnogórskiej Pani stał się Kardynał Stefan Wyszyński.

W Jego sercu zrodził się program Ślubowań Jasnogórskich i Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski.

Nie zapominamy, że rok Ślubowań Jasnogórskich (1956), to jednocześnie czas wolnościowego powiewu „polskiego października" i uwolnienie internowanego dotąd przez władzę Prymasa Polski.

Program Wielkiej Nowenny Przygotowującej Polskę na 1000-lecie Chrztu świętego został uwieńczony Aktem Milenijnym Oddania Polski w Macierzyńską Niewolę Maryi, 20 lat temu, 3 maja 1966 roku. Przez ten akt i nowe przyrzeczenie, został „ubezpieczony" nadprzyrodzony nurt życia polskiego i wolność Kościoła w Polsce, by mógł on służyć i pomagać Kościołowi Powszechnemu..." (Kard. Stefan Wyszyński, 3.V.1967).

10 lat temu, w roku 1976 rozpoczynaliśmy śpiew Wielkiego Magnificat Narodu przed Jubileuszem 600-lecia obecności Maryi w Jasnógórskim Wizerunku. Wkrótce potem naród doczekał się wyboru Papieża-Polaka i Jego pielgrzymki do Ojczyzny.

6. Wydarzenia najbliższej przyszłości

W dniach 28—31 sierpnia przeżywać będziemy w Lublinie i Wąwolnicy Ogólnopolski Kongres Mariologiczny i Maryjny. Zaprosimy Was tam oddzielnym Listem. Ale już dziś dzielimy się radością i nadzieją, że Kongres pogłębi naszą polską maryjność ukierunkowaną ku Chrystusowi.

Przedłużeniem tego Kongresu będzie przyszłoroczny Kongres Eucharystyczny. Maryja chciała być i jest Służebnicą Pańską. Dała Synowi Bożemu najświętsze Ciało i Krew, stając się Jego Matką. Jednocześnie prowadzi nas do Niego i uczy, jak Go czcić i Mu służyć w Kościele i Jego braciach i siostrach. Mamy nadzieję, że Kongres Eucharystyczny przeżyjemy wraz z Ojcem św., który jako Piotr naszych czasów przyjedzie, by umocnić braci (Łk 22.32).

Zbliżamy się również do wielkiej rocznicy 2-tysiąclecia chrześcijaństwa w świecie. Pragniemy do tego czasu dokonać wielkiego dzieła odnowy moralnej Narodu. Zobowiązują nas do tego także wspomniane wyżej ślubowania dawne i nowe. Chcemy je wypełnić, uwalniając się od zła, zwłaszcza grzechu i wprowadzając dobro we wszystkie nasze poczynania. Tę pracę nakreślaną w programach duszpasterskich najbliższych lat wesprzemy modlitwą różańcową. 15 dziesiątków różańca rozłożymy na 15 lat czasu, dzielących nas od jubileuszu dwutysiąclecia. Bieżący rok poświęcimy rozważaniu tajemnicy Zwiastowania, ucząc się od Maryi postawy gotowości pełnienia woli Bożej.

Dzieląc się z Wami wyżej wspomnianą lekcją wydarzeń przeszłych oraz nadzieją spraw nadchodzących, błogosławimy Wam w imię Trójcy

Przenajświętszej i zapraszamy do godnego i radosnego przeżywania tegorocznej uroczystości Maryi Królowej Polski.

Podpisali: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi polscy

Jasna Góra, 3 maja 1986 r.

WEZWANIE EPISKOPATU POLSKI DO WZMOŻENIA ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA TRZEŹWOŚĆ NARODU

Bracia i Siostry w Chrystusie,

Zbliża się miesiąc sierpień, miesiąc wielkich wydarzeń narodowych, a także głębokich przeżyć religijnych. Pierwsze z nich budzą w nas szlachetną dumę i wdzięczność względem Boga a równocześnie poczucie odpowiedzialności za udzielane Narodowi dary; drugie zaś rozniecają miłość ku Zbawicielowi i gotowość do wypełnienia Jego wymagań. Świadczy o tym między innymi wynik naszego wezwania do wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych w miesiącu sierpniu. Jak wynika z przeprowadzonego rozeznania duszpasterskiego „Apel" Episkopatu wywołał właściwą i głęboką wrażliwość na potrzebę zmiany postaw ku trzeźwości tak w środowiskach wiejskich, jak i miejskich w poczuciu odpowiedzialności za losy Narodu i w posłuszeństwie wobec głosu Kościoła.

1. Trzeźwość jest jednym z warunków odnowy religijno-moralnej

W roku bieżącym kolejny już raz Kościół w Polsce poprzez swoich Pasterzy zwraca się do wszystkich wierzących w Chrystusa, do wszystkich Polaków z apelem o przeżycie tego miesiąca nie tylko w trzeźwości, która obowiązuje zawsze, lecz w całkowitej wstrzemięźliwości od alkoholu na znak pokuty za grzechy i sprzeciw Narodu wobec obecnej tragicznej sytuacji. Trzeba bowiem ratować istnienie polskiej rodziny, Kościoła Chrystusowego i Narodu na naszej ziemi. Są też pewne okoliczności, dla których my, biskupi polscy, nie tylko ponawiamy wezwanie o sierpniową abstynencję, lecz również pragniemy uczynić to ze szczególną mocą.

Oto w łączności z Ojcem Świętym rozpoczęliśmy już w Polsce Wielki Adwent przed 2000-leciem Narodzenia Chrystusa. Kontynuowane jest na ziemi naszej Nawiedzenie Kopii Cudownego Jasnogórskiego Wizerunku. Matka Boża nawiedza poszczególne parafie, aby wszystkich wierzących zachęcić do życia w pełni chrześcijańskiego, wolnego od

grzechów i wad, a pełnego miłości i dobra. Jeszcze w tym roku odbędzie się Ogólnopolski Kongres Maryjny i Mariologiczny w Lublinie. Będziemy starali się intelektualnie — naukowo oraz praktycznie — życiowo uczcić Matkę Jezusa i naszą.

W roku przyszłym będziemy przeżywali Kongres Eucharystyczny, podczas którego nie tylko uczestnicy obrad i obrzędów, ale cały Kościół w Polsce, cały kraj powinien przybliżyć się do Chrystusa prawdziwie obecnego podczas każdej Mszy świętej i w Najświętszym Sakramencie. Chcemy więc przez ofiarę wzmożonej wstrzemięźliwości przygotować się do przyjęcia darów, które Chrystus w Eucharystii pragnie dać każdemu człowiekowi. Chcemy przygotować nasze umysły do lepszego zrozumienia prawdy o zbawczej wartości Ofiary Zbawiciela. Chcemy przygotować cały Naród do pełni życia z Chrystusem w trzecim tysiącleciu.

Nikogo też dziś nie potrzeba przekonywać o związkach między długotrwałym kryzysem gospodarczym i społecznym a moralnym zagrożeniem Narodu. Nawet ci, którzy dotąd cały nacisk kładli na sprawy materialne a w człowieku widzieli jedynie producenta zobowiązanego do podnoszenia w nieskończoność swej wydajności pracy, nawet ci coraz głośniej mówią o konieczności odnowy moralnej. My ze swej strony przypominamy słowa Prymasa Tysiąclecia: „Błędem fundamentalnym jest odnawianie rodziny, narodu, państwa czy ustroju bez odnowy samego człowieka. Trzeba najpierw uznać, że człowiek ma prawo do swojego Zbawcy-Odnowiciela i to w każdym wymiarze. Prawo to jest tak istotne i nieodwracalne, że jakakolwiek próba odgradzania człowieka od Chrystusa jest właściwie samobójstwem dla rodziny, narodu i ustroju".

Obserwujemy w życiu naszego Narodu nie tylko wysiłki pewnych ludzi pragnących przy pomocy haseł filozofii materialistycznej i ateistycznej oderwać człowieka od Chrystusa, lecz także zgubne skutki modnej dzisiaj amoralnej cywilizacji używania i przyjemności, która szczególnie zaznacza się sprzyjaniem pijaństwu i innym formom dogadzania sobie. To one, a zwłaszcza alkohol stają się barierą odgradzającą człowieka od Chrystusa i od ludzi. Alkohol bowiem odbiera godność, poczucie odpowiedzialności, jasne widzenie rzeczywistości. On przekreśla świat wartości osobowych, narodowych i religijnych. On staje się narzędziem zniewolenia i wyniszczenia nie tylko poszczególnych rodzin, lecz także bytu Narodu.

Aby odwrócić grozę tej katastrofy, trzeba najpierw zobaczyć zło, trzeba mu się przyjrzeć bez dymnej zasłony kłamstwa i bez alkoholowej mgły na oczach. Czy tego dokonamy, jeśli codziennie miliony Polaków nadal będą się upijać? Trzeba nam koniecznie otrzeźwienia, aby zobaczyć prawdę, aby odnaleźć się w świecie rzeczywistych wartości, aby zrozumieć i podjąć odpowiedzialność za dziś i za jutro naszego Narodu i Kościoła. Trzeba nam otrzeźwienia, aby usunąć przeszkody, które odgradzają nas od Chrystusa.

II. Sierpniowy akt sprzeciwu — znakiem pragnienia życia w wolności.

Jak nam wszystkim wiadomo — w sierpniu nie raz ważyły się nasze losy i nie raz Naród składał ofiarę krwi, cierpień i wyrzeczeń, płacąc najwyższą cenę za swoją wolność lub choćby za podtrzymanie nadziei tej wolności. Dziś, kiedy wzywamy do wyrzeczeń bezkrwawych, ale także ogromnie trudnych, chcemy Was przede wszystkim natchnąć nadzieją. Wolność zależy od nas, jej korzenie tkwią w głębi naszych sumień, w powszechnym powołaniu do świętości, w ogarniającej każdego człowieka zbawczej Ofierze Chrystusa. W tym przekonaniu utwierdza nas święty Paweł: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus". A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli" (Ga 5,1).

Ufając łasce Chrystusa, który nas wyzwala, idźmy za naszym pragnieniem wolności. Niech sierpniowy akt sprzeciwu wobec pijaństwa i alkoholizmu oraz innych uzależnień ogarnie wszystkie parafie, środowiska i organizacje. Złóżmy świadectwo umiłowania Boga, Kościoła i Narodu gdziekolwiek będziemy: w rodzinach i zakładach pracy, na wczasach i w miejscach spotkań koleżeńskim, na uroczystościach weselnych czy imieninowych, w każdej sytuacji życiowej. Naszym drogowskazem niech będą słowa świętego Pawła przypomniane przez Papieża-Polaka: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj", (Rz 12,21).

Wierzymy, że jak Polska długa i szeroka w sierpniową ofiarę zmagania o trzeźwość włączą się wszyscy kapłani przez całkowitą abstynencję i apostolat. Od ich gorliwości, przykładu i zachęty tak bardzo wiele zależy. Niech w sierpniu będą powołane do życia nowe Apostolaty Trzeźwości a wszędzie tam, gdzie idea wstrzemięźliwości już się zakorzeniła, niech rozwijają się kręgi Ruchu Trzeźwości świętego Maksymiliana i inne bractwa trzeźwości. Niech wszyscy przypomną sobie i wezmą głęboko do serca „Wytyczne Episkopatu Polski dla kościelnej działalności trzeźwościowej" o konieczności niepodawania alkoholu na przyjęciach z racji Chrztu, I Komunii Świętej, pogrzebu i innych uroczystości religijnych.

Mając na uwadze sierpniowy czyn trzeźwości oczekujemy od władz administracyjnych skonkretyzowanych działań w zakresie ograniczenia produkcji spirytusu i napojów alkoholowych w miesiącach poprzedzających sierpień, ograniczenia dostaw, limitowania godzin sprzedaży alkoholu w handlu i gastronomii oraz zmniejszenia ilości punktów sprzedaży i wyszynku.

Miesiąc sierpień jest dla wierzących okazją przeżycia wielkich tajemnic Bożych, jest też czynem pielgrzymowania do stóp Matki Boskiej Częstochowskiej. Prosimy więc wszystkich pielgrzymów o szczególną pomoc dla sierpniowego sprzeciwu wobec zagrożenia alkoholowego. Wiemy, że do żarliwej swej pielgrzymiej modlitwy, do radosnego znoszenia

trudów drogi już od lat dołączacie chlubny obyczaj pełnej alkoholowej i tytoniowej abstynencji. Prosimy Was, oddani Matce Bożej Pątnicy, abyście nie tylko w czasie trwania pielgrzymki, lecz przez cały sierpień, a może i dłużej, chcieli być świadkami i apostołami wstrzemięźliwości w swoich środowiskach.

Sierpień jest także czasem żniwnego trudu polskiego rolnika. Pragniemy gorąco, aby sierpniowa abstynencja stała się też wyrazem powszechnego szacunku dla świętości pracy na roli, dla świętości plonów ziemi. Ziarna zbóż stają się pożywieniem, na które tak oczekuje wielu cierpiących niedostatek w naszej Ojczyźnie, wielu umierających z głodu na całym świecie. Zierna zbóż stają się przecież chlebem, który w Ofierze Mszy świętej przemienia się w Ciało Chrystusa. Niech sierpniowe odrzucenie alkoholu będzie naszym protestem przeciwko przetwarzaniu ziaren zboża na truciznę dla ciała i duszy naszego Narodu i nas samych. Niech nikt nie płaci alkoholem za pracę przy żniwach i omłotach, niech nikt takiej zapłaty nie wymaga i nie przyjmuje.

Wzywamy cały Naród do uczestnictwa w modlitwie i sierpniowej abstynencji oraz sami się do niej włączamy.

Jednocześnie prosimy, aby wrzesień i pozostałe miesiące roku nie były powetowaniem sobie sierpniowej wstrzemięźliwości. Inaczej bowiem zmarnowalibyśmy to, co zdobyliśmy niemałym przecież trudem. Nie przekładajmy uroczystości przewidzianych na sierpień, lecz pokażmy, że właśnie umiemy radować się i świętować bez alkoholu. Błogosławimy specjalnie wszystkim młodym parom, które urządzają wesela bez alkoholu.

III. Końcowe prośby i błogosławieństwo

Bracia i Siostry, Dzieci Narodu Polskiego, pójdźmy za Chrystusem, który jest prawdą świata, drogą do Ojca i Życiem dla wszystkich ludzi. Pójście za Nim musi być związane z przekreśleniem pijaństwa i wszelkich narkotyków. Nasza wspólna ofiara niech będzie votum złożonym Bogu ku uczczeniu Kongresu Eucharystycznego i Maryjnego, niech będzie znakiem solidarności serc w pełnieniu Bożych Przykazań i Jasnogórskich Ślubów Narodu, niech będzie naszym pokutnym błaganiem o spełnienie nadziei III Pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny, abyśmy mogli przyjąć Go w wolności, radości i pokoju dzieci Bożych.

Podczas swej II Pielgrzymki do Polski Jan Paweł II wołał: „Pragnienie zwycięstwa, szlachetnego zwycięstwa, zwycięstwa okupionego trudem i krzyżem, zwycięstwa odnoszonego poprzez klęski — należy do chrześcijańskiego programu życia człowieka. Również i życia Narodu".

Wierzymy, że wkrótce będziemy znów przyjmować na polskiej ziemi Ojca Świętego. Chcielibyśmy wszyscy powitać Go nie tylko chlebem i solą, ale i owocami tego zwycięstwa, o które prosił na Jasnej Górze: „Wymagajcie od siebie, choćby nikt od was nie wymagał". Uczyńmy

zatem wszystko, aby Papież przybywając do swej Ojczyzny był świadom, że przybywa do Narodu w pełni trzeźwego.

O Jasnogórska Królowo Polski, od wieków wołamy do Ciebie nazywając Cię Ucieczką grzeszników, Uzdrowieniem chorych, Matką cudownej przemiany, prowadź nas do Twojego Syna, niech nas podniesie z grzechów pijaństwa, niech nas uzdrowi z alkoholizmu i narkomanii. Od Twojej, Najświętsza Panno, jasnogórskiej stolicy zaczął się odpływ szwedzkiego potopu. Spraw, niech u Twojego tronu załamie się „potop", który nam teraz grozi zagładą — „potop" alkoholizmu oraz innych uzależnień.

Niech za Twoją przyczyną naszym najlepszym zamiarom oraz ich wypełnieniu błogosławi Wszechmogący Bóg Ojciec i Syn i Duch Święty.

Podpisali:

Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi obecni na Konferencji

Jasna Góra, 2 maja 1986 r.

LIST PASTERSKI BISKUPÓW Z OKAZJI KONGRESÓW MARIOLOGICZNEGO I EUCHARYSTYCZNEGO
(na 24 sierpnia br.)

Umiłowani w Panu Siostry i Bracia!

1. W oczekiwaniu na Wielki Jubileusz

Cały świat przygotowuje się już do roku 2000 — Wielkiego Jubileuszu Zbawienia świata. Czyni to również Kościół w Polsce. Do tej wielkiej rocznicy chcemy zbliżyć się zjednoczeni z Bogiem i ludźmi przez Eucharystię, z maryjną modlitwą na ustach i różańcem w ręku. Jest to bowiem najlepsze ubezpieczenie swych losów wobec licznych zagrożeń życia społecznego, rodzinnego i osobistego. Niech zatem te 15 lat, jakie jeszcze mamy przeżyć do 2000 roku, stanie się wielką modlitwą różańcową, rozważaniem kolejnych tajemnic radosnych, bolesnych i chwalebnych.

W tym roku zatrzymujemy się nad Tajemnicą Zwiastowania i chcemy w Lublinie w dniach od 28 do 31 sierpnia odbyć Kongres Mariologiczny i Maryjny, na zakończenie którego zostanie ozdobiony koro-

nami obraz Matki Boskiej Zwiastowania, czczony od 400 lat w Kazimierzu nad Wisłą. Kongres ten ma być przygotowaniem do Kongresu Eucharystycznego, który pragniemy przeżywać w blasku Tajemnicy Nawiedzenia, w roku przyszłym. Potrzeba przecież duchowego umocnienia dla całego Narodu i każdego Polaka. Potrzeba, aby nasze wszystkie święte pragnienia, biedy i słabości znalazły swój głęboki związek z Jezusem Eucharystycznym, bez którego jesteśmy bezradni. A „Zjednoczenia z Chrystusem — jak nas uczy Jan Paweł II — nie da się pojąć bez Tej, która jest Matką Słowa Wcielonego i z którą Chrystus sam się zjednoczył" (w Efezie 1979).

2. Maryja a Ofiara Nowego Przymierza

Rzeczywista Ofiara naszego zbawienia, Ofiara krzyżowa jest uobecniona w każdej Mszy świętej. Ten sam Kapłan — Jezus Chrystus składa bowiem tego samego Baranka ofiarnego —, samego siebie. I tak, jak pod krzyżem „stała Matka Boleściwa", tak stoi Ona przy naszych ołtarzach adorując i wstawiając się za nami.

Ona — jak uczą ostatni Papieże i Sobór Watykański II — „stojąc pod krzyżem najgłębiej ze swym Jednorodzonym Synem współcierpiała i z Ofiarą Jego złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się, aby doznała ofiarniczego wyniszczenia Żertwa z Niej zrodzona, którą również sama złożyła Ojcu Przedwiecznemu" (Marialis Cultus 20; KK 58; Mystici Corp.). Przez tę współofiarę i współcierpienie Maryja wnosi więc swój wkład w rodzące się na krzyżu nowe życie ludzkości, przelewające się w siedmiu sakramentach, z Eucharystią u szczytu. Tym samym Matka Arcykapłana i Żertwy ofiarnej — Jezusa Chrystusa staje się Matką łaski wysłużonej na krzyżu.

Macierzyństwo Maryi jest więc pełnieniem rzeczywistych funkcji życia zdobytego na Golgocie a rozdzielanego w każdej Mszy świętej. Czy można więc wątpić w łączność Maryi z Eucharystią, z tym źródłem „wody żywej" wytryskującym na życie wieczne?

Ukochani bracia!

Choć nigdy nie pojmiemy w pełni tajemnicy Najświętszej Eucharystii — Ofiary i Pokarmu, uwierzymy mocno w jej zbawczą moc! Z „Maryją Ofiarującą" otoczmy nasze ołtarze, by współofiarować z Nią i z całym Kościołem Jezusa Chrystusa Bogu Ojcu Przedwiecznemu, łącząc z tą Ofiarą wiele ofiar naszego udręczonego życia. Obok Maryi mają więc prawo stanąć zwłaszcza ludzie chorzy, głodni, bezdomni, wzgardzeni, więzieni, dopełniając braków udręk Odkupiciela. Nie lekceważmy więc obowiązku uczestniczenia we Mszy świętej i nie odchodźmy od tego źródła zbawienia wiecznego!

3. Maryja a Komunia święta

Eucharystnia pojmowana jako Ofiara naszego zbawienia jest także z woli Chrystusa Pokarmem. „Jezus... umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował" (J 13,1). Najgłębszą racją i treścią ofiary jest poświęcająca się bez reszty miłość, która zmierza do zupełnego zjednoczenia z umiłowaną osobą, która odpowiada na dar radosnym przyjęciem. I tak dokonuje się „komunia" osób, życia i działania.

Jezus Chrystus zapragnął być pokarmem i napojem swych przyjaciół i wyznawców. Mają oni do wyboru albo spożywać Jego Ciało i pić Jego Krew, a przez to prawdziwie żyć Życiem wiecznym, albo zrezygnować z boskiego pokarmu i umrzeć (por. J 6, 53-59). Często i godnie przyjmowany Chrystus pochyla się bowiem nad całym życiem ludzkim, z jego codziennością, małością i doczesną sferą działania. Uświęca i przemienia prace, zadania i obowiązki stanu i zawodu. Wszędzie tchnie i wszystko przepaja duchem Ewangelii.

Jednocząc się z Chrystusem w częstej Komunii świętej tworzymy jedną miłującą się rodzinę, a do stołu rodzinnego prowadzi nas Maryja, nasza Matka. W tajemnicy Eucharystii jako Posiłku zajmuje Ona przodujące miejsce. Jest bowiem złączona z Chrystusem wspólnotą Ciała i Krwi, która od momentu Wcielenia nie została nigdy zerwana ani naruszona. Przebywający pod osłoną sakaramentalną zmartwychwstały Jezus to przecież Jej Syn, poczęty mocą Ducha Świętego, przez Nią zrodzony i wykarmiony, co w uroczystość Bożego Ciała Kościół wyznaje słowami:

„Z Panny czystej narodzony,
Posłan zbawić ludzki ród,
Gdy po świecie na wsze strony,
Ziarna słowa rzucił w lud.
Wtedy cudem niezgłębionym,
Zamknął swej pielgrzymki trud".

Stoi więc Matka Jezusa eucharystycznego obok Syna razem z nami, aby Mu służyć w nas. A służy zarówno przykładem, jak i pośrednictwem łaski, byśmy godnie i owocnie przyjmowali Jego Ciało i Krew. Jako najlepsza Matka i Wychowawczyni stara się tchnąć w serca i wolę coś ze swej własnej postawy wobec Chrystusa. Przykładem i światłem łaski Służebnica Pańska pomaga nam zrozumieć, iż następstwem postawy adoracyjnej i dziękczynnej ma być stałe usposobienie, aby żyć zgodnie z wolą Bożą na co dzień.

4. Kult maryjny a kult eucharystyczny

Związek Maryi z Eucharystią-Ofiarą i Pokarmem znajduje swoje odbicie w naszej pobożności. Kochamy Boga ukrytego na ołtarzach, a wraz

z Nim kochamy Jego i naszą Matkę. Otaczając serdeczną czcią Maryję adorujemy i przyjmujemy Jej Syna, Króla eucharystycznego. I dlatego podczas uroczystości i obchodów religijnych, zjazdów i spotkań duszpasterskich gromadzimy się, aby sprawować Ofiarę paschalną Jezusa Chrystusa — Mszę świętą. Ona jest też centralnym punktem naszych pielgrzymek do sanktuariów maryjnych. Sprawując ją, tak często zanosimy nasze prośby przez przyczynę Maryi, korzystając z formularzy Mszy świętych wotywnych. Niosąc Chrystusa w procesjach eucharystycznych przyozdabiamy domy Jej symbolami, a na niesionych feretronach i sztandarach widnieje Jej postać. Klękamy przed Najświętszym Sakramentem odmawiając Różaniec i śpiewając Litanię Loretańską, a nasze pieśni, te eucharystyczne i te maryjne, jakże często podkreślają związek Maryi z Eucharystią.

Zbliżający się Kongres Mariologiczny i Maryjny ma pogłębić nasze rozumienie tego związku i przyczynić się do bardziej świadomego budowania naszej religijności, moralności i kultury na żywej wierze i czci dla Najświętszego Sakramentu oraz serdecznym kulcie maryjnym. Tym samym ma nas wprowadzić do głębokiego przeżycia przyszłorocznego Kongresu Eucharystycznego, podczas którego — jak ufamy — będzie obecny Sługa Sług Bożych i Sługa Maryi Ojciec Święty Jan Paweł II. Nowy Adwent Kościoła — jak nazywa Ojciec Święty ten okres 15 lat przed Jubileuszem Dwutysiąclecia Chrześcijaństwa — nie może przecież odbywać się bez Matki Zbawiciela, którego przyjścia z nadzieją oczekujemy.

Polecając naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi i Jego Dziewiczej Matce wszelkie prace i inicjatywy duszpasterskie związane z Kongresem Mariologicznym i Maryjnym oraz Eucharystycznym wyrażamy też Bogu naszą wdzięczność, iż prowadząc nasz Kościół i Naród eucharystyczną i maryjną drogą, pozwolił nam zatroskanym o dobro wszystkich Polaków u progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa dostrzec na nowo w Eucharystii pokarm na życie wieczne, a w Maryi wierną Orędowniczkę i Wspomożycielkę. Ufamy, że nie zmarnujemy tego czasu łaski ku odnowieniu sumień, rodzin, wspólnot naszego trudu i całego Narodu. Nasza pasterska troska będzie Wam zawsze towarzyszyć!

Niech nasze serdeczne błogosławieństwo pasterskie ogarnie wszystkie zbawcze poczynania Ludu Bożego w Polsce w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Podpisali: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi Polscy

Gniezno, 28 czerwca 1986 r.

List Pasterski Biskupów Polskich na niedzielę Świętej Rodziny 28 grudnia 1986 r.

Droga Rodzino Kościoła Bożego!

Jakże odmienny ton, w porównaniu z radością liturgii Bożego Narodzenia, posiada Ewangelia dzisiejszej niedzieli Świętej Rodziny! Naszą uwagę przykuwa relacja o zagrożeniu życia Nowonarodzonego Dzieciątka, jakie zgotował ówczesny władca. A przecież Ewangelia ukazuje także opatrznościowe ocalenie Jezusa, jakie dokonało się dzięki ofiarnemu posłuszeństwu św. Józefa i Matki Najświętszej wobec Bożych natchnień. I właśnie dzieje tego ocalenia stanowią dla wszystkich rodzin chrześcijańskich rękojmię nadziei w obronie i rozwoju życia nowych pokoleń, które biorą w nich swój początek. Umocnieniem dla naszych rodzin jest Ofiara Jezusa Chrystusa i Jego obecność w Eucharystii, które pomagają nam kroczyć Jego śladami ku zwycięstwu nowego życia.

Eucharystia — sakramentem Życia

Nadchodzący rok ma przynieść Kościołowi w Polsce dwa ważne wydarzenia: Kongres Eucharystyczny i z nim ściśle związaną III Pielgrzymkę Ojca Świętego Jana Pawła II. W ten sposób sama Opatrzność wskazuje nam na Eucharystię i każe w świetle i mocy wiary szukać umocnienia życia naszych rodzin i Narodu.

Eucharystia jest źródłem i ostoją mocy życia chrześcijańskiego. Jest wezwaniem do nowego i pełnego życia oraz jego urzeczywistnieniem, gdyż bierze swą moc z największego wydarzenia dziejów, jakim była ofiara miłości Syna Bożego, złożona Ojcu na Krzyżu „za życie świata" (J 6,52). Tam zrodziło się dla nas nowe życie: życie na nowo zjednoczone z Bogiem, życie otwarte na dalsze przekazywanie miłości w tajemnicy Eucharystycznej Ofiary, życie Pokarmu Miłości i życie Boga obecnego wciąż wśród nas. „Przeżywanie tajemnicy Eucharystycznej w najwyższym akcie hołdu ukazuje wyraziście prawdę o budowaniu Kościoła. Eucharystia tworzy Kościół, bo spożywana godnie niesie miłość Chrystusa w życie społeczne... Na tę drogę winny wejść rodziny. Polska rodzina jest często rozbita, a przecież właśnie ona jest rękojmią przyszłości Ojczyzny i Kościoła. Na terenie rodziny trzeba pielęgnować delikatność sumienia, miłość bliźniego, szacunek dla dobra wspólnego, do pracy, do rzetelności, do kultury narodowej" (Prymas Polski, „Gdy otwierają się bramy dla Drugiego Kongresu Eucharystycznego", Warszawa 1986).

Rodzina jest bowiem najmniejszą komórką Kościoła. Już w starożytności Ojcowie Kościoła nazywali rodzinę Kościołem domowym, lub małym Kościołem. W niej też prawda o budowaniu Kościoła przez Eucharystię znajduje najżywotniejsze zastosowanie.

Odrodzeńcza moc Ofiary

Eucharystia przeżywana jako ofiara przypomina dzisiejszemu, zapatrzonemu w doczesność człowiekowi, że jego postawa konsumpcyjna prowadzi przez stopniowy zanik wyższych uczuć do wewnętrznego osamotnienia, do pustki, a niekiedy wręcz do nihilizmu. A przecież, jak uczy nas Chrystus, „więcej jest szczęścia w dawaniu aniżeli w braniu" (Dz '20,35), rodzina zaś daje najwięcej możliwości do rozwoju więzi i uczuć między osobami. Również i każda Msza św. winna być dla członków rodziny szkołą i miejscem współofiary ich darów miłości rodzących nowe życie: darów błogosławionej wielodzietności, darów wzajemnych usług, wyrzeczeń, prac i modłów, bo jak uczy Sobór — tą właśnie drogą w Ofierze Eucharystycznej, dokonuje się przez ludzi świeckich, zwłaszcza przez małżonków i rodziców, dzieło uświęcania świata (por. KK 34).

Niech więc rodzice pamiętają o tym, iż udział ich dzieci w niedzielnej i świątecznej Mszy św. poparty osobistym przykładem ojca i matki jest pierwszą i najważniejszą katechezą całego tygodnia, bo dopiero w niej pozostałe katechezy znajdują swoją moc Bożej pełni. Niech też różne okazje rodzinne, jak np. imieniny ojca lub matki, rocznice ślubu, czy rocznice śmierci najbliższych gromadzą przy ołtarzu Pańskim całe rodziny.

Pokarm miłości

Tak potęgowany duch współofiary znajduje również w Eucharystii pokarm miłości. Kto bowiem stale uczy się lepiej przeżywać Mszę św. jako własną współofiarę z Chrystusem, ten owocniej korzysta z sakramentu Eucharystii przyjmowanego na sposób pokarmu w Komunii świętej. Jan Paweł II uczy: „Komunia rodzinna może być zachowana i doskonalona jedynie w wielkim duchu ofiary. Wymaga bowiem szlachetnej gotowości każdego i wszystkich do zrozumienia, tolerancji, przebaczenia i pojednania... uczestnictwo w sakramencie pojednania i w uczcie jednego Ciała Chrystusa obdarza rodzinę chrześcijańską łaską i odpowiedzialnym zadaniem przezwyciężania wszelkich podziałów i dążenia do pełnej prawdy komunii, zamierzonej przez Boga, odpowiadając w ten sposób pragnieniu Pana, „aby wszyscy byli jedno" (J 17,21)" (Ad ap. FC 21).

Szczególną uwagę pragniemy zwrócić więc najpierw na właściwe przeżywanie uroczystości Pierwszej Komunii świętej w rodzinie. Zakrada się bowiem wielkie niebezpieczeństwo przesadnie bogatych i zbytnio uzewnętrznianych form ich obchodzenia. Nadmiar podarunków i prze-

sada domowego świętowania łatwo odwraca myśl dziecka od tego, co najważniejsze: od głębszego przeżywania zjednoczenia z Jezusem Eucharystycznym. Niech więc zarówno duszpasterze, jak i rodzice zwracają coraz baczniejszą uwagę na to, by domowy obchód Pierwszej Komunii świętej przez swój skupiony spokój i godną skromność sprzyjał głębokiem wewnętrznym przeżyciom, jakie winny być udziałem całego ogniska rodzinnego. Zrodzony zaś w tych przeżyciach zapał wiary powinien być dalej rozwijany przez pielęgnowanie, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży, zwyczaju pierwszopiątkowych Komunii świętych. Należy zmierzać do stałego rozszerzania tego zwyczaju, bo wdraża on młode serca do systematycznych form samowychowania w oparciu o sakramentalną moc Bożą, a małżonków i rodziców do pogłębiania rodzinnej jedni w Panu.

Tak rozwijana czynna miłość do Jezusa Eucharystycznego znajduje swój szczególnie serdeczny wyraz w chwilach dla rodziny trudnych, bo w dniach ciężkiej choroby najbliższych osób. Sakramenty Pokuty i Chorych, oraz częstsza Komunia święta niosą wtedy naszym drogim bliskim szczególną moc, a i dla całej rodziny wypraszają nowe łaski. Najważniejszym zaś zadaniem jest dbałość rodziny i otoczenia o wypełnienie obowiązku (które prawo kościelne formułuje słowami: „Wierni znajdujący się z jakiejkolwiek przyczyny w niebezpieczeństwie śmierci, powinni być umocnieni Komunią świętą na sposób Wiatyku" (kan. 921 & 1). W obrzędzie Wiatyku Kościół niesie bowiem na godzinę przejścia z tego życia do Boga Ciało i Krew Chrystusa jako pokarm na drogę i zadatek zmartwychwstania, stosownie do słów Zbawiciela: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym" (J 6,54). W pierwszej linii powinnością najbliższych jest zadbanie o przywołanie kapłana z Wiatykiem do chorego, oraz troska o godną formę powitania i współmodlitwy. Chwile te przeżyte wspólnie z rodziną przynoszą duchowe umocnienie nie tylko choremu, ale wszystkim gorliwie współuczestniczącym w tym obrzędzie.

Rzeczywistość obecności

Eucharystia jest wreszcie widzialnym znakiem stałej obecności Wcielonego Boga pośród nas. Wiemy, że wiele kryzysów rodzinnych powstaje tam, gdzie brak jest częstej obecności rodziców przy dzieciach. Obecność bowiem jest pierwszym pokarmem miłości. Szkołą tej prawdy jest ustawiczna obecność Chrystusa w Eucharystii. Ona uczy nas, jak wielka jest miłość Boga Ojca, że Syna swego Jednorodzonego dał, by w Eucharystii zamieszkał wśród nas (por. J 3,16). Przez adorację Chrystusa w Eucharystii zaniepokojeni doznają uciszenia, zwaśnieni znajdują bodziec do przebaczenia, podzieleni — chęć do pojednania, upadający — moce do powstania, zrozpaczonym przywracana bywa nadzieja, a słabi doznają prawdziwości słów, że „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia" (Flp 4,13).

Tak umocniony Eucharystią człowiek czyni silniejszą swoją rodzinę, rodzina zaś bogata w dzieci czyni silniejszym swój Naród. Tą drogą Eucharystia umacnia życie całego społeczeństwa.

Pragniemy więc, by na godne przywitanie Ojca Świętego rodziny przygotowały cały nasz Naród przez wzmożenie życia eucharystycznego, bo to najpewniejsza droga ku obronie i rozwojowi całego społeczeństwa. „Duchowa komunia rodzin chrześcijańskich, zakorzenionych we wspólnej wierze i nadziei, ożywionych miłością, stanowi wewnętrzną energię, która rodzi i szerzy sprawiedliwość, pojednanie i braterstwo między ludźmi. Jako „mały Kościół" rodzina chrześcijańska jest powołana na podobieństwo, wielkiego Kościoła, do tego, ażeby być dla świata znakiem jedności i w ten sposób pełnić swą rolę prorocką, świadcząc o Królestwie i pokoju Chrystusowym, do którego zdąża cały świat" (ibid. 48).

• Na taki współudział rodzin polskich w przygotowaniach do III Pielgrzymki Ojca Świętego, ściśle związanej z Drugim Kongresem Eucharystycznym, którego hasło brzmi: „Do końca ich umiłował", ślemy serdeczne pasterskie błogosławieństwo.

Warszawa, 19 listopada 1986 r.

Podpisali:
Kardynałowie, Arcybiskupi
i Biskupi Polscy

OŚWIADCZENIE KOMISJI EPISKOPATU POLSKI d/s RODZIN

W związku z niepokojem wywołanym ostatnio awarią w siłowni jądrowej zdarzają się wypadki zastraszania matek w stanie błogosławionym i nakłaniania ich do przerywania ciąży pod pretekstem uszkodzeń grążących dzieciom rozwijającym się w ich łonach.

Odpowiedzialne autorytety lekarskie już stwierdziły, że wzrost radioaktywności, który pojawił się w naszym kraju nie wywiera ujemnego wpływu na rozwój dziecka w łonie matki i nie stwarza ryzyka.

Jedynym Panem życia ludzkiego jest Bóg-Stwórca. On to powierza życie każdego dziecka rodzicom, którzy z tego tytułu są odpowiedzialni za jego ochronę i są powołani do otoczenia go miłością. Jest to podstawowe posłannictwo rodziców, które nie może być uchylone żadnymi okolicznościami i dlatego cieszy się szczególnym błogosławieństwem i opieką Bożą.

Tak przeto z naciskiem stwierdzić należy, że przykazanie Boże „NIE ZABIJAJ" obowiązuje zawsze i bez wyjątku, również w stosunku do każdego dziecka nienarodzonego. Stąd wszelkie zamachy na życie

poczętych dzieci podejmowane pod pretekstem ewentualnych wad wrodzonych są w każdym wypadku zbrodnią i grzechem wołającym o pomstę do nieba.

W każdym okresie historii ludzkość jest poddawana próbie ufności w działanie Opatrzności Bożej. Zawierzmy i teraz los wszystkich dzieci również nienarodzonych, Panu Bogu, jedynemu Dawcy Życia i opiece Świętej Bożej Rodzicielki, bo tą drogą najlepiej przyczynimy się dla przyszłości naszego Narodu.

Warszawa, dnia 7 lipca 1986 r.

Komisja Episkopatu Polski
d/s Duszpasterstwa Rolników

ZAPROSZENIE POLSKICH ROLNIKÓW DO WZIĘCIA UDZIAŁU W PIELGRZYMCE NA JASNĄ GÓRĘ DLA ZŁOŻENIA DZIĘKCZYNIENIA BOGU ZA ZEBRANE PLONY

Komisja Episkopatu Polski d/s Duszpasterstwa Rolników serdecznie zaprasza wszystkich ludzi pracujących na roli na doroczne dożynki 7 września br. do Częstochowy, na Jasną Górę.

Wzorem lat ubiegłych niech przybędą rolnicy ze wszystkich regionów Polski, aby dziękować Wszechmocnemu Bogu za zebrany chleb powszedni, za dobre żniwa, za owoce z naszych sadów i ogrodów.

Tegoroczne dożynki jasnogórskie niech będą również modlitewnym przygotowaniem wielkich rzesz ludzi pracujących na roli do II Krajowego Kongresu Eucharystycznego.

„W radości i dziękczynieniu ofiarujemy Panu pszenne kłosy jako owoc ziemi i pracy naszych rąk, aby stały się Najświętszą Hostią — chlebem życia dla nas i dla Braci".

Przed obliczem Bożej Rodzicielki wypraszać będziemy potrzebne łaski do dobrego przygotowania się na Kongres i za Ojca Świętego.

Rolnicy!

Niech Wasz liczny udział na Jasnej Górze z wieńcami dożynkowymi i naręczami kwiatów będzie wyrazem wdzięczności, świadectwem niezłomnej wiary i znakiem kontynuowania najpiękniejszych tradycji ludowych.

(—) † Jan Gurda
Przewodniczący Komisji Episkopatu
d/s Duszpasterstwa Rolników

Warszawa, dn. 7 lipca 1986 r.

Komisja Episkopatu Polski
d/s Duszpasterstwa Rolników

SKRÓCONY PROGRAM UROCZYSTOŚCI DOŻYNKOWYCH NA JASNEJ GÓRZE W DNIACH 6.IX. i 7.IX.1986 r.

6.IX. godz. 15.00 — Spotkanie w Sali Pielgrzyma z przedstawicielami Duszpasterskich Wspólnot Rolniczych (delegaci powinni mieć ze sobą zaświadczenia od swoich duszpasterzy).

godz. 20.00 — Powitanie pielgrzymów — O. Generał Paulinów Msza św. z homilią — Ks. bp Jana Gurda — Kielce

godz. 21.00 — Apel Jasnogórski — Ks. bp J. Gurda

7.IX. godz. 7.00 — Msza św. z homilią na Szczycie — Ks. bp Jan Bagiński

godz. 9.00 — Rozpoczęcie ogólnopolskich Dożynek przed Szczytem Jasnogórskim pod przewodnictwem Ks. kard. Henryka Gulbinowicza
Godzina rozważań. Temat: „Polska wieś zawsze wierna Chrystusowi w Najświętszej Eucharystii".
Przygotowanie delegacji, wieńców, darów ofiarnych, zajęcie miejsc przez pielgrzymów.

godz. 11.00 — Centralna Uroczystość z udziałem Księży Biskupów, duchowieństwa i pielgrzymów z całej Polski — przewodniczy Ks. kard. Henryk Gulbinowicz, Wrocław.
Na zakończenie poświęcenie wieńców dożynkowych i uroczyste błogosławieństwo.

Pielgrzymki udające się na doroczne dożynki na Jasną Górę powinny uprzednio przystąpić do sakramentu pokuty, przygotować wieńce dożynkowe i emblematy mówiące o pracy rolniczej, przynależności do Kościoła i swojego regionu itp.

Uwaga!

Prosimy zorganizowane pielgrzymki parafialne zgłaszać w punkcie informacyjnym przy wejściu na Wały.

Dobrze będzie, jeśli dużo wcześniej zadbamy o środki komunikacyjne.

(—) Ks. Bogusław Bijak
w imieniu Komisji Episkopatu
d/s Duszpasterstwa Rolników

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLISTA WROCŁAWSKI

ODEZWA DO DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ W SPRAWIE NOWENNY DO DUCHA ŚWIĘTEGO PRZED UROCZYSTOŚCIĄ ZIELONYCH ŚWIĄT

Umiłowani w Panu Archidiecezjanie

Idąc za wzorem Matki Najświętszej i Apostołów, którzy po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa przez dziewięć dni trwali na modlitwie oczekując przyjścia obiecanego Ducha Świętego, my także odprawiamy Nowennę przed uroczystością Zielonych Świąt. Gromadząc się na modlitwie pragniemy wyprosić obfite dary Ducha Świętego dla całego Kościoła, by skutecznie pełnił swoje posłannictwo i był w dzisiejszych czasach zawsze czytelnym znakiem i podatnym narzędziem Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, który żyje i działa w Kościele.

Nasz Wrocławski Kościół lokalny każdego roku uczestniczy w tej Nowennie przed uroczystością Zesłania Ducha Świętego. Jesteśmy w tych modlitwach zjednoczeni z Ojcem świętym i całym Kościołem Powszechnym. Trzeba, żebyśmy czynili to nadal. Pamiętajmy jednak, iż Wspólnota Ludu Bożego Archidecezji Wrocławskiej rozpoczęła dzieło, jakie dla życia chrześcijańskiego tej cząstki Kościoła ma ogromne znaczenie: jest to dzieło Synodu. Zdajemy sobie sprawę, że w wypełnianiu podjętego zadania nie wystarczą siły ludzkie. Trzeba nam wiele światła i mocy Ducha Świętego. Dlatego proszę Was gorąco, Drodzy Archidiecezjanie, byśmy podczas tegorocznej Nowenny przed uroczystością Zesłania Ducha Świętego, a także przez wszystkie następne Nowenny przed tą uroczystością, tak długo, jak będzie trwał Synod Archidiecezji Wrocławskiej, szczególnie modlili się o łaski Ducha Świętego dla Synodu. Proszę całym sercem, gromadźcie się razem z Maryją, Matką naszą, na modlitwie przede wszystkim w Waszych świątyniach i kaplicach, ale także przy kapliczkach i krzyżach przydrożnych i odprawiajcie Nowennę modlitw o światło i moc Ducha Przenajświętszego dla prac Synodu.

Wasze serdeczne modlitwy sprawią, że Chrystus Zmartwychwstały ześle nam Ducha Prawdy, Miłości i Życia, który od Ojca pochodzi. Ten Duch Święty oczyści nas z grzechu, umocni wiarę, nadzieję i miłość i wskaże drogi, jakie winien nakreślić Synod, by Lud Boży Archidiecezji Wrocławskiej był coraz bardziej wierny Chrystusowi, by roz-

wijał swoje życie religijne i wypełnił dobrze swoje posłannictwo.

Podczas Nowenny do Ducha Świętego będę z Wami szczególnie zjednoczony w modlitwie.

Na to społeczne wzywanie Ducha Świętego dla Synodu Wrocławskiego z serca Wam błogosławię.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, święto św. Marka Ewangelisty 1986 r.

**HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI**

SŁOWO METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO DO DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH NA 20-tą ROCZNICĘ KORONACJI ŁASKAMI SŁYNĄCEJ FIGURY MATKI BOŻEJ BARDZKIEJ

Umiłowany w Panu Ludu Boży Dolnego Śląska i Opolszczyzny,

Święty Kościół Boży na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie przeżywa czas przygotowania do wielkiego jubileuszu 1000-lecia swego istnienia.

Przez tysiąc lat Archidiecezja Wrocławska, jako integralna część Kościoła Chrystusowego, łączyła serca ludzi wyrosłych na tej Ziemi, by je wychowywać, krzepić i prowadzić drogą prawdziwej wiary i nadziei. Przez tysiąc lat Arcypasterze Wrocławscy z ojcowską troską strzegli daru wiary w sercach powierzonego im ludu, a kapłani w ofiarnej posłudze, krzepili serca wiernych Chlebem Życia i darem Bożych Łask.

Do właściwego przeżycia tej wielkiej rocznicy pragniemy się godnie przygotować, by dla każdego z nas stała się ona nie tylko okazją głębokiej refleksji nad przebytą tysiącletnią drogą, lecz również źródłem nowych łask Bożych i błogosławieństw na nowe tysiąclecie wiary.

Nasze jubileuszowe przygotowania rozpoczęliśmy w roku 20-lecia koronacji cudownej figurki Matki Bożej Bardzkiej, którą z pokorną wdzięcznością czcimy tytułem STRAŻNICZKI WIARY ŚWIĘTEJ.

Bardo Śląskie jest głęboko wpisane w historię nie tylko naszej Archidiecezji, ale całego naszego Narodu. Przez Bardo chyba — jak pisał kard. Kominek w liście pasterskim z okazji koronacji cudownej figurki — płynął pierwszy strumień chrześcijańskiego nurtu, który się

przebijał na Dolny Śląsk i Opolszczyznę, bowiem przez bramę kłodzką, szli pierwsi misjonarze naszych praojców. W Bardzie Śląskim zapalili jedno z pierwszych ognisk maryjnych.

Sanktuarium w Bardzie, wraz z innymi ośrodkami kultu maryjnego naszej Metropolii stało się na przestrzeni wieków bastionem wiary świętej, chroniącym serca Ludu Bożego przed zalewem błędów i herezji. Rozwijany i pogłębiany kult maryjny nadał swoiste znamię wierze ludu Dolnego Śląska, sprawiając, że byliśmy nazywani „diecezją maryjną". Przypomniał nam to obecny Ojciec święty Jan Paweł II, gdy jeszcze jako Metropolita Krakowski w imieniu „maryjnego Krakowa pozdrawiał maryjną Ziemię Dolnośląską".

Bardo chlubi się najstarszym sanktuarium maryjnym naszej Archidiecezji. Już ponad 700 lat wierni pielgrzymują do słynącej łaskami figurki Matki Bożej znajdującej się w tamtejszej świętyni. Pielgrzymują indywidualnie lub zbiorowo — parafiami, stanami czy zawodami. Przed ostatnią wojną światową Archidiecezja organizowała w Bardzie cieszące się dużą frekwencją zloty mężczyzn, kobiet, młodzieży oraz licznych grup zawodowych. W Bardzie rozwijał się również ruch rekolekcji zamkniętych zarówno dla kapłanów jak i dla laikatu.

Ziemia Dolnego Śląska, ziemia Piastów i Słowian, na przestrzeni minionego tysiąclecia przeżywała różne sytuacje, często gorzkie i tragiczne. Ale po II-giej wojnie światowej Opatrzność przyprowadziła na te Ziemie nasz Naród — niby nowy, a przecież stary, niby przybywający, a tu przecież posiadający swoje korzenie, niby zaczynający od nowa, a przecież tu mający swoje dziedzictwo. I ten Naród, który wraz ze swymi kapłanami przybył tu z różnych stron Polski, a także i Europy, natychmiast odnalazł drogi ku Tej, która od ośmiu wieków króluje na tej Ziemi, jako Strażniczka Wiary Świętej.

Przybywający na Dolnośląską Ziemię nowi jej mieszkańcy dobrze zdawali sobie sprawę z faktu, że nigdy w ciągu całej naszej narodowej historii wiara święta ludu polskiego nie była bardziej zagrożona, jak w obecnych czasach, kiedy całemu Krajowi grozi materializm zarówno teoretyczny jak i praktyczny. Dlatego powodowani głęboką troską o najwyższą swoją wartość — to znaczy o dar wiary świętej, od początku swego pobytu na tej Ziemi, uciekali się do Matki Bożej czczonej w sanktuarium bardzkim, by Ona — „Strażniczka Wiary" — strzegła ich przed niebezpieczeństwem ateizmu. Piękne świadectwo ich postawy pozostawił nam, głęboko związany z historią Dolnego Śląska od pierwszych powojennych dni kard. Bolesław Kominek, który w jednym ze swych kazań głoszonych w Bardzie tak mówi: „Naród od razu nawiązał (...) do Niej i zaczął przychodzić coraz liczniej do Barda Śląskiego, do tej małej Figurki, która symbolizuje coś ogromnie dla nas ważnego, dla nas wszystkich i dla całego Narodu. To jest Ona ... Królowa Narodu ... wszędzie tam gdzie jest Naród, tam i Ona jest, Królowa tego Narodu." (Bardo Śląskie, 14.IX.1969 r.).

Oficjalna inauguracja polskich pielgrzymek do sanktuarium w Bardzie w okresie powojennym miała miejsce 30 maja 1946 roku. Zgromadziło się tam wtedy kilka tysięcy pielgrzymów. Inauguracji pielgrzymek dokonał ówczesny Administrator Apostolski Dolnego Śląska — ks. Inf. Dr Karol Milik. Od tronu Strażniczki Wiary apelował On gorąco, by Lud Boży Dolnego Śląska nie uronił niczego z bogatych tradycji związanych z kultem Matki Boga-Człowieka, tradycji zarówno miejscowych, dolnośląskich, jak i tych, w których byli wychowani nowi mieszkańcy Archidiecezji Wrocławskiej, w znacznej części pochodzący ze wschodnich kresów Rzeczpospolitej.

Apel Administratora Apostolskiego podjęli przede wszystkim OO. Redemptoryści, Stróże sanktuarium. W porozumieniu z Kurią Wrocławską nawiązali oni do przedwojennej tradycji nabożeństw stanowych, organizując corocznie, w II-gą niedzielę sierpnia ogólnodiecezjalną pielgrzymkę kobiet, a I-szą niedzielę września analogiczną pielgrzymkę mężczyzn do Świętej Panienki z Barda. Ponadto w ciągu całego roku przyjmują oni pielgrzymki parafialne, w przeważającej większości z diecezji wrocławskiej i opolskiej, a także zwłaszcza w ostatnich latach z całego Kraju. Dzięki wieloletniej pracy OO. Redemptorystów, mieszkańcy Dolnego Śląska coraz bardziej odkrywali i ukochali sanktuarium maryjne w Bardzie Śląskim.

Szczytowym przejawem czci Matki Bożej Bardziej, była jej uroczysta koronacja dokonana przed 20-tu laty. Na głowie „Strażniczki Wiary Świętej" z Bardo spoczęły korony, jako znak, że jest Ona prawdziwą Królową Ziemi Dolnego Śląska i Opolszczyzny.

W tym roku przypada 20-ta rocznica koronacji. Pragniemy ją uroczyście obchodzić w dniach 30—31 sierpnia. Te uroczystości w Bardzie przypomną nam jedną jeszcze ważną rocznicę. Jest to 20-ta rocznica naszego Millenium, naszego milenijnego Aktu oddania się Matce Bożej w Jej Macierzyńską niewolę, za wolność Kościoła Chrystusowego w świecie i Ojczyźnie naszej. Niech więc uroczystości rocznicowe uświadomią nam ponownie, że Naród nasz oddał się Maryi w Jej Macierzyńskie władanie, jako Jej własność i narzędzie. W rocie ślubowań wypowiadaliśmy słowa: „Czyń z nami co chcesz! Pragniemy wykonać wszystko czego zażądasz, byleby tylko Polska po wszystkie wieki zachowała nieskażony skarb wiary świętej, a Kościół w Ojczyźnie naszej cieszył się należną mu wolnością". Dzisiaj, po 20-tu latach słowa te są wciąż żywe i aktualne. Gdy patrzymy na wzmożone zakusy ateizacji młodzieży, laicyzację szkoły, wypadki profanacji krzyża, znaku naszej wiary — chciejmy raz jeszcze powtórzyć słowa ślubowań: „Pragniemy — Maryjo, wykonać wszystko, czego zażądasz, byleby Polska zachowała nieskażony skarb wiary świętej, a Kościół w Ojczyźnie naszej cieszył się należną mu wolnością".

Umiłowany Ludu Dolnego Śląska i Opolszczyzny.

W duchu ufnego zawierzenia Niepokalanej Matce, która w ciągu tysiąca lat naszego chrześcijańskiego życia na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie, tak bardzo się nami opiekowała, przeżyjmy uroczystości 20-lecia koronacji cudownej figurki „Strażniczki Wiary Świętej w Bardzie Śląskim".

Zapraszam serdecznie Kapłanów diecezjalnych i zakonnych Archidiecezji Wrocławskiej i Opolszczyzny, Żeńskie Zgromadzenia Zakonne i cały Lud Boży na gody maryjne do sanktuarium w Bardzie. Centralne uroczystości rocznicowe odbędą się w niedzielę 31 sierpnia o godz. 11-tej.

Czcigodnych Księży Duszpasterzy proszę, by przygotowali swoich wiernych na tę uroczystość; niech ukaże się w niej nasza gorąca miłość i ufność do Matki Najświętszej.

Wszystkim Wam, Drodzy Bracia i Siostry pielgrzymującym do Barda Śląskiego w dniach 30 i 31 sierpnia, oraz modlącym się we własnych świątyniach z serca udzielam arcypasterskiego błogosławieństwa: W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, w uroczystość SS. App. Piotra i Pawła 1986 r.

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

ZAPROSZENIE KAPŁANÓW ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ DO PIELGRZYMKI NA JASNĄ GÓRĘ W DNIU 8.IX.1986 R.

Drodzy Bracia Kapłani,

Szczególnym znamieniem polskiego życia religijnego obecnych czasów są pielgrzymki do sanktuariów maryjnych. Pielgrzymkom tym przewodniczą kapłani, dokładając wielu starań, by wierni karmili się Słowem Bożym, oczyszczali swoje serca z grzechów w sakramencie Pojednania oraz uczestniczyli w Najświętszej Ofierze i Uczcie Eucharystycznej. Dzięki tej kapłańskiej posłudze pielgrzymki przynoszą odnowienie i pogłębienie życia chrześcijańskiego w sercach wielu Polaków, zwłaszcza polskiej młodzieży.

Za ten kapłański trud wobec pielgrzymów naszej Archidiecezji, a zwłaszcza za udział w pieszej pielgrzymce na Jasną Górę, a także za

organizowanie i udział w pielgrzymkach do Barda Śląskiego, Wambierzyc, Trzebnicy, Krzeszowa, na Górę Igliczną i innych miejsc świętych składam Wam, Drodzy Księża, serdeczne uznanie i podziękowanie. Niech Bóg błogosławi nadal Waszej duszpasterskiej działalności na tym polu.

Trzeba jednak, żeby kapłani naszej Archidiecezji odbywali także swoje specjalne kapłańskie pielgrzymki do miejsc wybranych przez Matkę Najświętszą, a zwłaszcza do tronu Królowej Polski na Jasnej Górze. Trzeba bowiem, byśmy trwając na modlitwie we wspólnocie kapłańskiej umacniali się wzajemnie w swoim posłannictwie i wypraszali dla każdego z nas, dla naszych parafii i całej Archidiecezji, coraz większe moce Boże.

Powodowany tą potrzebą, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami podjętymi w ramach Rejonowych Dni Skupienia, zapraszam wszystkich kapłanów Archidiecezji Wrocławskiej na Wspólną pielgrzymkę na Jasną Górę dnia 8 września br. Celem tego pielgrzymowania w dniu Narodzenia NMP zwanym w polskiej tradycji świętem Matki Boskiej Siewnej, będzie nasze wspólne podziękowanie Matce Najświętszej za 40 lat siejby Bożej na Dolnośląskiej Ziemi w okresie powojennym i za wspaniałe owoce trudu kapłańskiego w naszej Archidiecezji.

Intencją naszą będzie także prośba, by Jasnogórska Królowa Polski wyprosiła nam kapłanom światło i moc do obfitego zasiewu wartości nadprzyrodzonych w okresie przygotowania do Tysiąclecia istnienia diecezji Wrocławskiej, do siejby Bożej dokonywającej się poprzez prace rozpoczętego Synodu, do zasiewu, jakiego dokonywać będziemy w czasie przygotowania do przyszłorocznego Kongresu Eucharystycznego i w okresie jego trwania. Będziemy się też modlić na Jasnej Górze o szczęśliwe przybycie w przyszłym roku do Ojczyzny Ojca św. Jana Pawła II.

Do Królowej Polski zawieziemy też intencje swoich parafii i nasze osobiste prośby. Będziemy się modlić za kapłanów seniorów i młodych, by żadnemu z nas nie zabrakło nadprzyrodzonych mocy do wiernej służby Kościołowi i każdemu człowiekowi, powierzonemu naszej duszpasterskiej trosce.

Program kapłańskiej pielgrzymki w dniu 8 września br. będzie następujący:

1. Przyjazd na Jasną Górę własnymi środkami lokomocji do godziny 10.00 (należy przywieźć z sobą albę, humerał, białą stułę i pasek).
2. Koncelebrowana Msza św. przed szczytem o godz. 11.00 (o godz. 10.30 zbieramy się w zakrystii).
3. Godz. 13.00 posiłek w Klasztorze.
4. Godz. 15.00 nabożeństwo maryjne przed Cudownym Obrazem i zakończenie pielgrzymki.

Wszystkich kapłanów pielgrzymów polecam opiece Jasnogórskiej Królowej Polski i z serca błogosławię.

Wasz Arcybiskup

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Metropolita Wrocławski

Wrocław, w uroczystości Wniebowzięcia NMP 1986 r.

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

ODEZWA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO

DO KAPŁANÓW DIECEZJALNYCH I ZAKONNYCH PRACUJĄCYCH W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

Dużymi krokami zbliża się Krajowy Kongres Eucharystyczny, jaki ma się odbyć w Polsce w czerwcu 1987 r. Kongres ten będzie wielkim aktem czci dla Jezusa Chrystusa, który w tajemnicy swojej śmierci i zmartwychwstania jest obecny w Eucharystii. Wydarzenie to skłania nas także do większego zagłębienia się w prawdę o Najświętszym Sakramencie, byśmy coraz bardziej żyjąc tą prawdą, tym skuteczniej prowadzili wiernych do Misterium, które jest źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego.

Szczególną okazję do pogłębienia prawdy o Eucharystii stanowią tegoroczne XVI Wrocławskie Dni Duszpasterskie, jakie zostały zorganizowane przez Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu w dniach 1—3 września br.

Dni zainauguruje odprawieniem Mszy św., homilią i specjalnym wykładem J.Em.Ks. Kard. Józef Glemp, Prymas Polski. Słuchać też będziemy wypowiedzi wielu znanych wykładowców i duszpasterzy. Skorzystanie z tej wyjątkowej okazji jest dla nas moralnym obowiązkiem.

Zobowiązuję przeto kapłanów diecezjalnych i zakonnych do udziału w wykładach, konwersatoriach, konferencjach, a nade wszystko we wspólnej modlitwie tegorocznych Wrocławskich Dni Duszpasterskich.

Proszę, by Księża tak zaplanowali swoje prace duszpasterskie, także związane z rozpoczęciem roku katechetycznego, by w Dniach tych mogła uczestniczyć jak największa liczba duszpasterzy, a zwłaszcza katechetów.

Niech dobry Bóg błogosławi nam w przygotowaniu się do Kongresu Eucharystycznego 1987 r. poprzez udział w XVI Wrocławskich Dniach Duszpasterskich.

Wasz Arcybiskup

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Metropolita Wrocławski

Wrocław, 15 sierpnia 1986 r.

KARDYNAŁ HENRYK GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

DO MŁODZIEŻY NA ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO I KATECHETYCZNEGO 1986.

Droga Młodzieży Dolnego Śląska!

1-ego września rozpoczęliście nowy rok szkolny i katechetyczny. Ufam, że ten nowy ważny etap kształtowania swego człowieczeństwa rozpoczęliście z Bogiem, tak jak każe polska chrześcijańska tradycja. Bóg jest ostatecznym źródłem prawdy i dobra, jest naszym kochającym Ojcem i w Jezusie Chrystusie z miłością zbliża się do każdego człowieka.

Na początku roku szkolnego i katechetycznego modli się za Was wielu ludzi znanych i nieznanych, wielu rodziców, kapłanów, sióstr zakonnych, katechetów i nauczycieli. Modlą się, bo Was kochają i są zatroskani o Waszą przyszłość i o przyszłość Kościoła i Ojczyzny. Chcą Was wspierać, byście wzrastali w mądrości i byli wierni zasadom Ewangelii Jezusa Chrystusa, który poprzez Kościół oświeca prawdą i miłością nasze polskie życie i uczy jak być w pełni człowiekiem. Wiemy dobrze, że na tej drodze przyczynicie się do umocnienia żywego Kościoła i do wzrostu dobra w naszym Narodzie.

Modlitwą i szczerym zatroskaniem będziemy nieść Wam pomoc każdego dnia. Trzeba jednak, byście wspierani wiarą i modlitwą innych, sami zdobywali się na codzienny wytrwały wysiłek wypracowywania w sobie autentycznych wartości ludzkich i chrześcijańskich, i napełniali swoje dusze bogactwami uświęconej Ewangelią kultury polskiej. Zachęcam Was na początku nowego roku, byście starali się odważnie pokonywać swoje słabości i wady, a zdobywali to, co ukazuje nam Jezus Chrystus jako prawdziwie wartościowe dla człowieka. Szukajcie prawdy w szkole, ale też nie szczędźcie wysiłku, by poprzez systematyczny udział w katechizacji zbliżyć się do prawdy Ewangelii.

Niech na lekcjach religii nie zabraknie nikogo z młodzieży uczącej się i pracującej.

W trosce o rozwój swojego człowieczeństwa chrześcijanin nie może pominąć tak istotnej dziedziny, jaką stanowi modlitwa. Gorąco Was zachęcam i proszę, byście byli wierni swojej codziennej modlitwie a kończąc dzień byście zastanowili się, jakie było Wasze postępowanie, myśli i słowa, jak danego dnia okazaliście wierność Bogu, czy byliście w zgodzie z przykazaniami Bożymi.

Wiecie też o tym, że chrześcijanin winien bardzo sobie cenić udział we Mszy św. w każdą niedzielę i święto. Obecny rok jest okresem przygotowywania się wierzących Polaków do Kongresu Eucharystycznego, jaki odbędzie się w naszym Kraju w czerwcu 1987 r. z udziałem Ojca św. Starajcie się w tym roku szczególnie zbliżyć do Eucharystii przez zaznajomienie się z nauką Kościoła o Najświętszym Sakramencie, a przede wszystkim przez pogłębione uczestnictwo we Mszy św., która jest źródłem i szczytem całego chrześcijańskiego życia.

Ze świadomego i czynnego udziału w Eucharystii, z codziennej modlitwy i zgłębiania prawdy Bożej na katechezie, we wspólnotach tworzonych przez Kościół, poprzez lekturę i inne środki proponowane przez duszpasterzy, czerpać będziecie moc do walki ze złem, jakie rodzi się w sercu człowieka. Umocnieni Prawdą Chrystusa i siłą Jego łaski nie dacie się zbałamucić podsuwaną pokusą fałszywych postaw moralnych, z którymi spotykacie się nierzadko w życiu, nie pozwolicie poderwać w sobie zaufania do Kościoła i nie dacie sobie narzucić światopoglądu ateistycznego.

Dla wielu z Was, Drogie Dziewczęta i Chłopcy, umocnienie na drogach wiary dokonało się poprzez udział w tegorocznej pieszej pielgrzymce na Jasną Górę. Ci, którzy w tak wielkiej liczbie, z modlitwą na ustach, pielgrzymowali do tronu Królowej Polski, wyprosili z pewnością łaskę ożywienia wiary dla siebie i dla wielu Polaków. Wyrażam szczerą wdzięczność wszystkim pielgrzymom: kapłanom, siostrom zakonnym i naszemu laikatowi. Szczególnie dziękuję Wam, Droga Młodzieży, za Waszą pielgrzymią modlitwę wyrażoną słowami i całą chrześcijańską postawą. Ubogaciła ona nasz Naród.

Wspominając z wdzięcznością Wasz sierpniowy trud i wysiłek, zapraszam Młodzież Dolnego Śląska na tradycyjną wrześniową pielgrzymkę do Wambierzyckiej Królowej Rodzin w dniu 21 bm. Uroczysta Msza św. dla pielgrzymów rozpocznie się o godz. 11-tej. Jak każdego roku, będziemy wypraszać w miesiącu rozpoczynającym nowy okres nauki, pomoc Bożą dla całej Młodzieży naszej Archidiecezji, dla duszpasterzy, rodziców, wszystkich nauczających religii, dla nauczycieli. Będziemy się modlić za Ojca św., za cały Kościół i za naszą Ojczyznę.

Do Wambierzyc szczególnie zapraszam harcerzy. W obecnym roku 75-lecia istnienia harcerstwa, będziemy wspólnie prosić Maryję, by pomogła harcerzom pozostawać zawsze wiernymi Bogu i Ojczyźnie zgodnie z ich pięknym, tradycyjnym przyrzeczeniem.

Proszę Waszych Rodziców i Duszpasterzy, by pomogli Wam w zorganizowaniu pielgrzymki do Wambierzyc.

Jednocześnie zwracam się do młodzieży, która nie będzie mogła udać się tego dnia do Wambierzyc, by łączyła się duchowo ze swoimi przedstawicielami zgromadzonymi przed Wambierzycką Królową Rodzin i wspólnie z nimi prosiła Maryję o żywą wiarę i wytrwałość w wysiłku nad rozwojem swego człowieczeństwa zgodnie z wolą Chrystusa.

Razem z Wami klękam przed Wambierzycką Królową Rodzin i błagam Ją o opiekę nad Kościołem świętym i naszą Ojczyzną, a szczególnie o to, by swoją macierzyńską miłością była w nowym roku szkolnym i katechetycznym przy naszych kapłanach, rodzicach, katechetach i i nauczycielach, a zwłaszcza przy Was, Ukochana Młodzieży Dolnego Śląska.

Przyjmijcie wszyscy od Waszego Metropolity z serca płynące błogosławieństwo: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław,
w uroczystość NMP Częstochowskiej 1986 r.

ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI
HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ

KARDYNAŁ METROPOLITA WROCŁAWSKI ZAPRASZA DUCHOWIEŃSTWO I WIERNYCH ARCHIDIECEZJI DO TRZEBNICY NA UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚWIĘTEJ JADWIGI

Umiłowani w Panu Mieszkańcy Dolnośląskiej Ziemi!

Zbliża się doroczna uroczystość św. Jadwigi Śląskiej, Patronki naszej Archidiecezji. Co roku z tej okazji kieruję do Was, Umiłowani w Panu, słowa zachęty do licznego udziału w celebrowanych przy grobie naszej Patronki w Trzebnicy uroczystościach.

Tegoroczne nasze pielgrzymowanie do grobu św. Jadwigi będzie się odbywało jak gdyby pośrodku dwu ważnych dla naszego polskiego życia religijnego wydarzeń. W dniach 28—31 sierpnia br. odbył się w Lublinie i w Wąwolnicy Piąty Krajowy Kongres Mariologiczny i Maryjny. Zaś w czerwcu 1987 roku uczestniczyć będziemy, razem z Ojcem świętym, w Drugim Krajowym Kongresie Eucharystycznym.

Te dwa wydarzenia skłaniają nas do tego, byśmy podczas październikowych uroczystości ku czci świętej Jadwigi zwrócili uwagę zwłaszcza na te momenty życia Patronki Dolnośląskiej Ziemi, które pomogą nam żyć w zjednoczeniu z Bogiem przez Eucharystię, oraz uczestniczyć w Śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa na wzór Maryi, Matki Boga i naszej. Pragniemy w szkole św. Jadwigi uczyć się pobożnego i czynnego udziału w Eucharystii oraz godnego oddawania czci Matce Zbawiciela.

Zatem najpierw przypomnijmy sobie, że z domu rodzinnego w Andechs i z klasztoru w Kitzingen, gdzie zdobywała wykształcenie, święta Jadwiga przyniosła na Śląsk szczególną cześć dla Matki Bożej. Czytamy w Jej życiorysie, że „Matkę Pana wśród wszystkich świętych szczególnie kochała, nosiła zawsze przy sobie maleńką jej figurkę. Tę figurkę często wyjmowała i trzymała w swoich rękach, aby z miłością mogła się jej przypatrywać i przez prawdziwie pobożne spojrzenie tym łatwiej mogła się rozpalać do większej jeszcze miłości ku Najświętszej Maryi Pannie".

Swiadomość tego, kim jest Maryja i jakie miejsce wyznaczył Jej Bóg w dziele zbawienia, prowadziła świętą Jadwigę do samego Zbawiciela świata i do Sakramentu, który nazywamy Najświętszym, ponieważ w nim, pod postaciami chleba i wina, daje się nam Chrystus jako Bóg-Człowiek. Przez ten Sakrament w sposób pełniejszy odkrywamy prawdę, że Bóg jest Emmanuelem, że jest z nami.

Święta Jedwiga z codzienną działalnością w świecie łączyła usilnie dążenie do tego, aby żyć ustawicznie w obecności Boga. I chociaż, dzięki pracy nad sobą, osiągnęła umiejętność łączenia życia czynnego z życiem modlitwy, to jednak modlitwie poświęcała szczególnie wiele czasu. Autor Jej życiorysu, pochodzącego z 1300-nego roku pisze, że: „często upokarzała się przed Bogiem i z prostotą dziękowała Stwórcy wszystkich rzeczy".

Modlitwa Świętej naszej Patronki była pełna uległości wobec Boga. Swoje życie, często nacechowane wielkim cierpieniem, starała się łączyć z cierpieniami Chrystusa. We wszystkim chciała się poddać woli Bożej, stąd z uległością przyjmowała liczne krzyże, a więc: utratę najbliższych, zniszczenie Jej dzieł religijnych i społecznych, zwłaszcza podczas najazdu Tatarów w 1241 roku. Wytrwanie w przeciwnościach, stałą gotowość do podejmowania nowych dzieł lub odbudowywania zniszczonych, zawdzięcza św. Jadwiga modlitwie, w czasie której szczególnie często rozważała Mękę Pańską.

Swojego męża, dzieci i dworzan uczyła różnych form modlitwy, gdyż gorąco pragnęła, aby ci, których spośród ludzi najbardziej w Bogu kochała, służyli Mu z całą gorliwością swego serca. Wieśniaków, którzy odwiedzali Jej dwór, i tych, których ona odwiedzała, pouczała osobiście o modlitwie, o życiu religijnym, a zwłaszcza o przyjmowaniu sakramentów św.

Ceniła nabożeństwa wspólne i chętnie uczestniczyła w nich wraz z całą swoją rodziną.

Biograf św. Jadwigi, w rozdziale o życiu modlitwy Księżnej Śląskiej, najwięcej uwagi poświęcił Jej nabożeństwu do Najświętszej Eucharystii. Oto jego słowa: „Jakie miała nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu Ciała Pańskiego i z jaką wiarą uczestniczyła we Mszy św., tego nie jest w stanie przedstawić żaden człowiek". Pobożna Księżna nie zadawalała się uczestniczeniem w ciągu dnia w jednej tylko Mszy św., ale w największym skupieniu brała udział we wszystkich Mszach świętych celebrowanych w Jej kaplicy, lub w miejscowym kościele. Do przyjęcia Komunii świętej przygotowywała się przez modlitwę, przez dobrowolne wyrzeczenia i upokorzenia oraz postawę pełnego zaufania Boga. O tym jak święta Jadwiga uczestniczyła w nabożeństwach, a zwłaszcza we Mszy św. świadczy Jej życie, praktyka cnót chrześcijańskich, a zwłaszcza miłości bliźniego.

Eucharystia była dla naszej Wielkiej Patronki źródłem czynów miłosierdzia chrześcijańskiego. Zapisała Ona na zawsze w swoim sercu słowa Boskiego Mistrza: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec Wasz jest miłosierny" (Łk 6,36) oraz: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią" (Mt 5,7). Czyniła wiele dobrego ludziom potrzebującym. Gdzie dostrzegała braki i konieczne potrzeby, tam przychodziła z pomocą, kierując się miłością. Ustawicznie pamiętała słowa Chrystusa: „Zaprawdę powiadam Wam, wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25,40). Działalność św. Jadwigi obejmowała tak duchowe jak i materialne potrzeby człowieka.

Ludzie kochali Ją za Jej dobre, wrażliwe na ich dolę, serce. Nazywali Ją „Matką wszystkich ubogich" i „Pocieszycielką biednych". Niosła im pomoc materialną i modliła się w ich intencjach. Tradycja klasztoru trzebnickiego notuje, że pewnego razu, gdy Święta na klęczkach modliła się w kościele przed krzyżem, Ukrzyżowany odjął od belki prawe ramię, pobłogosławił św. Jadwigę i powiedział do Niej: „Twoja modlitwa została wysłuchana, otrzymasz to, o co prosisz". W trzebnickim kościele, w miejscu wymienionego wydarzenia, znajduje się ołtarz z obrazem przedstawiającym ową scenę. Zachowała się też tablica z napisem: „In hoc loco benedixit Christus ex cruce St. Hedwigem — w tym miejscu Chrystus błogosławił z krzyża świętej Jadwidze".

Święta Jadwiga była fundatorką wielu kościołów i kaplic. Lubiła ozdabiać dom Boży i często troszczyła się o potrzebne dla niego naczynia i szaty liturgiczne. Dla kapłanów, kleryków i ministrantów zabiegała o potrzebne im stroje. Sama je często przygotowywała. W wielu miejscach, w kraju i za granicą, można jeszcze dzisiaj zobaczyć piękne hafty wykonane przez świętą Jadwigę dla celów liturgicznych.

Umiłowani w Panu Archidiecezjanie!

Zgodnie z utrwaloną już w naszej Dolnośląskiej Wspólnocie tradycją, zapraszam Was do licznego udziału w uroczystościach ku czci naszej Świętej Patronki z Trzebnicy. Wspólna nasza modlitwa i wpatrzenie się w tę niezwykłą postać Księżnej Śląskiej ubogaci nas duchowo i umocni nasze siły, byśmy mogli, razem z całym Kościołem w naszej Ojczyźnie, w sposób godny przygotować się do Drugiego Kongresu Eucharystycznego.

16-go października oczekujemy w Trzebnicy pielgrzymów z dekanatów: Bolesławiec-Wschód, Bolesławiec-Zachód, Borów, Brzeg, Bystrzyca Kłodzka, Dzierżoniów-Południe, Dzierżoniów-Północ, Góra Śląska, Jawor, Jelenia Góra-Wschód, Jelenia Góra-Zachód, Kamieniec Ząbkowicki, Kamienna Góra, Kąty Wrocławskie, Kłodzko, Gryfów, Legnica, Lubań, Lubin, Lubomierz, Milicz, Namysłów, Nowa Ruda, Oleśnica, Sobótka, Środa Śląska, Zgorzelec, Węgliniec, Złotoryja.

W dniu 17 października (piątek) zbierze się przy relikwiach świętej Jadwigi młodzież duchowna czyli klerycy wszystkich seminariów z terenu naszej Archidiecezji oraz nowicjaty zakonów żeńskich.

W sobotę — 18 października, w godzinach dopołudniowych, w sanktuarium Patronki Dolnego Śląska, oczekujemy przybycia członków Służby Liturgicznej z terenu całej Archidiecezji. W tym samym dniu, w godzinach wieczornych, przybywa do Trzebnicy młodzież akademicka.

W niedzielę, 19 października niech przybędą do Trzebnicy pielgrzymi z dekanatów: Strzelin, Wołów, Ząbkowice Śl., Ziębice, Wrocław-Katedra, Wrocław-Śródmieście, Wrocław-Wschód, Wrocław-Zachód, Wrocław-Północ, Wrocław-Południe, Trzebnica, Ścinawa, Świdnica, Syców i Strzegom.

Na pielgrzymią drogę do św. Jadwigi wszystkim Wam z serca błogosławię.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław,
w święto Podwyższenia Krzyża św., 1986 r.

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

SŁOWO METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO DO DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH NA 42 TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

1. W dniach od 5 do 12 października br. przeżywamy 42 Tydzień Miłosierdzia. Zawołaniem tego Tygodnia są słowa: „Eucharystia źródłem miłosierdzia".

Eucharystia jest owocem miłości Boga do ludzi. Jest to miłość miłosierna. Bóg jest Ojcem, który nas kocha „miłością wieczną" (Jer. 31,3). Jak mówi św. Jan Chryzostom, Bóg umiłował nas bardziej, niż my sami jesteśmy zdolni miłować siebie. W imię tej miłości: „Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne" (J 3,16).

Jezus Chrystus wierny odwiecznym zamiarom Ojca, miłując nas „aż do końca" (por. J 13,1), oddał życie swoje dla naszego zbawienia i pozostał z nami w Eucharystii. On kocha nas miłością miłosierną, która nie tylko nie zraża się naszą nędzą duchową i fizyczną, ale tym bardziej nas ogarnia im jesteśmy słabsi. Tę prawdę przypomniał nam Jan Paweł II w swojej encyklice „O Bożym Miłosierdziu" mówiąc, że: „W Chrystusie odsłania się oblicze Ojca, który jest Ojcem miłosierdzia oraz Bogiem wszelkiej pociechy... niewyczerpana jest też gotowość Ojca w przyjmowaniu synów marnotrawnych... i moc przebaczania, mająca stałe pokrycie w niewysłowionej wartości ofiary Syna".

2. Chrześcijaństwo jest religią miłości. Autentyczni wyznawcy Chrystusa, którzy karmią się Ewangelią i sakramentem miłości — Eucharystią, winni posiadać w swych sercach miłość i być apostołami miłosierdzia. Chrześcijanin ma świadczyć o Bogu miłosiernym przez praktykę miłosierdzia wobec bliźnich, z tym wewnętrznym przekonaniem, że czyniąc dobrze bliźnim, wypełnia nakaz Chrystusa zawarty w słowach: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali. jak ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali" (J 13, 34-35). Prawdziwa miłość bliźniego wymaga przemiany człowieka w duchu miłości Jezusa Chrystusa, z którym jednoczymy się w Najświętszej Ofierze i Uczcie Eucharystycznej. Wierzący chrześcijanie powinni mieć szeroko otwarte oczy i wyciągnięte dłonie dla bliźnich znajdujących się w potrzebie. Kiedy zaś widzą ogrom zła moralnego i materialnej nędzy, okazują miłosierdzie i podejmują czyny apostolskie w imię Chrystusowej zapowiedzi:

„Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25,40). W tym to duchu współcześni chrześcijanie z wielką miłością powinni napominać grzesznych, nieumiejętnych pouczać, wątpiącym dobrze radzić, strapionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych, będącym zaś w potrzebie materialnej życzliwie śpieszyć z pomocą.

Każdy, kto ma serce wrażliwe na potrzeby bliźnich, staje się dla świata znakiem miłości Boga, jest też znakiem sprzeciwu wobec Złego. Uczestnicząc w Eucharystii — Sakramencie Miłości otwierajmy coraz szerzej serca dla bliźnich, którzy są naszymi braćmi i siostrami w Chrystusie.

Niech słowa Chrystusa: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią" (Mt 5,7) głęboko zapiszą się w naszej świadomości i niech będą wezwaniem do okazywania miłości ludziom, którzy oczekują od nas chrześcijańskiej pomocy.

Wszystkim, którzy podejmą trud odnajdywania ludzi potrzebujących pomocy i okażą im chrześcijańską miłość, z serca błogosławię.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 30 września 1986 r.

**HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI**

ODEZWA ARCYBISKUPA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO Z OKAZJI „DNIA MODLITW" O BUDOWĘ KOŚCIOŁÓW

Umiłowani w Chrystusie Panu Diecezjanie!

Podczas uroczystości ku czci św. Jadwigi, u Jej grobu w Trzebnicy, dziękując za dotychczasową opiekę, wypraszaliśmy potrzebne łaski do naśladowania Księżnej Śląskiej w kulcie i przeżywaniu Eucharystii.

Jej chcemy polecić także to, by Ludowi Bożemu w Ojczyźnie nie brakowało świątyń, w których Eucharystia jest sprawowana. Św. Jadwiga była fundatorką wielu kościołów i kaplic. Słusznie też została nazwa-

na Patronką dzieła budowy świątyń w naszej Ojczyźnie. Dlatego w duchowej łączności z Nią, dzisiaj, jak co roku, chcemy uświadomić sobie nasze potrzeby w zakresie budownictwa sakralnego i modlić się o świątynie w Archidiecezji Wrocławskiej.

Kuria Metropolitalna Wrocławska i zainteresowane Parafie czynią starania u kompetentnych Władz o zezwolenia na budowę lub rozbudowę kościołów, kaplic katechetycznych i innych potrzebnych obiektów. Zabiegają także o ich należytą lokalizację. W oparciu o dotychczas otrzymane zezwolenia trwają prace budowlane lub przygotowawcze przy kościołach we wrocławskich osiedlach: Gądów Wielki, Popowice, Kozanów, Pilczyce, Stabłowice, Zakrzów, Gaj, Nowy Dwór, przy ul. Kiełczowskiej, w Parafiach św. Ignacego i Św. Trójcy; w miastach: Oleśnicy, Brzegu, Legnicy, Lubinie, Wałbrzychu-Podzamcze, Dzierżoniowie, Kłodzku, Świdnicy, Jeleniej Górze-Cieplicach, Lubaniu, Bolesławcu, Zgorzelcu. Odbudowywane są zniszczone kościoły w Domasławiu, Białym Kościele i Rui. Mniejsze kościoły i kaplice budujemy w Kobierzycach, Łazach, Czernicy, Miłocicach, Rokitkach, Wrocławiu-Wojszycach, Modlikowicach. Załatwiane są obecnie formalności dotyczące budowy lub rozbudowy kaplic we Wrocławiu przy ul. Brücknera, w Czerniawie-Zdroju. Ostatnio uzgodniono budowę tymczasowego kościoła dla Polkowic, budowę kościołów w Jeleniej Górze na osiedlach Zabobrze III i Orkana oraz w Wałbrzychu na nowym osiedlu Poniatów. Trwa budowa szeregu kaplic katechetycznych. Niestety nie posunęła się naprzód trwająca od trzech lat sprawa lokalizacji zatwierdzonej przez Władze budowy kościoła na os. Muchobór Mały we Wrocławiu. Mieszkańcy osiedla Różanka czekają na umożliwienie rozpoczęcia budowy uzgodnionych pomieszczeń katechetycznych, a Wrocławia-Złotnik na przyśpieszenie sprawy budowy potrzebnego od lat ośrodka duszpasterskiego. Na trudności napotyka sprawa przejęcia terenu pod zatwierdzoną budowę kościoła na Osiedlu Piekary Wielkie w Legnicy.

Potrzeby Archidiecezji są niemałe. Nagląco potrzebne są świątynie we Wrocławiu na osiedlach: Różanka, Kuźniki, Biskupin, Sołtysowice, Wojnów, Borek oraz w miastach: Wałbrzych-Piaskowa Góra, Oława. W najbliższym czasie konieczność taka zaistnieje w Świdnicy — Os. Zawiszów. Wyjątkowo nagli budowa kościoła dla utrudzonych górników na osiedlu Piaskowa Góra w Wałbrzychu. Niestety ta ewidentna potrzeba jest systematycznie negowana przez Władze Wojewódzkie.

Umiłowani w Panu! Znając nasze potrzeby i zamierzenia chcemy wspólnie zmierzać do ich realizacji. Dlatego apeluję do wszystkich o pomoc: o myśl inżynierów, pracę rąk, modlitwę i ofiarowanie cierpień w tej intencji. Pomimo trudnej sytuacji w Kraju śmiem także prosić o ofiarę pieniężną złożoną na ten cel według Waszych możliwości. Nie możemy bowiem zrezygnować z budowy świątyń, które mają służyć Wam, Waszym dzieciom, spełnieniu roli Kościoła w Narodzie. Wiele zaś parafii nie jest w stanie podołać stale rosnącym kosztom

budowy. Wiem, że Archidiecezja może liczyć na Was, Ludu Boży Dolnego Śląska. Znane jest Wasze przywiązanie do Kościoła.

Ukochani Diecezjanie! W tym wspólnym zadaniu i trudzie niech towarzyszy nam św. Jadwiga. Szczególnie w dniu dzisiejszym za Jej pośrednictwem zanośmy prośby do Ojca Niebieskiego o nowe kościoły.

Wszystkim kapłanom, Siostrom zakonnym i wiernym Archidiecezji Wrocławskiej dziękuję za dotychczasową postawę w sprawie starań o budowę kościołów, oraz za każdą formę pomocy w realizacji wspólnego dzieła. Nie ustawajcie w modlitwach i staraniach o potrzebne świątynie.

Łącząc się w trosce o budowę świątyń z Wami, Drodzy Diecezjanie, trud i sprawy Wasze Bogu przez Maryję Matkę Miłosierdzia polecam i z serca błogosławię.

Wrocław, 14 października 1986 r.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

ZAPROSZENIE DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH DO MODLITWY W INTENCJI JANA PAWŁA II

Wielu z nas często modli się w intencji Ojca św. Jana Pawła II. Zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że naszym moralnym obowiązkiem jest wspierać Piotra naszych czasów w Jego trudnym i odpowiedzialnym posłannictwie w Kościele i świecie. Ten obowiązek płynie z wiary i miłości do tego, który z woli Chrystusa przewodzi Kościołowi powszechnemu i jako nasz brat wspomaga nas Polaków mocą swojego ducha budząc nadzieję na lepsze jutro.

Są jednak okazje, które szczególnie mobilizują nas do okazania solidarności z Ojcem świętym i do modlitwy w Jego intencji. Taką okazją staje się przypadające dnia 1 listopada br. 40-lecie święceń kapłańskich Namiestnika Chrystusowego oraz dzień Patrona Papieża św. Karola Boromeusza, 4 listopada.

Przywołując na pamięć wymienione rocznice proszę Was, Drodzy Diecezjanie o szczególną modlitwę w dniach 1 i 4 listopada podczas wszystkich Mszy św. w kościołach i kaplicach za Jana Pawła II.

Do mieszkańców natomiast miasta Wrocławia apeluję, by w dniu 4 listopada o godz. 18.30 zgromadzili się w Archikatedrze Wrocławskiej na uroczystą liturgię i złożyli naszą wspólną modlitwę jako duchowy dar Ojcu świętemu na 40-lecie kapłaństwa i dzień imienin.

Do udziału w tej Mszy św. zapraszam Kapitułę Metropolitalną Wrocławską, Papieski Wydział Teologiczny i Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne, Pracowników Kurii Metropolitalnej, Duchowieństwo diecezjalne i zakonne, żeńskie zgromadzenia zakonne, oraz wiernych parafii miasta Wrocławia.

Niech Boże błogosławieństwo i pomoc Maryi Królowej Polski wspiera nas w modlitwie na intencję Ojca świętego.

Wrocław, 16.X.1986 r.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

DEKRET EREKCYJNY

Parafii p.w. świętego Kazimierza we Wrocławiu-Zgorzelisku w dekanacie Wrocław-Północ.

Na chwałę Boga Wszechmogącego oraz na pożytek Kościoła świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii p.w. św. Jakuba i Krzysztofa we Wrocławiu — Psie Pole, w dekanacie Wrocław — Północ, zarządzamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na liczebność parafian parafii świętych Jakuba i Krzysztofa we Wrocławiu — Psie Pole i jej rozległość, mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu zainteresowanych stron na mocy kan. 515 K.P.K.

e r y g u j e m y

niniejszym rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem św. — Kazimierza we Wrocławiu — Zgorzelisku.

§ 2

Nowa parafia we Wrocławiu — Zgorzelisku, powstaje z podziału dotychczasowej parafii pod wezwaniem świętych Jakuba i Krzysztofa we Wrocławiu — Psie Pole, z której wyłącza się następujące ulice: Bławatną, Dłutową, Franki, Fucika, Inflancką, Kiełczowską — od numeru 51, Kordiana, Kownieńską, Litewską, Malborską, Miejską, Mroźną, Nowogródzką, Parkową, Poleską, Rzeczną, Sienną, Szewczenki, Witebską, Żmudzką i przyłącza się do nowej parafii p.w. św. Kazimierza.

§ 3

Nową parafię przyłączamy do Dekanatu Wrocław — Północ.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy kościele pod wezwaniem św. Kazimierza, które niniejszym erygujemy nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjata służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§ 5

Ciężar utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie nowych utensyliów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego spoczywa na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (parochus) powołuje Ordynariusz Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowego kościoła parafialnego będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Eccl. paroecialis Rom. Cath. Sancti Casimiri in Wrocław-Zgorzelisko" lub „Rzym.Katol. Kościół parafialny p.w. Św. Kazimierza we Wrocławiu-Zgorzelisku".

§ 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 7 kwietnia 1986 r.

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym p.w. Świętych Jakuba i Krzysztofa we Wrocławiu-Psie Pole i kościele Św. Kazimierza we Wrocławiu-Zgorzelisku, w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Ks. Stanisław Pietraszko
Wicekanclerz Kurii

DEKRET EREKCYJNY

parafii p.w. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Bogatyni w dekanacie Zgorzelec.

Na chwałę Boga Wszechmogącego oraz na pożytek Kościoła świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii p.w. Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w Bogatyni, w dekanacie Zgorzelec, zarządzamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na liczebność parafian parafii p.w. Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w Bogatyni, mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu zainteresowanych stron, na mocy kan. 515 K.P.K.

e r y g u j e m y

niniejszym rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Bogatyni.

§ 2

Nowa parafia powstaje z podziału parafii p.w. Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w Bogatyni, z której wyłącza się następujące ulice: II Armii Wojska Polskiego, Białogórską, Chopina, Daszyńskiego nr 2, 3, 5, 7, 9, 11, 17, 19, 21, Dąbrowskiego, Dobrą, Dworcową, Dymitrowa, Energetyków, Fabryczną, Główną, Górną, Kolejową, Konopnickiej, Kopernika, Kościuszki, Krakowską, Krótką, Krzywą, Kusocińskiego, Kossąka, Leśną, 22-Lipca, Listopadawą, 1 Maja, 3 Maja, Matejki, Moniuszki, Nádrzeczną, Nowotki, Okrzei, Opolowską, Partyzantów, 25-P.R.L., Pastwiskową, Prusa, Puszkina, Reymonta, Robotniczą, Sawickiej, M. C.Skłodowskiej, Słowackiego, Słowiańską, Sportową, Sztygarską, Traugutta, Pl. Boh. Warszawy, Warszawską, Waryńskiego, Włókienniczą, Wąską, Wyczółkowskiego, Wyspiańskiego, Zamojskiego, Zygmuntowską i Żymierskiego.

§ 3

Nową parafię przyłączamy do Dekanatu Zgorzelec.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy kościele pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła, które niniejszym erygujemy, nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjata służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§ 5

Ciężar utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie nowych utensyliów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego spoczywa na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (parochus), powołuje Ordynariusz Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowego kościoła parafialnego będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym. Katol. Kościół parafialny p.w. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Bogatyni" lub „Eccl. paroecialis Rom. Cath. tit. S. Petri et Pauli App."

§ 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 29 czerwca 1986 r.

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym p.w. Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w Bogatyni i w kościele p.w. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Bogatyni, w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Ks. Stanisław Pietraszko
Wicekanclerz Kurii

DEKRET EREKCYJNY

parafii p.w. Miłosierdzia Bożego w Jagniątkowie
dekanat: Jelenia Góra-Zachód

Na chwałę Boga Wszechmogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii p.w. św. Marcina w Jeleniej Górze-Sobieszowie oraz parafii p.w. św. Antoniego w Piechowicach, w dekanacie Jelenia Góra — Zachód, zarządzamy i podajemy do wiadomości co następuje:

§ 1

Ze względu na rozległość terytorialną parafii p.w. św. Marcina w Jeleniej Górze — Sobieszowie i parafii w Piechowicach mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych wymienionych parafii, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu zainteresowanych stron, na mocy kan. 515 K.P.K.

e r y g u j e m y

niniejszym rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego w J a g n i ą t k o w i e.

§ 2

Nowa parafia w Jagniątkowie powstaje z wyłączenia z parafii p.w. św. Marcina w Jeleniej Górze Sobieszowie miejscowości Jagniątków i Michałowic z parafii p.w. św. Antoniego w Piechowicach.

§ 3

Nową parafię Jagniątków z kościołem filialnym w Michałowicach przyłączamy do dekanatu Jelenia Góra — Zachód.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy kościele w Jagniątkowie, które niniejszym erygujemy, nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjata służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§ 5

Ciężar utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie nowych utensyliów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego spoczyna na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza powołuje Ordynariusz Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowego kościoła parafialnego będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym. Katol. Kościół parafialny p.w. Miłosierdzia Bożego w Jagniątkowie" lub w wersji łacińskiej „Eccl. paroecialis Rom. Kath. tituli Dei Misericordiae in Jagniątków".

§ 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 30 czerwca 1986 r.

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościołach parafialnych: p.w. św. Marcina w Jeleniej Górze — Sobieszowie, p.w. św. Antoniego w Piechowicach oraz w kościele parafialnym p.w. Miłosierdzia Bożego w Jagniątkowie, w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Ks. Stefan Kruszak
Notariusz Kurii

IV. PERSONALIA

1. MIANOWANI PRAŁATAMI

Ks. Zbigniew Bąkowski, proboszcz w parafii p.w. św. Mikołaja w Brzegu; Ks. Jan Czapliński, proboszcz w parafii p.w. Świętej Trójcy we Wrocławiu; Ks. Henryk Hallada, proboszcz w parafii w Piechowicach; Ks. Sylwester Irla, proboszcz w parafii p.w. św. Jerzego w Dzierżoniowie; Ks. Władysław Jóźków, proboszcz w parafii p.w. Świętej Trójcy w Legnicy; Ks. Marian Ostapiuk, proboszcz w parafii p.w. św. Mikołaja w Nowej Rudzie; Ks. Rudolf Ujda, proboszcz w parafii w Gryfowie Śląskim; Ks. Julian Żrałko, proboszcz w parafii p.w. św. Jerzego w Wałbrzychu.

2. MIANOWANI KAN. HONOR. KAPITUŁY WROCŁAWSKIEJ

Ks. Paweł Montay
Ks. Franciszek Szyrocki.

3. ODZNACZENI PRZYWILEJEM NOSZENIA ROKIETY I MANTOLETU:

Ks. Bronisław Błaszczuk z parafii Uraz; Ks. Julian Bylica z parafii Szymonków; Ks. Stanisław Draguła z parafii Niwnik; Ks. Jan Gabor z parafii Bierutów; Ks. Tadeusz Jurek z parafii Chojnów; Ks. Czesław Majda z parafii p.w. św. Maksymiliana we Wrocławiu; Ks. Józef Molenda z parafii p.w. Chrystusa Króla w Głuszycy; Ks. Wiesław Migdał z parafii p.w. św. Maksymiliana w Lubiniu; Ks. Stanisław Sadowy z parafii Scinawka Srednia; Ks. Franciszek Skorusa z parafii Wrocław-Muchobór Mały.

4. ODZNACZENI PRZYWILEJEM EXPOSITORII CANONICALIS:

Ks. Władysław Bystrek z parafii Chojnów; Ks. Franciszek Foks z parafii p.w. Świętej Trójcy w Boguszowie-Gorcach; Ks. Bronisław Goldewicz z parafii Jaroszów; Ks. Jan Jagodziński z parafii Mińkowice Oławskie; Ks. Józef Jajuga z parafii Dobra; Ks. Jan Kapica z parafii Brzezia Łąka; Ks. Władysław Ozimek z parafii Boguszyce; Ks. Stanisław Polonis z parafii Jelcz; Ks. Stanisław Porwisz z parafii p.w. N.M.P Królowej Polski w Głuszycy; Ks. Stanisław Socha z parafii Smagorzów; Ks. Alojzy Swoboda z parafii p.w. Świętego Ducha w Boguszowie-Gorcach; Ks. Tadeusz Szacoń z parafii p.w. św. Józefa w Wałbrzychu-Sobięcin; Ks. Bronisław Szeliga z parafii Trzebieszowice; Ks. Tadeusz Tymański z parafii Mieroszów; Ks. Władysław Woźny z parafii Ratowice.

5. NOMINACJE

Ks. Zbigniew Bąkowski proboszcz w parafii p.w. św. Mikołaja w Brzegu — Dziekanem Dekanatu Brzeg; Ks. Romuald Brudnowski wikariusz w parafii p.w. M.B. Królowej Polski w Legnicy — rektorem parafii Krośnice; Ks. Edward Dzik — obrońca Węzła Małżeńskiego Sądu Duchowego; Ks. Zygmunt Jaroszek wikariusz parafii p.w. św. Rodziny we Wrocławiu — rektorem kościoła M. B. Miłosierdzia we Wrocławiu; Ks. Stanisław Krzemień wikariusz parafii p.w. M.B. Królowej Polski w Świdnicy — rektorem parafii Polanowice; Ks. Kazimierz Kurdyński proboszcz parafii Przyłęk — Dziekanem Dekanatu Kamieniec; Ks. Adam Lech wikariusz parafii p.w. Macierzyństwa NMP we Wrocławiu — pracownik Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej — Wydział Gospodarczy; Ks. Kazimierz Malinoś proboszcz parafii p.w. św. Jerzego — Brochów — Wicedziekanem Dekanatu Wrocław — Wschód; O. mgr Juliusz Mikuszewski OFMCap. z parafii p.w. św. Augustyna we Wrocławiu — Obrońcą węzła małżeńskiego w Sądzie Duchowym Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu; Ks. Antoni Misiukiewicz proboszcz parafii Ścinawka Dolna — Wicedziekanem Dekanatu Nowa Ruda; Ks. prałat mgr Stanisław Pawlaczek — Dyrektorem Domu Księży Emerytów we Wrocławiu; Ks. Adam Poręba administrator parafii w Kopańcu — kapelanem u SS. Urszulanek w Bardo Śl.; Ks. mgr Stefan Regmunt — prefektem Seminarium Duchownego we Wrocławiu; Ks. Marian Sobczyk proboszcz parafii w Świerzawie — Dziekanem Dekanatu Złotoryja; Ks. Stefan Smoter proboszcz parafii w Koskowicach — Dziekanem Dekanatu Bystrzyca; Ks. lic. Wiesław Wenz CM z parafii p.w. św. Anny Wrocław-Oporów — Obrońcą węzła małżeńskiego w Sądzie Duchownym Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu; Ks. Stefan Witczak wikariusz parafii w Stroniu Śl. — rektorem parafii

Bolesławów; Ks. mgr Bogdan Wolniewicz wikariusz w parafii p.w. Wniebowzięcia NMP Wrocław-Ołtaszyn — Obrońca węzła małżeńskiego Sądu Duchownego Kurii Metropolitarnej we Wrocławiu; Ks. Edward Zborowski proboszcz parafii Wrocław-Swojczyce — Wicedziekanem Dekanatu Wrocław-Północ.

6. NOWO MIANOWANI PROBOSZCZOWIE

Ks. Kazimierz Adamczuk — w parafii p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP w Bogatyni; Ks. Antoni Akińcza — w parafii Wierzbno k/Oławy; Ks. Stanisław Babicz — w parafii p.w. św. Agnieszki Wrocław-Maślice; Ks. Jan Bagiński — w parafii Wiązów; O. Roman Bakalarz OP — w parafii p.w. św. Wojciecha we Wrocławiu; Ks. Marian Balcewicz — w parafii Koskowice; Ks. Bronisław Błaszczuk — w parafii Radwanice; Ks. Bolesław Boczan — w parafii Jaszkowa Górna; Ks. Kazimierz Bojdo CSSR — w parafii Bardo Śląskie; Ks. Ryszard Buko — w parafii Krosnowice; Ks. Jerzy Czernal — w parafii p.w. św. Katarzyny w Nowej Rudzie; Ks. Tadeusz Duda — w parafii Świerki; Ks. Franciszek Filipek — w parafii p.w. św. Wawrzyńca we Wrocławiu; Ks. Przemysław Gondek — w parafii Uraz; Ks. Zdzisław Graczyński — w parafii Wielowieś; Ks. Julian Gronek — w parafii Czernica; Ks. Ryszard Jakubowski — w parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Bogatyni; Ks. Stanisław Jakubowski — w parafii Prusice k/Trzebnicy; Ks. Tadeusz Jurek — w parafii Chojnów; Ks. Alfons Jurkiewicz — w parafii Smolec; Ks. Józef Juźków — w parafii Różanka; Ks. Lucjan Kaczor TS — w parafii Chocianowiec; Ks. Józef Kania — w parafii p.w. Chrystusa Króla w Dzierżoniowie; Ks. Janusz Kankiewicz — w parafii Trójca; Ks. Stanisław Kawzowicz — w parafii Jerzmanki; Ks. Józef Kołodziej — w parafii Świerzawa; Ks. Edward Ledniowski — w parafii Ulesie; Ks. Edward Ledniowski — w parafii Wierzbna k/Świdnicy; Ks. Józef Lenart — w parafii p.w. św. Kazimierza we Wrocławiu; Ks. Zdzisław Lewicki TS — w parafii Zimna Woda; Ks. Bernard Łosoń — w parafii Sokołowiec; Ks. Stanisław Majchrzak — w parafii Piszkowice; Ks. Marian Matuła — w parafii Jagniątków; Ks. Józef Milewski TChr. — w parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Ziębicach; Ks. Jan Miłoś — w parafii Miłkowice; Ks. Jan Mrowca — w parafii Walim; O. Ignacy Mrzygłód OFMConv. — w parafii Pieńsk; Ks. Franciszek Opara — w parafii Smogorzów Wielki; Ks. Jerzy Osoliński — w parafii Pomocne; Ks. mgr Henryk Piotrowski — w parafii p.w. M.B Częstochowskiej we Wrocławiu; Ks. Marian Podolski — w parafii Długopole Dolne; Ks. Michał Potaczało — w parafii Karpniki; Ks. Józef Prokopowicz — w parafii Miłków; Ks. Jan Przytocki — w parafii Sulików; Ks. Zdzisław Pyszka — w parafii Lubiąż; Ks. Bolesław Robaczek — w parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brzegu; Ks. Krzysztof Rutkowski — w parafii Piotrowice; Ks. Kazimierz Rzoń-

cą — w parafii Kraśnik Dolny; Ks. Marian Sawiński — w parafii Kopaniec; Ks. Witold Sidor-Pidorski — w parafii p.w. św. Jana Chrzciciela w Zgorzelcu; Ks. Stefan Smoter — w parafii Bystrzyca Kłodzka; Ks. Marian Sobczyk — w parafii Złotoryja; Ks. Krzysztof Stabrawa — w parafii Kruszyna; Ks. Józef Stec — w parafii Jelenia Góra — Sobieszów; Ks. Stanisław Stróżyński — w parafii Ulesie; Ks. Bolesław Szczęch — w parafii Henryków Lubański; Ks. Krzysztof Trybulec — w parafii Szalejów Górny; Ks. Romuald Warachim — w parafii Zwrócona; Ks. Władysław Wawrzonek — w parafii p.w. św. Stanisława i Doroty we Wrocławiu; Ks. Zdzisław Więcław — w parafii Lubań Śląski; Ks. Daniel Wójcik TS w parafii Szklary Górne; Ks. Zdzisław Zmudziński — w parafii Olszanica; Ks. Bolesław Zych TS — w parafii Chocianów.

7. MIANOWANI ADMINISTRATORAMI

Ks. Kazimierz Adamczuk — administratorem w parafii p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP w Bogatyni; Ks. Antoni Akińcza z parafii p.w. św. Barbary w Nowej Rudzie — administratorem w parafii w Wierzbnie k/Oławy; Ks. Stanisław Babicz proboszcz parafii w Długopolu Zdrój — administratorem w parafii p.w. św. Agnieszki we Wrocławiu; Ks. Jan Bagiński proboszcz w parafii w Piotrowicach — administratorem w parafii w Wiązowie; Ks. Marian Balcewicz z parafii p.w. św. Maksymiliana we Wrocławiu — administratorem w parafii w Koskowicach; Ks. Bronisław Błaszczuk proboszcz w parafii w Urazie — administratorem w parafii w Radwanicach; Ks. Julian Boczan wikariusz w parafii p.w. Niepokal. Poczęcia NMP w Bogatyni — administratorem w parafii w Jaszkowej Górnej; Ks. Ryszard Buko proboszcz w parafii Szalejów Górny — administratorem w parafii w Krosnowicach; Ks. Jerzy Czernal proboszcz w parafii w Lubiążu — administratorem w parafii p.w. św. Katarzyny w Nowej Rudzie; Ks. Tadeusz Duda wikariusz w parafii p.w. św. Elżbiety we Wrocławiu — administratorem w parafii w Świerkach; Ks. Franciszek Filipek — administratorem w parafii p.w. św. Wawrzyńca we Wrocławiu-Żernikach; Ks. Przemysław Gondek proboszcz w parafii w Radwanicach — administratorem w parafii w Urazie; Ks. Zdzisław Graczyński proboszcz parafii Wierzbno k/Oławy — administratorem w parafii w Wielowsi; Ks. Julian Gronek wikariusz w parafii w Biestrzykowicach — administratorem w parafii w Czernicy; Ks. Stanisław Jakubowski proboszcz w parafii w Złotoryi — administratorem w parafii w Prusicach; Ks. Ryszard Jakubowski proboszcz w parafii p.w. Niepokal. Poczęcia NMP w Bogatyni — administratorem w parafii p.w. Piotra i Pawła w Bogatyni; Ks. Franciszek Jaworski proboszcz w parafii w Olszanicy — administratorem parafii Radzimów; Ks. Tadeusz

Jurek proboszcz parafii Walim — administratorem w parafii w Chojnowie; Ks. Alfons Jurkiewicz proboszcz w parafii w Wielowsi — administratorem w parafii w Smolcu; Ks. Józef Juźków wikariusz w parafii p.w. św. Józefa w Wałbrzychu — administratorem w parafii w Różance; Ks. Lucjan Kaczor TS — administratorem w parafii w Chocianowicach; Ks. Janusz Kankiewicz wikariusz w parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Kamiennej Górze — administratorem w parafii w Trójcy; Ks. Stanisław Kawzowicz proboszcz w parafii w Trójcy — administratorem w parafii w Jerzmankach; Ks. Józef Kołodziej proboszcz parafii Sokołowiec — administratorem w parafii w Świerzawie; Ks. Edward Ledniowski proboszcz w parafii w Ulesiu — administratorem parafii Wierzbna k. Świdnicy; Ks. Zdzisław Lewicki TS — administratorem w parafii w Szklarach Górnych; Ks. Zdzisław Lewicki TS — administrator w parafii w Szklarach Górnych — administratorem w parafii Zimna Woda; Ks. Bernard Łosoń wikariusz w parafii w Bystrzycy Kłodzkiej — administratorem parafii Sokołowiec; Ks. Stanisław Majchrzak proboszcz parafii Zwrócona — administratorem w parafii w Piszkowicach; Ks. Józef Milewski TChr. — administratorem w parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Ziębicach; Ks. Jan Mrowca wikariusz w parafii p.w. św. Elżbiety we Wrocławiu — administratorem w parafii w Walimiu; O. Ignacy Mrzygłód OFMConv. wikariusz w parafii w Szklarskiej Porębie — administratorem w parafii w Pieńsku; Ks. Franciszek Opara wikariusz w parafii p.w. św. Jerzego w Wałbrzychu — administratorem w parafii w Smagorzowie Wielkim; Ks. Jerzy Osoliński z parafii p.w. św. Jerzego w Ziębicach — administratorem w parafii Pomocne; Ks. Marian Podolski proboszcz w parafii w Różance — administratorem w parafii w Długopolu Dolnym; Ks. Józef Prokopowicz proboszcz parafii Czernica — administratorem w parafii w Miłkowie; Ks. Jan Przytocki wikariusz parafii p.w. Świętego Ducha we Wrocławiu — administratorem w parafii w Sulikowie; Ks. Zdzisław Pyszka z parafii p.w. św. Kazimierza we Wrocławiu — administratorem w parafii w Lubiążu; Ks. Marian Sawiński wikariusz w parafii p.w. św. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze — administratorem w parafii w Kopańcu; Ks. Witold Sidor-Pidorski proboszcz w parafii w Jerzmankach — administratorem w parafii p.w. św. Jana Chrzciciela w Zgorzelcu; Ks. Stefan Smoter proboszcz w parafii w Koskowicach — administratorem w parafii w Bystrzycy Kłodzkiej; Ks. Marian Sobczyk proboszcz w parafii w Świerzawie — administratorem w parafii w Złotoryi; Ks. Krzysztof Stabrawa wikariusz w parafii p.w. Wszystkich Świętych w Brzegu — administratorem w parafii w Kruszynie; Ks. Stanisław Stróżyński proboszcz w parafii w Smogorzowie Wielkim — administratorem w parafii w Ulesiu; Ks. Roman Suchecki — administratorem w parafii Wójcice; Ks. Bolesław Szczęch wikariusz w parafii w Henrykowie — administratorem w parafii w Henrykowie; Ks. Bolesław Robaczek Dyr.

Domu XX Emerytów we Wrocławiu — administratorem parafii p.w. Sw. Krzyża w Brzegu; Ks. Mieczysław Rusiński wikariusz w parafii p.w. M.B. Różańcowej w Kamiennej Górze — administratorem w parafii w Osinie Wielkiej; Ks. Krzysztof Rutkowski proboszcz w parafii w Wiązowie — administratorem w parafii w Piotrowicach; Ks. Kazimierz Rzońca z parafii p.w. Bożego Ciała we Wrocławiu — administratorem w parafii w Kraśniku Dolnym; Ks. Wojciech Tokarz — wikariusz w parafii p.w. św. Bonifacego we Wrocławiu — administratorem w parafii p.w. św. Bonifacego we Wrocławiu; Ks. Krzysztof Trybulec — administratorem w parafii Szalejów Górny; Ks. Romuald Warachim — administratorem w parafii w Zwróconej; Ks. Władysław Wawrzonek wikariusz w parafii p.w. św. Stanisława i Doroty we Wrocławiu — administratorem w parafii p.w. św. Stanisława i Doroty we Wrocławiu; Ks. Daniel Wójcik TS proboszcz w parafii Zimna Woda — administratorem w parafii w Szklarach Górnych; Ks. Zdzisław Więcław proboszcz parafii Wierzbna k/Świdnicy — administratorem w Lubaniu Śląskich; Ks. Bolesław Zych TS — administratorem w parafii w Chocianowie; Ks. Zdzisław Żmudziński proboszcz w parafii p.w. św. Katarzyny w Nowej Rudzie — administratorem w parafii w Olszanicy.

8. PRZENIESIENI WIKARIUSZE

Ks. Ryszard Bartniczak z parafii w Oleśnicy do parafii p.w. Świętego Ducha we Wrocławiu; Ks. Zenon Bielecki z parafii p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa w Kudowie Zdrój do parafii w Walimiu; Ks. Józef Biniek z parafii Strupina do parafii w Wołowie; Ks. Władysław Bystrek z parafii Walim do parafii w Chojnowie; Ks. Bronisław Cichecki do parafii w Długołęce; Ks. Andrzej Chrobak z parafii p.w. św. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze do parafii p.w. Świętego Krzyża w Kłodzku; Ks. Mieczysław Czerwiński z parafii p.w. M.B. Królowej Polski w Legnicy do parafii w Piławie Górnej; Ks. Andrzej Ćwik z parafii p.w. Niepokal. Poczęcia NMP w Boguszowie-Gorce do parafii p.w. św. Katarzyny w Kudowie Zdrój; Ks. Zbigniew Dębski z parafii w Mirsku do parafii w Rokitkach; Ks. Zbigniew Domiński z parafii p.w. Chrystusa Króla w Dzierżoniowie do parafii Wleń; Ks. Jan Dziewulski z parafii w Lewinie Brzeskim do parafii p.w. M.B. Królowej Polski w Legnicy; Ks. Romuald Glapa z parafii w Wołowie do parafii p.w. św. Jerzego w Wałbrzychu; Ks. Józef Gołąb z parafii Roztoka do parafii w Miliczu; Ks. Wiktor Gorgoń z parafii p.w. św. Józefa w Świdnicy do parafii p.w. Świętej Trójcy w Legnicy; Ks. Wiesław Haczkiewicz z parafii w Karpaczu do parafii p.w. Świętej Rodziny we Wrocławiu; O. Tadeusz Hojka SSCC z parafii p.w. Chrystusa Króla w Polanicy Zdrój do parafii w Starej Łomnicy; Ks. Hieronim Hiczkiewicz do parafii p.w. św. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze; Ks. Zdzisław Horochowski do parafii Biestrzykowice;

Ks. Jan Jabłecki z parafii Wierzchowice do parafii p.w. św. Jerzego w Dzierżoniowie; Ks. Henryk Kaczmarek z parafii p.w. św. Józefa w Świdnicy do parafii p.w. Niepokal. Poczęcia NMP w Bogatyni; Ks. Henryk Kaczmarek z parafii p.w. Niepokal. Poczęcia NMP w Bogatyni do parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Bogatyni; Ks. Ryszard Kamyk z parafii w Dziećmorowicach do parafii p.w. Wszystkich Świętych w Brzegu Dolnym; Ks. Tadeusz Kmieć z parafii p.w. M.B. Nieustającej Pomocy w Bolesławcu do parafii p.w. św. Andrzeja we Wrocławiu; Ks. Mieczysław Kogut z parafii p.w. Niepokal. Poczęcia NMP w Bogatyni do parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Bogatyni; Ks. Zbigniew Korab z parafii p.w. Świętego Ducha we Wrocławiu do parafii p.w. św. Elżbiety we Wrocławiu; Ks. Robert Krawiec z parafii p.w. św. Bonifacego w Zgorzelcu do parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Polanicy Zdrój; Ks. Marian Kujawski z parafii w Piławie Górnej do parafii w Złotym Stoku; Ks. Ryszard Kulpa z parafii w Chojnowie do parafii p.w. M.B. Różańcowej w Kamiennej Górze; Ks. Stanisław Kusik z parafii p.w. św. Franciszka w Świebodzicach do parafii M.B. Królowej Polski w Legnicy; Ks. Marian Lewicki z parafii w Łozinie do parafii p.w. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu — Katedra; Ks. Edward Łupkowski z parafii w Olszynie Lub. do parafii p.w. M.B. Szkaplerznej w Brzegu Dolnym; Ks. Andrzej Majchrzak z parafii w Złotoryi do parafii w Jugowie; Ks. Stanisław Małysa z parafii p.w. św. Jerzego w Dzierżoniowie do parafii w Bystrzycy Kłodzkiej; Ks. Jan Marciniak z parafii p.w. Św. Krzyża w Kłodzku do parafii w Lubomierzu; Ks. Henryk Matuszak z parafii w Koskowicach do parafii w Bystrzycy Kłodzkiej; Ks. Marek Michalik z parafii p.w. św. Mikołaja w Nowej Rudzie do parafii w Janowicach Wielkich; Ks. Zygmunt Mielczarek z parafii w Stroniu Śl. do parafii Zwrócona; Ks. Marek Mikicionek z parafii Siciny do parafii p.w. św. Elżbiety we Wrocławiu; Ks. Józef Mitek z parafii p.w. św. Jerzego w Wałbrzychu do parafii Siciny; Ks. Czesław Misiewicz z parafii p.w. św. Katarzyny w Kudowie Zdrój do parafii w Mirsku; Ks. dr Adam Ochał wikariuszem w parafii Wrocław — Katedra; Ks. Zdzisław Paduch z parafii w Złotym Stoku do parafii p.w. św. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze; Ks. Czesław Paruch z parafii w Świerzawie do parafii w Złotoryi; Ks. Jan Patykowski z parafii p.w. Niepokal. Poczęcia NMP w Bogatyni do parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Bogatyni; Ks. Kazimierz Piątek z parafii w Złotoryi do parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Swiebodzicach; Ks. Marek Pieczykolan z parafii p.w. św. Jana Chrzciciela w Zgorzelcu do parafii p.w. Świętego Ducha we Wrocławiu; Ks. Antoni Pławecki do parafii p.w. św. Elżbiety we Wrocławiu; Ks. Tadeusz Przybysz do parafii Laskowice Oławskie; Ks. Tadeusz Rusnak z parafii p.w. św. Wojciecha w Jeleniej Górze do parafii p.w. św. Maksymiliana we Wrocławiu; Ks. Ryszard Soroka z parafii p.w. Świętej Trójcy w Boguszowie-Gorcach do parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Bolesławcu; Ks. Marcin Spanier z parafii w Boro-

wie do parafii p.w. św. Jerzego w Ziębicach; Ks. Władysław Stępniak z parafii w Stroniu Śl. do parafii w Dziećmorowicach; Ks. Wacław Strong z parafii p.w. św. Henryka we Wrocławiu do parafii p.w. Najśw. Serca P. Jezusa w Szczawnie Zdrój; Ks. Krzysztof Szklarski z parafii p.w. św. Jerzego w Wałbrzychu do parafii p.w. św. Henryka we Wrocławiu; Ks. Krzysztof Szuwart z parafii M.B. Pocieszenia w Oławie do parafii p.w. Bożego Ciała we Wrocławiu; Ks. Stanisław Śmiałek z parafii w Oleśnicy do parafii p.w. św. Kazimierza we Wrocławiu; Ks. Andrzej Wardawa z parafii p.w. Chrystusa Króla w Dzierżoniowie do parafii p.w. św. Józefa w Świdnicy; Ks. Stanisław Witczak z parafii w Lubomierzu do parafii p.w. św. Jerzego w Ziębicach; Ks. Leszek Włodarczyk z parafii p.w. św. Anny w Ząbkowicach Śl. do parafii p.w. Macierzyństwa NMP we Wrocławiu; Ks. Franciszek Wróbel z parafii w Karpaczu do parafii p.w. św. Józefa w Świdnicy; Ks. Zbigniew Wróbel z parafii w Sulikowie do parafii p.w. św. Mikołaja w Nowej Rudzie.

9. NEOPREZBITERZY

Ks. Jerzy Adamczewski do parafii p.w. Św. Krzyża w Wałbrzychu; Ks. Andrzej Adamiak do parafii p.w. św. Jerzego w Wałbrzychu; Ks. Adam Bałabuch do parafii p.w. MB Pocieszenia w Oławie; Ks. Andrzej Bawaj do parafii w Lewinie Brzeskim; Ks. Jan Bernaś do parafii w Jedlinie Zdrój; Ks. Mieczysław Bętkowski do parafii p.w. św. Anny w Ząbkowicach Śl.; Ks. Tadeusz Biernacki do parafii p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP w Boguszowie-Gorcach; Ks. Zbigniew Bortnik do parafii w Wołowie; Ks. Andrzej Duda do parafii w Złotoryi; Ks. Mirosław Dzieginski do parafii p.w. św. Maksymiliana w Lubiniu; Ks. Bogdan Grabowski do parafii w Sulikowie; Ks. Andrzej Grocki do parafii w Koskowicach; Ks. Józef Haak do parafii p.w. M.B. Królowej Polski w Legnicy; Ks. Waldemar Hawrylewicz do parafii w Olszynie Lubańskiej; Ks. Krzysztof Jakubus do parafii w Łozinie; Ks. Krzysztof Jankowiak do parafii p.w. MB Nieustającej Pomocy w Bolesławcu; Ks. Tadeusz Kosior do parafii p.w. św. Barbary w Nowej Rudzie; Ks. Stanisław Malinowski do parafii w Jedlinie Zdrój; Ks. Roman Maryński do parafii w Oleśnicy; Ks. Jan Mazur do parafii p.w. św. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze; Ks. Jarosław Olejnik do parafii p.w. św. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze; Ks. Stanisław Orłowski do parafii Chrystusa Króla w Dzierżoniowie; Ks. Ryszard Peszko do parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Kamiennej Górze; Ks. Ryszard Pędziwiatr do parafii p.w. św. Franciszka w Świebodzicach; Ks. Kazimierz Piotrowski do parafii p.w. św. Wojciecha w Jeleniej Górze; Ks. Tadeusz Płodzień do parafii p.w. Chrystusa Króla w Dzierżoniowie; Ks. Leopold Rzodkiewicz do parafii p.w. św. Jerzego w Wałbrzychu; Ks. Bogusław Sawaryn do parafii w Oleśnicy; Ks. Leszek

Sienkiewicz do parafii w Świerzawie; Ks. Grzegorz Staniewski do parafii p.w. św. Barbary w Wałbrzychu; Ks. Zdzisław Syposz do parafii w Stroniu Śl.; Ks. Krzysztof Szczeciński do parafii w Luboszycach; Ks. Mirosław Śnieżko do parafii w Borowie; Ks. Wiesław Tracz do parafii w Strupinie; Ks. Henryk Trościanko do parafii w Złotoryi; Ks. Józef Wojtaszek do parafii p.w. Świętej Trójcy w Boguszowie-Gorcach; Ks. Franciszek Woźniak do parafii w Karpaczu; Ks. Jan Wróbel do parafii p.w. św. Józefa Robotnika w Wałbrzychu; Ks. Tadeusz Wróbel do parafii p.w. św. Bonifacego w Zgorzelcu; Ks. Marek Żmuda do parafii p.w. M.B. Królowej Polski w Świdnicy; Ks. Bogdan Żygadło do parafii p.w. św. Jana Chrzciciela w Zgorzelcu.

10. MIANOWANI WIKARIUSZAMI

O. Jacek Bawiec OFM — w parafii p.w. św. Antoniego we Wrocławiu; O. Michał Borecki OFM — w parafii p.w. św. Antoniego we Wrocławiu; Ks. Engelbert Hatlape SDS — w parafii w Trzebnicy; Ks. Bronisław Jakubiec SDS — w parafii Oborniki Śląskie; Ks. Grzegorz Kot SDS — w parafii w Koczurkach; Ks. Tadeusz Koncewicz SDS — w parafii w Bagnie; Ks. Zbigniew Kręcisz SDS — w parafii w Obornikach Śląskich; O. Henryk Krowicki SSCC — w parafii p.w. Chrystusa Króla w Polanicy Zdrój; O. Władysław Kulig OFMConv. — w parafii w Szklarskiej Porębie; O. Antoni Ludwiczak OMI — w parafii p.w. św. Jerzego we Wrocławiu; Ks. Leonard Maciończuk SDS — w parafii w Trzebnicy; Ks. Stanisław Michalski SAC — w parafii p.w. św. Franciszka w Wałbrzychu; Ks. Lic. Władysław Mika TJ — w parafii p.w. św. Ignacego we Wrocławiu; O. Marek Okołowski OMI — w parafii p.w. św. Jerzego we Wrocławiu; Ks. Józef Olejarski TJ — w parafii w Wambierzycach; O. Sylwester Ozimek OFM — w parafii p.w. Matki Bożej Różańcowej w Kłodzku; Ks. Grzegorz Sawicki SDS — w parafii w Trzebnicy; O. Andrzej Siekierka OMI — w parafii p.w. św. Jerzego we Wrocławiu; O. Stanisław Sikora OFMConv. — w parafii p.w. św. Jana Chrzciciela w Legnicy; O. Eugeniusz Spyrka CMF — w parafii w Krzydlinie Małej; Ks. Marek Strzelecki SAC — w parafii p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa w Ząbkowicach Śląskich; Ks. Czesław Tomaszewski TJ — w parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Kłodzku; Ks. Marek Wachowiak MSF — w parafii w Szczytnej Śląskiej; Ks. Marian Wietrzyński SAC — w parafii w Przedborowej; Ks. Jacek Wnęk TChr. — w parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Ziębicach.

11. ODWOŁANI PRZEZ WŁADZĘ ZAKONNĄ

Ks. Jan Abram TJ — wikariusz parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Kłodzku; Ks. Marian Brzozowski SDS — wikariusz parafii Koczurki; O. Roman Celary OFM — z parafii p.w. św. Antoniego we Wro-

cławiu; Ks. Bogdan Giemza SDS z parafii Trzebnica; O. Gerard Glaeser OFM — z parafii p.w. M.B. Różańcowej w Kłodzku; Ks. Krystian Golisz SDS — z parafii Trzebnica; Ks. Jan Grzesiek TJ. — proboszcz parafii Piszkowice; Ks. Jerzy Harlender TS — proboszcz z parafii Chocianowiec; O. Zbigniew Kluska OFMConv. — z parafii p.w. św. Jana Chrzciciela w Legnicy; Ks. Zdzisław Krej SAC — wikariusz parafii p.w. św. Franciszka w Wałbrzychu; Ks. Stanisław Malczewski TChr. — proboszcz parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Ziębicach; O. Florian Manuszak OFMConv. — administrator parafii Pieńsk; Ks. Jerzy Mularczyk TS — proboszcz z parafii Szklary Górne; O. Grzegorz Napierała OMI — wikariusz parafii p.w. św. Jerzego we Wrocławiu; Ks. Józef Nawara TS — proboszcz z parafii Chocianów; Ks. Jerzy Olszewski SDS — wikariusz parafii Oborniki Śląskie; O. Michał Palluth CMF — wikariusz parafii Krzydlina Mała; Ks. Michał Piela SDS — wikariusz parafii Trzebnica; Ks. Andrzej Pietrzyk MSF — wikariusz parafii Szczytna Śląska; Ks. Stanisław Piotrowski — wikariusz parafii p.w. św. Ignacego we Wrocławiu; Ks. Andrzej Sulewski SDS — wikariusz parafii Koczurki; O. Jerzy Świtała OMI — wikariusz parafii p.w. św. Jerzego we Wrocławiu; Ks. Franciszek Trela TJ — wikariusz parafii Wambierzyce; Ks. Stanisław Wojtowicz SAC — wikariusz parafii Ząbkowice Śląskie; Ks. Stanisław Urbanik CSMA — wikariusz parafii Pławna.

12. SKIEROWANI NA STUDIA

Ks. Adam Prażak wikariusz parafii Wrocław — Katedra; Ks. Jerzy Witczak wikariusz parafii Wrocław — Katedra.

13. EKSKARDYNOWANI

Ks. Józef Szklarski — do diecezji Newark USA; Ks. Franciszek Szyrocki — do diecezji Münster RFN.

14. ZEZWOLENIA NA PRACĘ DUSZPASTERSKĄ

Ks. Leszek Bartoszewski wikariusz z parafii p.w. św. Elżbiety we Wrocławiu — praca duszpasterska w USA; Ks. Eugeniusz Milewicz z parafii p.w. św. Barbary w Wałbrzychu — praca na misjach; Ks. Klemens Niewiadomski proboszcz z parafii w Świerkach — praca duszpasterska w RFN; Ks. Michał Pękalski kałpan-emeryt — praca duszpasterska w parafii w Bierutowie; Ks. Eugeniusz Trojnar — praca duszpasterska w Anglii na 3 lata.

15. URLOP ZDROWOTNY

Ks. Roman Suchecki, proboszcz z parafii w Chojnowie; Ks. Władysław Ślęziak, proboszcz z parafii Mokrzeszów; Ks. Władysław Zaforymski, proboszcz z parafii Miłków.

16. PRZESZLI W STAN SPOCZYNKU

Ks. Prałat Franciszek Bayer proboszcz parafii Bystrzyca Kłodzka; Ks. Tadeusz Janicki proboszcz parafii Kruszyna; Ks. kanonik Jan Krzysiński proboszcz parafii Krosnowice Kłodzkie; Ks. Łukasz Makolądra proboszcz parafii Smolec; Ks. Bolesław Sumisławski proboszcz parafii Prusice; Ks. prałat Czesław Tuzinkiewicz proboszcz parafii p.w. św. Stanisława i Doroty we Wrocławiu; Ks. Edmund Wiącek proboszcz parafii Radzimów; Ks. prałat Jan Winiarski proboszcz parafii Lubań Śląski; Ks. Szczepan Zieliński proboszcz parafii Henryków Lub.; Ks. Zdzisłw Zwierzyński proboszcz parafii Pomocne.

17. ZWOLNIENI Z PEŁNIONEJ FUNKCJI

Ks. Prałat Franciszek Beyer — z Dziekana Dekanatu w Bystrzycy Kłodzkiej; Ks. Marian Boczek proboszcz parafii p.w. św. Jana Chrzciciela w Zgorzelcu — zwolniony z Archidiecezji — wstąpił do OO Paulinów; Ks. Bronisław Cichecki — z parafii Rokitki; Ks. Józef Fiut SDS — z parafii w Obornikach Śląskich; Ks. Józef Gruszecki — z Dziekana Dekanatu Kamieniec; Ks. Stanisław Jakubowski — z Dziekana Dekanatu Złotoryja; Ks. Zbigniew Kawzowicz — z proboszcza w parafii w Kraśniku Dolnym; Ks. doc. dr hab. Józef Mandziuk — z Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu; Ks. Stanisław Matuszewski — parafii p.w. św. Jerzego w Ziębicach, wrócił do diecezji łódzkiej; Ks. Józef Nawara TS — z Dziekana Dekanatu Lubin; Ks. Bronisław Podawca — z parafii p.w. św. Maksymiliana w Lubiniu; Ks. Tadeusz Przybysz — z parafii p.w. św. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze; Ks. Krzysztof Romaniuk — z parafii w Jeleniej Górze.

18. ZMARLI KAPŁANI

O. Alfons Mazur CSSR rektor w Bardo Śl., pochowany 9 stycznia 1986 r. w Bardo Śl.; Ks. Paweł Chudy proboszcz parafii Karpniki, pochowany 10.I.1986 r. we Wrocławiu; Ks. Antoni Kamiński proboszcz parafii p.w. św. Marcina w Jeleniej Górze, pochowany w Jeleniej Górze-Sobieszowie; Ks. Kazimierz Solecki proboszcz parafii w Suliko-

wie, pochowany 18.I.1986 r. w Sulikowie; Ks. Piotr Sobkowicz kapłan-emeryt, pochowany 6.II.1986 r. w Przychowej parafia Olszany; Ks. Kazimierz Roga proboszcz parafii Wrocław-Maślice, pochowany 4.III.1986 r. Wrocław-Maślice; Ks. Edward Skotnicki proboszcz parafii Wrocław-Żerniki — pochowany 5.IV.1986 r. Wrocław-Żerniki; Ks. Ludwik Kącki kapłan-emeryt, pochowany 12.V.1986 r. w parafii Konstancin-Jeziorno; Ks. Dominik Augustyński kapłan-emeryt, pochowany 18.VI.1986 r. w Chobini; Ks. Jan Cięciwa kapłan-emeryt, pochowany 25.VI.1986 r. w Laskowicach Oławskich; K. Kazimierz Makarski prałat, proboszcz parafii p.w. Świętego Krzyża w Brzegu, pochowany 21.VIII.1986 r. w Brzegu; O. Bernard Kriger OFM, pochowany 9.VIII.1986 r. we Wrocławiu; O. Tadeusz (Celestyn) Gacek OFMConv. pochowany 3.IX.1986 r. w Legnicy; Ks. Piotr Łącki kapłan-emeryt, pochowany 10.IX.1986 r. we Wrocławiu; Ks. Wacław Domański kapłan-emeryt, pochowany 22.IX.1986 r. w parafii Niwnik; Ks. Edward Dwornik rezydent parafii Gryfów Śl., pochowany 29.IX.1986 r. w Kętach; Ks. Alojzy Kaczmarczyk proboszcz parafii Osina Wielka, pochowany 24.X.1986 r. w Cieszynie; Ks. Bronisław Maślanka kapłan-emeryt, pochowany we Wrocławiu.

NIECH ODPOCZYWAJĄ W POKOJU WIECZNYM.

V. WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

Ks. Władysław Bochnak

KS. PRAŁAT KAZIMIERZ MAKARSKI (1914—1986)

„Każdemu człowiekowi, który przyszedł na świat sądzona jest śmierć. Zdając sobie w pełni sprawę z tego, że i ja kiedyś dożyję tej chwili, pragnę dokonać bilansu swego życia.

Przede wszystkim dziękuję Bogu za wszystkie dobrodziejstwa, jakimi mnie w życiu obdarzył. Dziękuję Mu za kochanych rodziców — Władysława i Katarzynę — przez których otrzymałem życie i skarb wiary. To ich pobożności i wychowaniu zawdzięczam bardzo wiele. To oni nauczyli mnie kochać Boga i szanować ludzi. Nauczyli mnie modlitwy i doprowadzili do sakramentów świętych. To im również zawdzięczam, że Bóg łaskawie wejrzał na mnie i wybrał do posługi Ludowi Bożemu w kapłaństwie Chrystusowym. Miałem szczęście wiele razy służyć wiernym przy udzielaniu sakramentów św. i niezliczoną liczbę odprowadziłem na cmentarze w parafiach, w których pracowałem.

Z głęboką wiarą i po kapłańsku chcę przeżyć ten moment, w którym Najwyższy Kapłan, Jezus Chrystus, powie do mnie: „pójdź do domu Ojca mego, w którym przygotowałem dla ciebie mieszkanie, albowiem w domu Ojca mego jest mieszkań wiele". Dlatego dziś, żegna-

jąc się ze wszystkimi, których spotkałem na drodze mojego życia i posługi kapłańskiej, dziękuję nade wszystko Bogu Wszechmogącemu w Trójcy św. Jedynemu za dar życia i powołania kapłańskiego. Gorąco dziękuję Matce Najświętszej, którą kochałem całym sercem za szczególną opiekę.

Całe moje życie było wypełnione troską o uświęcenie dusz nieśmiertelnych i o dobro Kościoła. W tym to celu, jak mogłem troszczyłem się o życie religijne i sakramentalne moich najdroższych parafian, jako zatroskany ojciec i duszpasterz, „aby życie mieli i obficie mieli".

Cieszyłem się wraz z parafianami i księżmi współpracownikami, których tutaj ze wzruszeniem wspominam, z każdego nowowzniesionego ołtarza i odnowionego kościoła. Niech więc będą te miejsca poświęcone Bogu, niech się przyczynią do Jego chwały i uświęcenia następnych pokoleń.

Pragnę gorąco podziękować moim współpracownikom na codzień za serdeczną współpracę, zrozumienie i wszelką życzliwość. Wspominam wszystkich młodych księży, z którymi była mi dana łaska pracować jako wikariuszowi, a było ich 56 i wyrażam im słowa wdzięczności i pamięci przed Bożym tronem. Dziękuję Siostrom zakonnym, których ofiarna praca i gorliwość o sprawy Boże pomagała mi w duszpasterstwie. Były i są drogie Siostry Szarytki w naszej parafii nie tylko znakiem obecności Boga, ale i przykładem rzetelnego wypełniania swojego powołania. Gorąco pragnę także podziękować całej służbie kościelnej. Tym, którzy byli i tym, którzy są obecnie — za ich pracowitość i dobroć. Za to, że stanowili wspólnotę zatroskaną o sprawy Boże w parafii. Zwracam się do Służby Liturgicznej Ołtarza, do moich kochanych Ministrantów, tych najmłodszych i tych najstarszych. Drodzy Ministranci, w sposób niezwykły jestem z wami po raz ostatni w tej świątyni przy tym ołtarzu, przy którym tak często staliśmy razem i dlatego przyjmijcie moje podziękowanie za gorliwe i sumienne posługiwanie podczas Najświętszej Ofiary i podczas nabożeństw. Kiedy patrzyłem na was, zawsze cieszyłem się wami. Pozostańcie wierni. Obyście nigdy nie ulegli pokusie i nie zdradzili Kościoła.

Żegnam was kochane Matki i drodzy Ojcowie. Wy jesteście najbliżsi mojemu sercu. To na was spoczywał cały obowiązek chrześcijańskiego wychowania swojch dzieci. Gorąco wam dziękuję za wszystkie formy współpracy w wysiłkach duszpasterskich. Podziwiałem waszą ofiarność i przywiązanie do Kościoła. Wy osobiście przyznawaliście się do Boga przez wyznanie wiary, praktyki religijne i przyjmowanie sakramentów św. I trzeba było wam ponosić niejedno upokorzenie, a może i ofiary, które najlepiej zna Pan Bóg. Ale nie zaparliście się wiary i za to wam pragnę w tym ostatnim pożegnaniu podziękować. Bo trzeba się bardziej lękać Boga niż ludzi, ludzi, którzy przemijają. Wiara i miłość Boga w sercach ludzkich pozostanie do końca świata. Natura ludzka zawsze będzie tęskniła do Boga, dlatego wytrwajcie w waszym powołaniu.

Poczuwam się do obowiązku wyjątkowego, aby podziękować wszystkim kapłanom kondekanalnym, bo przecież przez tyle lat byłem na tym terenie dziekanem. Wyrażam słowa podziwu dla wszystkich kapłanów za ich gorliwość, entuzjazm i wielkie poświęcenie w pracy duszpasterskiej dla uświęcenia i zbawienia wszystkich naszych parafian. Jeśli Kościół będzie miał takich kapłanów oddanych sprawie Bożej, zatroskanych o dobro ludu — będzie to największa moc i działanie Ducha Świętego w Kościele i „bramy piekielne nie zwyciężą Go". Czułem się szczęśliwy w kapłaństwie z Wami bracia kochani, bo Wy jesteście Przyjaciółmi moimi.

W końcu zwracam się do wszystkich i do każdego z osobna. Nigdy nikogo nie chciałem skrzywdzić. Każdemu chciałem służyć. Do nikogo nie czuję urazy. Odchodzę pojednany ze wszystkimi. Wszystkim tym, którzy mnie w ciągu życia kapłańskiego skrzywdzili, a byli też tacy, choć może czynili to w nieświadomości, wszystkim to przebaczyłem i dziś ponownie powtarzam, że przebaczam i jako kapłan współczuję tej nędzy ludzkiej. Jeśli natomiast ja kogoś nieświadomie słowem albo sposobem zachowania obraziłem, gorąco proszę o przebaczenie. Nigdy nie zrażałem się do człowieka. Zawsze liczyłem na działanie łaski Bożej. Maryjo, Matko Kapłanów i Ucieczko Grzesznych — wstawiaj się za mną u Swego Syna.

Drodzy Przyjaciele, módlcie się o moje zbawienie. Zostańcie z Bogiem. Spotkamy się w domu Pana"[1].

Takie były ostatnie słowa ks. dziekana Makarskiego, długoletniego proboszcza parafii w Brzegu.

A teraz zapoznamy się w zarysie z jego życiem i kapłańską działalnością.

Przyszedł na świat 11 kwietnia 1914 r. przed samym wybuchem I wojny światowej. Urodził się w Kołomyi,[2] jako syn Władysława, pracownika kolei i matki Katarzyny z d. Słysz, która zajmowała się prowadzeniem gospodarstwa domowego i wychowywaniem dzieci. Rodzice na co dzień żyli duchem Ewangelii i byli głęboko wrośnięci w tradycje polskie. Łączyła ich codzienna wspólna modlitwa, praca i troska o wychowanie dzieci. Żyli ze sobą w zgodzie, szanowali drugiego człowieka i te wartości przekazali swoim dzieciom. Dobre warunki materialne sprzyjały utrzymaniu pogodnej atmosfery w domu rodzinnym.

Kazimierz po ukończeniu szkoły powszechnej w Kołomyi, wyraził pragnienie zostania kapłanem. Rodzice skierowali go zatem do Gimnazjum Męskiego im. Kazimierza Jagiellończyka w Kołomyi. Wtedy Kołomyja liczyła prawie 40 tys. mieszkańców i była stolicą huculszczyzny. Oprócz Polaków w mieście były duże skupiska Żydów i Ukraińców, którzy mieli oddzielne gimnazja męskie. Siostry Urszulanki prowadziły gimnazjum żeńskie, a niezależnie od tego młodzież przygotowywała się do pracy zawodowej w szkole handlowej i rzemieślniczej.

Do gimnazjum w tamtych czasach była przyjmowana młodzież zdolna i posiadająca zamożnych rodziców, gdyż czesne było wysokie i wymagania stawiane uczniom zmuszały ich do przestrzegania rygorów zarówno w pilności, jak też w przepisowych mundurkach, kulturze osobistej i nienagannym zachowaniu. Dyrektorem gimnazjum im. Kazimierza Jagiellończyka w tym okresie był Stanisław Boroń, który we wspomnieniach ks. Prałata jawi się jako człowiek wysokiej kultury, gorliwy katolik, wzór charakteru i wybitny patriota. Te cechy starał się on przekazać swoim wychowankom.

Kazimierz należał do grona zdolniejszych uczniów i rodzice nie mieli z nim kłopotów. Podporządkował się atmosferze wymaganej w gimnazjum, która wyrobiła w nim szacunek wobec starszych, dyscyplinę wewnętrzną, kult pięknej polszczyzny, obowiązkowość w wypełnianiu obowiązków. Te cechy kultywował przez całe życie.

W latach szkolnych, kiedy krystalizował się jego światopogląd, zdobywał gruntowną wiedzę na lekcjach religii, które cieszyły się ogromnym zainteresowaniem wśród młodzieży. Gimnazjaliści we wszystkie niedziele i święta w ustalonym szyku udawali się do miejscowego kościoła parafialnego na msze św., a razem z młodzieżą, jak wspominał ks. Makarski z rozrzewnieniem, maszerowali pedagodzy. On sam na mundurku szkolnym nosił znaczek z lilijką harcerską, na którym był napis „BOC" nic bowiem nie było dla nich cenniejsze jak „Bóg, Ojczyzna i cnota".

W miejscowości rodzinnej Kazimierz przyjaźnił się z wieloma kolegami z rodzin ukraińskich i żydowskich. Były to czasy tolerancji i wzajemnego szacunku. Odwiedzał też czasem cerkiew greckokatolicką, która w Kołomyi reprezentowała piękno sztuki sakralnej Wschodu. Bożnica żydowska i żydowskie domy modlitwy były niedostępne. Kiedy w okresie szkolnym Makarskiego przyjeżdżał do Kołomyi biskup ze Lwowa, na powitanie przychodzili Żydzi, Ukraińcy i wszyscy urzędnicy. Dorastający Kazimierz czuł w tym więź ogólnoludzką, a jednocześnie widział, że Kościół, duchowieństwo i wierni, czyli w duchu nauki II Soboru Watykańskiego — cały Lud Boży — to rzeczywistość nadprzyrodzona, to wartości nieprzemijające.[8]

Zaraz po maturze Kazimierz Makarski wstąpił do Seminarium Duchownego i studiował na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie. Nominację stanu kapłańskiego zdobywał za czasów rektora biskupa Eugeniusza Baziaka. Wicerektorem był wówczas ks. Jan Nowicki, późniejszy biskup w Lubaczowie. W jego życiu kleryckim najważniejszą rolę odgrywał ojciec duchowny Stanisław Szurek, który był równocześnie profesorem teologii pasterskiej na Uniwersytecie. On to kształtował sumienia i otwierał szerokie perspektywy pracy kapłańskiej. Zawsze z największym szacunkiem wspominał ks. Makarski prefektów seminaryjnych. Cenił ich i widział w nich przykład wewnętrznego wyrobienia, wysokiej kultury, elegancji i postawy służebnej. Kiedy zwracali

uwagę, czynili to zawsze w duchu Kościoła i najczęściej w cztery oczy. Imponowali klerykom i na tym odcinku, że stale się dokształcali, a w dodatku byli równocześnie prefektami nauki religii w gimnazjach lwowskich. W Seminarium lwowskim sprawami gospodarczymi zajmował się wicerektor Jan Nowicki, który był równocześnie wychowawcą kleryków. Pod nieobecność rektora, ks. bpa E. Baziaka, on był odpowiedzialny za całokształt potrzeb. Kiedy Makarski był na V roku studiów, wicerektor wyznaczył go na stanowisko odpowiedzialnego za wyżywienie kleryków. On to troszczył się razem z siostrami boromeuszkami, jak o tym wspomina jego kolega ówczesny, ks. prałat Jan Winiarski, aby wyżywienia dość skromnego nie zabrakło i kiedy dobrodzieje przywozili produkty rolne, organizował grupy alumnów i odbierał je w imieniu Seminarium. O Kazimierzu Makarskim tak mówi ks. Winiarski: „W Seminarium mieszkaliśmy razem w jednym pokoju. Jako kleryk zawsze chodził w sutannie, bo takie były przepisy, a Makarski chciał zostać kapłanem. Za niezachowanie przepisów usuwano z Seminarium, gdyż takie było przekonanie, że jeśli ktoś podczas studiów nie zachowuje prawa, to tym bardziej będzie je łamał w późniejszym życiu. Widział w tym prawie wolę Bożą i wyrabiał w sobie ducha posłuszeństwa odnośnie prawa kościelnego. Był bardzo uczynny, ludzki i do każdego podchodził życzliwie. Często dostawał paczki żywnościowe od rodziców, które dzielił sprawiedliwie pomiędzy wszystkich kolegów. Mieliśmy też kolegę kleryka hr. Jana Cieńskiego, który przyszedł do Seminarium w starszym wieku od nas, po ukończeniu studiów rolniczych w Paryżu, i kiedy jego rodzice przywieźli dla alumnów beczkę miodu o zawartości 200 litrów, wówczas Makarski wydzielił każdemu odpowiednią porcję, ciesząc się, że dzieli dobro bliźnich".[4]

Na wakacje jechał do rodziców. W Kołomyi proboszczem był ks. prałat Ludwik Peciak. Wymagał on od kleryków punktualności i sumienności. On decydował w czasie wakacji, czy dany kleryk może wyjechać gdzie indziej. Kleryk Kazimierz Makarski, jak tego sobie życzył ks. prałat, podczas wakacji przebywał z rodzicami w Kołomyi, bo wiedział, że czekają oni z utęsknieniem na jego przyjazd. W rozmowach proboszcz często przypominał klerykom, że przyjdzie czas, kiedy więzy rodzinne będą musiały rozluźnić się w ich życiu kapłańskim. Zachęcał też swoich kleryków, aby pomagali rodzicom w pracy. Kołomyja miała wtedy liczne zastępy powołań. Nie było podówczas zwyczaju, żeby proboszcz lub wikarzy przyjmowali u siebie na plebani kleryków. Jeśli mieli pewne prace zlecone, po ich wykonaniu szli do domu.[5]

Kazimierz Makarski ukończył studia i uzyskawszy tytuł magistra św. teologii przyjął święcenia kapłańskie 26 czerwca 1938 r. z rąk arcybiskupa Bolesława Twardowskiego w Katedrze Lwowskiej. Msza św. prymicyjna odbyła się 29 czerwca 1938 r. w Kołomyi, w kościele parafialnym pod wezwaniem Matki Boskiej Wniebowziętej. Było to wydarzenie niezwykłe, bowiem tego samego dnia i w tym samym

kościele odprawiało msze św. 3 prymicjantów. Pierwszym prymicjantem był ks. Kazimierz Makarski, który o godz. 7 rano odprawił dziękczynną mszę św. przy udziale licznych rzesz wiernych, drugim prymicjantem, który celebrował o godz. 9 był ks. Modest Gajewski, a o godz. 11 mszę św. prymicyjną, jako trzeci z kolei, odprawił ks. Tadeusz Piskozub. Tego dnia liczono, że w prymicjach uczestniczyło 18 tysięcy wiernych miejscowych i przyjezdnych.[6]

Pracę duszpasterską Kazimierz Makarski rozpoczął w 1938 r. jako wikary w Kamionce Strumiłowej, gdzie istniała parafia od 1477 r.[7] pod wezwaniem Ducha Świętego. W późniejszych latach otrzymała tytuł Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny. Ludność była tu pobożna i przywiązana do Kościoła. Młody wikary spełniał gorliwie obowiązki duszpasterskie do 1944 r. Dał się poznać jako wytrawny kaznodzieja, dobry spowiednik, który zawsze w konfesjonale czekał na penitentów. Szczególnie pozyskiwał sobie młodzież i dzieci swoją serdecznością i wyrozumiałością. W czasie drugiej wojny światowej, podobnie jak wszyscy kapłani, szczególnie pasterze terenów wschodnich Rzeczypospolitej, tułaczy i uciekających wspierał, pocieszał, karmił i ratował. Często plebanie były schroniskami, do których ludzie dla ratowania swego życia uciekali się po pomoc i tę pomoc uzyskiwali.

Od 1944 r. do 1946 ks. Makarski był administratorem parafii w Kamionce Strumiłowej. Wraz ze swymi parafianami przeżywał boleśnie aresztowania, łapanki i mordy. Po bestialskim wymordowaniu Żydów, przepowiedział: „Przywódcy narodu, który morduje, nie zwyciężą, muszą ponieść sromotną klęskę!"[8]

Na początku sierpnia 1946 r. przyjechał ks. Kazimierz Makarski na Dolny Śląsk, jako repatriant. W Kurii Arcybiskupiej we Wrocławiu przedstawił Administratorowi Apostolskiemu ks. inf. Karolowi Milikowi skierowanie od abpa Eugeniusza Baziaka, który w dniu 16 lipca 1946 r. tak napisał: „Mam zaszczyt polecić Waszej Ekscelencji ks. Kazimierza Makarskiego, byłego administratora w Kamionce Strumiłowej, kapłana młodego, ale roztropnego i bardzo dzielnego, który wytrwał na stanowisku do ostatniej chwili"[9].

W Archidiecezji Wrocławskiej pracę duszpasterską rozpoczął 3 września 1946 r. jako administrator parafii Kuźnice Świdnickie.[10] Parafianie przyjęli go z wielką życzliwością i troszczyli się o jego dobre warunki bytowe. Były to czasy, kiedy osadnicy przeżywali okres niepewności, duszpasterska działalność polskiego kapłana była czynnikiem stabilizacji dla repatriantów na Dolnym Śląsku. Ks. Makarski z ogromną energią rozpoczął swoją pracę duszpasterską. Odprawiał msze św., głosił kazania, słuchał spowiedzi. Przez 6 dni w tygodniu uczył religii w 3 szkołach, po 36 godzin tygodniowo. Ostro zabrał się też do prac porządkowych, rozpoczął naprawę dachów kościelnych, porządkował cmentarz i plebanię. Mieszkańcy brali przykład z proboszcza, zrozumieli, że te ziemie i domy są po wiekach odzyskane, że nie są obce, ale polskie. I tak się zaczęło „nowe" na polu i w domach. Praca księdza w pa-

rafii stawała się czynnikiem jednoczącym i mobilizującym. Z całą energią głosił ks. Administrator z ambony: „Tu jest nasz dom i Ojczyzna. Tu się modlimy i pracujemy. Wróciliśmy na swoje i nie możemy czekać na lepsze czasy. Każdy czas jest łaską Bożą. Przyszłość na tych ziemiach należy do nas. Niech każdy dom zamieni się w dom rodzinny..." [11]

Od 1 września 1947 r. Kuria Wrocławska przeniosła ks. Kazimierza Makarskiego do parafii w Domaniowie k. Oławy [12]. W parafii tej obsługiwał 2 kościoły filialne. 14 wiosek należało do tej parafii. Kościoły były w ruinie. Plebania zniszczona. Nie załamywał rąk i nie narzekał, ale wziął się do roboty. Parafianie pomagali. Przeprowadził kapitalny remont kościoła parafialnego. Sprawił nowe ławki do kościoła i organy 22-głosowe. W krótkim czasie plebanię zamienił na dom kościelny i naprawił budynki gospodarcze. Kościół filialny w Piskorzowie, całkowicie zniszczony, został w latach 1949—1952 odbudowany i wyposażony. Odbudowana świątynia otrzymała nowy ołtarz. Kościół w Brzezimierzu był całkowicie w ruinie. Nowo przybyły proboszcz i tym razem wziął się razem z parafianami do solidnej pracy i przeprowadził kapitalny remont kościoła filialnego; po wyposażeniu świątyni w sprzęty, naczynia i szaty liturgiczne zaczęło się tam regularne duszpasterstwo. Swoim zaangażowaniem przy odbudowie świątyń i przy ich wyposażeniu ks. Makarski ujawnił talent organizacyjny i odczucie artystyczne. Kuria Wrocławska zwracała pilną uwagę na jego dynamiczną pracę.

W Domaniowie w każdą niedzielę i święta odprawiał 4 msze św. dla wiernych i głosił 4 kazania. Mając talent wybitnego kaznodziei ludowego, głosił kazania odpustowe, rekolekcje w różnych parafiach. A kapłanów było wciąż za mało. Nie było odpowiedniej ilości misjonarzy. Swoimi kazaniami wzruszał jako moralista i pedagog. Argumentacje dobierał trafnie i sugestywnie. Uczył religii w 5 szkołach podstawowych — 30 godzin tygodniowo. Wychowanie religijne dzieci i młodzieży traktował jako zadanie pierwszoplanowe [13].

W roku 1957, kiedy rządcą diecezji był biskup Bolesław Kominek, ks. Makarski 3 lipca został przeniesiony do parafii w Brzegu, do której należało 9 kościołów filialnych. W samym centrum miasta kościół św. Mikołaja z XIV w. był zniszczony na skutek pożaru i eksplozji amunicji. Nie było dachu ani sklepienia. Z pięknej świątyni gotyckiej pozostały gołe mury. Parafianie z Domaniowa nie chcieli się pogodzić z odejściem ks. Makarskiego, czynili starania w Kurii Wrocławskiej i pisali: „Żył On z nami w najcięższych czasach. Przychodził nam z pomocą. Kościoły odbudował. Dzieci nasze uczył. Prowadził piękne nabożeństwa..." [14].

Na początku pracy duszpasterskiej ks. Makarskiego w Brzegu zaistniały nieoczekiwane trudności. Ówczesne Prezydium Woj. Rady Narodowej w Opolu skierowało do Kurii Wrocławskiej pismo 14 czerwca tegoż roku (data stempla pocztowego), że nie wyraża zgody na objęcie

stanowiska administratora parafii przez ks. Makarskiego. W uzasadnieniu Prezydium podało takie argumenty, że wywierał on presję moralną „na niebiorących udziału w obrzędach kościelnych. Przez swe wypowiedzi poddaje w wątpliwość trwałość ustroju PRL, szerząc tym nastroje niepewności — tymczasowości na ziemiach zachodnich".

W odpowiedzi Kuria Wrocławska 19 czerwca 1957 r. przesłała odpowiedź do Prezydium WRN w Opolu następującej treści: „Kapłan ten pracuje w Archidiecezji Wrocławskiej od 1946 r. Nigdy nie był karany ani sądownie ani też administracyjnie, pracuje spokojnie, jest kapłanem zrównoważonym i lojalnym wobec Władz Polski Ludowej. Stosunek jego do Ziem Zachodnich był i jest pozytywny i nie budził nigdy żadnych zastrzeżeń; przeciwnie, 12-letnią ciężką pracą nad umocnieniem polskości na Dolnym Śląsku zasłużył na coś wręcz przeciwnego. Uważamy, że podniesione zarzuty są niesłuszne, niesprawiedliwe i bardzo krzywdzące tego kapłana".

Ks. Kazimierza Makarski został administratorem w parafii w Brzegu, ponieważ Kuria nie cofnęła jego nominacji ze względu na fakt, że termin zgłoszenia sprzeciwu upłynął 11 czerwca, a Prezydium WRN wysłało pismo po tym czasie. Zastosowano się w tym wypadku do Dekretu Rady Państwa z art. 5 § 2 z dnia 31 grudnia 1956 r. Z perspektywy czasu i po analizie całej działalności ks. Makarskiego, biorąc pod uwagę obiektywną ocenę czynników państwowych na różnych szczeblach zasług duchowieństwa w stabilizacji życia na Ziemiach Zachodnich, wydaje się, i tak należy wnioskować, że sprzeciw ten był wynikiem jakiegoś nieporozumienia i subiektywnej oceny.[15]

W krótkim czasie, bo już 27 czerwca 1957 r. ks. biskup B. Kominek powierzył mu odpowiedzialne stanowisko dziekana z siedzibą w Brzegu.[16] Miał on odtąd czuwać w imieniu Biskupa i zaradzać wszystkim potrzebom księży kondekanalnych. Jako dziekan odbywał liczne wizytacje kanoniczne w poszczególnych parafiach i brał udział w zjazdach dziekańskich w Kurii, skąd czerpał instrukcje odnośnie mens Ordinarii na aktualne potrzeby i problemy. Z konfratrami obcował serdecznie i zawsze był dla nich gościnny.

W dekanacie organizował wzajemną pomoc księży dla poszczególnych parafii przy słuchaniu spowiedzi, zastąpieniu w posłudze kapłańskiej z powodu choroby czy wyjazdu; bez oporów wysyłał nawet swoich wikarych do danej parafii.

Z nastaniem nowego roku szkolnego, 1 września 1957 r. Biskup zamianował go wizytatorem nauki religii na dawny powiat Brzeg dla szkół podstawowych, ogólnokształcących i zawodowych. Sieć komunikacyjna nie była jeszcze rozbudowana, a wizytator musiał objeżdżać wszystkie parafie, szkoły, punkty nauczania religii, aby się spotkać z dziećmi, z młodzieżą i z kadrami nauczającymi. Był to okres, kiedy nauka religii na nowo została wprowadzona do szkół. Zadania wizytatora były tym odpowiedzialniejsze i wymagały stałego dialogu na

różnych szczeblach administracji; kiedy nauczanie religii znów wróciło do sal katechetycznych, poza szkolnym nauczaniem, wysiłki ks. Makarskiego musiały zwekslować w innym kierunku dla przystosowania nauki religii w zmienionych warunkach.

Wysiłki i wyniki pracy ks. Kazimierza Makarskiego zyskały mu uznanie władz kościelnych, i ks. bp B. Kominek podniósł go 25 października 1958 r. do urzędu proboszcza konsultora. Stanowisko to mógł piastować kapłan moralnie pewny, wykształcony, biegły w prawie i roztropny. Jego zadaniem było egzaminowanie kapłanów, którzy mieli otrzymać władzę do spowiadania i głoszenia słowa Bożego, oraz księży wikarych, którzy po ukończeniu studiów seminaryjnych byli zobowiązani przez trzy lata do składania egzaminów według nakazu kan. 130.

Wielorakość obowiązków nie przysłoniła Ks. Makarskiemu idei odbudowy kościoła św. Mikołaja w Brzegu. W roku 1961 rozpoczęto odgruzowywanie zniszczonego kościoła i ustawianie rusztowania. W czasie odbudowy runął jeden filar, który podtrzymywał część północnej nawy głównej. Był on, jak się okazało, głęboko spękany na skutek pożaru i niezabezpieczenia. Wypadek ten nastąpił rano, kiedy jeszcze nikogo nie było na placu budowy, ale zdarzenie to przeżył ks. Makarski jako poważny stres, który pozostawił ślad w jego psychice. Wnet jednak zwyczajnym rytmem zaczęto usuwać wszelkie zniszczenia z całego obiektu. Wykonano wieniec żelbetowy dla posadowienia więźby dachowej, ekipa murarska i ciesielska wykonały nowe sklepienie wnętrza kościoła i filary. Dach został pokryty, 11 okien dużych oszklono. W następnych latach zostało otynkowane wnętrze świątyni i przystąpiono do robót kamieniarskich. Po kilku latach została wykonana posadzka, radiofonizacja i przystąpiono do wyposażenia kościoła w odpowiednie urządzenia, ławki dla wiernych, sprzęt, naczynia i szaty liturgiczne.

Po 443 latach, dniu 8 października 1967 r. została odprawiona w świątyni odbudowanej pierwsza msza św. dziękczynna przez ks. dziekana Makarskiego. To on całymi miesiącami i latami regularnie codziennie kierował pracami przy odbudowie wspaniałego kościoła, którego kubatura wynosiła 40 tys. m^3, a powierzchnia zabudowy 24,500 m^2. Razem wychodził i wracał z robotnikami. Toteż radość jego była wielka i dziękował Bogu i Matce Najświętszej, że świątynia ta, która była częścią jego serca, znów stała się domem modlitwy i miejscem chwały Bożej.

Poświęcenie odbudowanego kościoła odbyło się 3 grudnia 1967 roku. Dokonał go wydelegowany przez abpa B. Kominka bp Wincenty Urban w asyście 49 księży, przy udziale wielu tysięcy wiernych. Społeczeństwo i lokalna prasa z najwyższym uznaniem akcentowały zasługi ks. dziekana Makarskiego, jako wielkiego budowniczego, który przyczynił się do upiększenia miasta przez odbudowanie tej wspaniałej gotyckiej świątyni. Jego zapał i umiejętność organizacji pracy na placu budowy podziwiał konserwator zabytków i inne zespoły budowlanych. On nie

liczył godzin pracy i nie czekał na premię, na odznaczenia. Na tym etapie liczy się nadprzyrodzona miłość i gorliwość o uświęcenie dusz ludzkich, „aby życie mieli i obficie mieli".

W duchu miłości i szacunku dla władzy kościelnej przyjął 2 kwietnia 1962 r. z rąk arcybiskupa B. Kominka przywilej noszenia rokiet i mandoletu. Przy tej okazji Arcybiskup skierował do niego m.in. te słowa: „Cieszę się, że mogę przynajmniej w ten sposób wyrazić imieniem Kościoła wdzięczność i uznanie za dotychczasową pracę duszpasterską"[18].

Równocześnie ks. dziekan przeprowadzał w tym okresie wszelkie remonty i wyposażył kościoły filialne w Kościerzycach, Pepicach, Gierszowicach, Brzezinie i Lipkach. W Brzegu zajął się remontem plebanii i zorganizował dom katechetyczny dla nauki religii przy kościele św. Krzyża.

W Brzegu 20 czerwca 1963 r. obchodził jubileusz 25-lecia święceń kapłańskich, na który przybył ks. bp W. Urban. Kazanie okolicznościowe wygłosił jego kaznodzieja prymicyjny ks. Jan Maruszczak z Domaniowa. W swoim przemówieniu do zgromadzonych bp W. Urban tak powiedział o Jubilacie: „Ksiądz Makarski to kapłan Starego Testamentu. Odmawia brewiarz tak, jak go nauczyli. Nie ogranicza się do małej horki, ale odmawia wszystkie". Poza brewiarzem najczęściej odmawiał różaniec i zawsze go nosił w kieszeni.[19]

W 1965 r. na prośbę abpa B. Kominka, w uznaniu dla Kościoła Wrocławskiego papież Paweł VI odznaczył ks. dziekana Makarskiego funkcją szambelana Jego Świątobliwości.[20]

W latach, kiedy w Polsce obchodzono uroczyście Tysiąclecie chrześcijaństwa, doszło w Brzegu do zajęcia domu parafialnego przez władze administracyjne. Ks. Prałat Makarski i jego parafianie bronili wówczas własności kościelnej. W odpowiedzi na to Władze pismem z 18 sierpnia 1966 r. zażądały, aby Kuria Wrocławska usunęła ks. Makarskiego z parafii w Brzegu. W uzasadnieniu Urząd Wyznań podał, że ks. Makarski „nie stosuje się do przepisów w sprawie prowadzenia punktów katechetycznych, ksiąg inwentarzowych oraz uiszczania opłat czynszowych". W odpowiedzi na te zarzuty abp B. Kominek wziął w obronę ks. dziekana i w piśmie z dnia 2 lipca 1966 r. skierowanym do Urzędu Spraw Wyznań w Warszawie tak argumentował: „Ksiądz Kazimierz Makarski nie mógł zająć innego stanowiska w sprawie prowadzenia punktów katechetycznych, ksiąg inwentarzowych oraz uiszczania opłat czynszowych, gdyż takie jest stanowisko Episkopatu i całego duchowieństwa w Polsce".

Na rozprawie sądowej w Brzegu ks. Makarski został uznany winnym niezachowania przepisów państwowych i wymierzono mu karę więzienia 50 dni, z zamianą za kwotę 5 tysięcy zł. Do więzienia miał się stawić 2 sierpnia 1967 r. Nie stawił się. Trwała walka nerwów nadgorliwych urzędników. 23 sierpnia 1967 r. ks. Makarski został osa-

dzony w więzieniu. Tego samego dnia ks. bp Andrzej Wronka skierował pismo do premiera Józefa Cyrankiewicza, w którym czytamy: „Stosunek Kościoła do Państwa był niejednokrotnie i pozostaje nadal zagadnieniem złożonym i nie da się nigdy załatwić pociągnięciem administracyjnym. Dla dobra i rozwoju naszego Narodu, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich, należy absolutnie unikać niepotrzebnych fermentów" [21].

W 1971 r. w dowód uznania za wierność Kościołowi i za wysiłki duszpasterskie, staraniem abpa B. Kominka otrzymał godność prałata Ojca św. Ks. Prałat był już zmęczony, ale tą godnością cieszył się, jako wyrazem miłości Kościoła.

W roku 1983 21 października Towarzystwo Opieki nad Zabytkami skierowało do Kurii pismo, prosząc o wyrażenie zgody na przyjęcie przez ks. Makarskiego Złotego Krzyża Zasługi „za wybitne zasługi dla restauracji zabytków architektonicznych i sztuki sakralnej na Śląsku". Odznaczenia tego nie przyjął, bowiem każda praca kapłańska ma wymiar nadprzyrodzony i zasługuje na nagrodę w niebie. Sama jednak myśl i konkretna inicjatywa ze strony Towarzystwa pozostaje nagrodą dla ks. Makarskiego i budzi szacunek dla inicjatorów, którzy zasłużonego kapłana i proboszcza w ten sposób chcieli dowartościować i wynagrodzić.[22]

W latach osiemdziesiątych staraniem ks. Makarskiego został wybudowany nowy kościół filialny w Pawłowie. Jego architektura jest nowoczesna, wystrój wnętrza świątyni świadczy o wysokiej kulturze estetycznej i znawstwie ks. prałata Makarskiego. Parafianie w Pawłowie byli wdzięczni swemu duszpasterzowi za jego twórcze wysiłki i poświęcenie przy budowie. Podczas poświęcenia tej świątyni ks. Makarski tak powiedział do zebranych: „Kościółek ten jest świadectwem waszej wiary i przywiązania do Chrystusa. Niech on służy dla chwały Bożej i dla uświęcenia wszystkich którzy tutaj będą się modlić i jednać z Panem Bogiem i z bliźnimi. Niech w jego murach wznosi się nieustannie miłość Boga i człowieka. Dziękuję wam za wszelkie prace i ofiary. To jest wasza świątynia, dla waszych rodzin i przyszłych pokoleń" [23].

W okresie stanu wojennego i kryzysu (po 1981 r.) gospodarczego, jako dziekan odbierał dary charytatywne z diecezjalnego oddziału, które napływały z zagranicy dla najbardziej potrzebujących. Czynił to gorliwie i nigdy nie było żadnego problemu z transportem. Także w tym okresie był żywo zainteresowany potrzebami swoich parafian. Mówił wówczas z ambony: „Miejcie serce otwarte dla bliźnich. Jeśli ktoś jest głodny i zimno mu w mieszkaniu, niech sąsiedzi pomogą i przyjdą do parafii, gdzie działa zespół charytatywny. W środowisku ludzkim i chrześcijańskim nikt z potrzebujących nie może być pominięty! Po uczynkach nas poznawać będą. Najważniejsze jest u Pana Boga — cośmy dobrego uczynili dla drugiego człowieka. Naszym bliźnim jest

człowiek chory, biedny i potrzebujący. Pamiętajmy, biedni ukrywają swoją biedę i nie obnażają jej. Im trzeba pomagać!" Jest rzeczą pewną, że dary przyczyniły się do ulżenia doli najbardziej potrzebujących i wywarły pewien wpływ w społeczeństwie na świadomość istnienia ludzkiej dobroci.[24]

Nadmierna praca wyczerpała jego organizm. Zaczął chorować. Leżał w szpitalu i poddał się operacji, ale choroba coraz bardziej wyniszczała jego organizm. Nie tracił nadziei i ufności w Bogu, ale zgadzał się z wyrokami Opatrzności. Kiedy go odwiedzali najbliżsi i przyjaciele, mówił pod koniec życia, że cierpienia swoje ofiarowuje za swoich parafian i w intencji Ojca Świętego, Jana Pawła II.

Zmarł 17 lipca 1986 r. w uroczystość św. Aleksego. Doczesne jego szczątki zostały przeniesione do kościoła parafialnego, gdzie trumnę jego otoczyli parafianie. Księża kondekanalni odprawili mszę św. koncelebrowaną za spokój duszy Zmarłego. W całej parafii, a szczególnie w mieście Brzeg zapanowała powszechna atmosfera żałoby i modlitwy. Tysiące wiernych codziennie uczestniczyło w nabożeństwach żałobnych. Uroczystościom pogrzebowym 21 lipca przewodniczył ks. bp. Adam Dyczkowski w asyście ks. wicedziekana B. Tomasiewicza i ks. kanonika Z. Bąkowskiego odprawił koncelebrowaną mszę św. i odprowadził Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. Trumnę jego złożono na cmentarzu miejscowym w Brzegu. Wśród parafian.

W pogrzebie wzięło udział liczne duchowieństwo i zgromadzenia zakonne. Przybył też na pogrzeb gość Seminarium Wrocławskiego ks. Jean Sinsin Bayo z Wybrzeża Kości Słoniowej. Według wypowiedzi naocznych świadków, takiego pogrzebu miasto Brzeg jeszcze nigdy nie przeżywało. Uczestniczyło w nim modlitewnie kilka tysięcy wiernych. Cała społeczność Brzegu żegnała Zmarłego w ciszy i skupieniu. Od wyjścia z kościoła św. Krzyża aż do bramy cmentarza na przestrzeni kilku kilometrów — niekończące się szpalery, tysiące ludzi żegnały swego wielkiego Duszpasterza. Zdarzało się, kiedy trumna Zmarłego mijała na poszczególnych ulicach tłumy uczestników, wierni klękali na chodniku i ze czcią oddawali ostatnią posługę odchodzącemu Kapłanowi.

Pamięć jego nie będzie zapomniana w Brzegu. Zostawił tam bowiem dobre imię kapłana gorliwego. Parafianie z kapłanami będą się modlić za swego Dobrodzieja.

Po jego pogrzebie ks. kan. S. Jaremczuk z Kołomyi powiedział: „Odszedł z naszych szeregów wielki kapłan. Nie zmarnował łaski Bożej. Kapłaństwo Chrystusowe kochał i dlatego był to gorliwy i sumienny duspasterz. Przez całe życie wiernie służył Kościołowi i stale coś dobrego czynił. Zdobył sobie tytuł odnowiciela i budowniczego kościołów. Litował się nad swoją chorą siostrą i opiekował się nią. Miał wielki autorytet wśród księży. Kapłani szanowali go za dobroć dla konfratrów, za serdeczne przebywanie z nimi, życzliwe rady i za gościn-

ność na plebanii. Może On być przykładem gorliwości o sprawy Boże, a zwłaszcza jako wychowawca młodzieży, który doczekał się za swego życia wielu powołań kapłańskich. Wiele mógłby o Nim powiedzieć ks. prałat Jan Jankowski, dziekan z Oławy, który jako ojciec duchowy kleryków, którzy odbywali służbę wojskową w Brzegu, był świadkiem przyjeżdżając do nich, z jaką starannością ks. Markowski organizował pomieszczenie dla tych żołnierzy-kleryków i jak ich otaczał wielką życzliwością, której tak bardzo potrzebowali"[25].

Księże Prałacie, do zobaczenia! Już po tamtej stronie i w innych wymiarach! W domu Pana.

PRZYPISY

1 Archiwum Parafii Podwyższenia Krzyża św. w Brzegu. Testament ks. Kazimierza Makarskiego.

2 Archiwum Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu. Teczka ks. K. Makarskiego, k. 1; por. też: W. Szetelnicki, Odbudowa w Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945—1972. Rola duchowieństwa i wiernych, Rzym 1975, s. 181.

3 Archiwum Domu Księży im. Jana XXIII we Wrocławiu. Wspomnienie ks. S. Jaremczuka, s. 1.

4 Tamże.

5 Archiwum Domu, dz. cyt., Wspomnienia ks. J. Winiarskiego, s. 1.

6 Tamże, Wspomnienia ks. S. Jaremczuka, s. 2.

7 W. Urban, Szkice z dziejów Archidiecezji Lwowskiej i jej duszpasterstwa, Rzym 1984, s. 51.

8 Archiwum Domu, dz. cyt., Wspomnienia S. Jaremczuka, s. 3.

9 Archiwum Kurii, dz. cyt. k. 2.

10 Tamże, k. 5.

11 Archiwum Domu, Wspomnienia ks. S. Jaremczuka, s. 4.

12 Archiwum Kurii, dz. cyt., k. 12.

13 W. Urban, Duszpasterski wkład księży repatriantów w Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945—1970, Wrocław 1970, s. 102—103.

14 Archiwum Kurii, dz. cyt. k. 21.

15 Tamże, k. 20, 22.

16 Tamże, k. 23, 24, 28.

17 W. Szetelnicki, dz. cyt., s. 181—183.

18 Archiwum Kurii, dz. cyt. k. 32.

19 Archiwum Domu, dz. cyt., s. 5.

20 Wrocławskie Wiadomości Kościelne 10(1965) s. 257.

21 Archiwum Kurii, dz. cyt. k. 38—41.

22 Tamże, k. 46.

23 Archiwum Domu, dz. cyt., Z zapisów ks. W. Bochnaka, s. 51.

24 Tamże, s. 52.

25 Tamże, Wspomnienia ks. S. Jaremczuka, s. 6.

ks. Jan Gw. DĘBSKI

O KONFESJONALE INACZEJ...

Dlaczego inaczej? Dlatego, że zebrane tu uwagi zamierzam poświęcić nie temu, co dokonuje się w konfesjonale od strony duchowej, lecz po prostu by zająć się wyłącznie konstrukcją tego kościelnego sprzętu, by dokonać praktycznego spojrzenia na jego funkcjonalność. A więc o „konfesjonale inaczej".

Zachęciła mnie do takich technicznych uwag wypowiedź P. Krystyny Jagiełło w artykule „To co naturalne i żywe", w 9-tym numerze „Nowego Życia" z 26.IV—9.V.1987 r., cytuję: „...ześwieczczony artysta wchodzi często do kościoła nie zdając sobie w pełni sprawy z tego gdzie się znajduje. I jego twórczość też bywa tego wyrazem (...). Budowa konfesjonałów, niewygodnych zarówno dla kapłana jak i klęczącego przed nim człowieka, stanowią świadectwo sztuki pozornie sakralnej".

Konfesjonały jako sprzęty zdecydowanie utylitarne, podobnie jak ławki kościelne czy klęczniki, nie koniecznie muszą być dziełami sztuki, jakie znamy choćby z epoki baroku, natomiast muszą być tak skonstruowane, by dobrze służyły spowiednikom oraz wiernym. Znalezienie w naszych kościołach, szczegółowo przemyślanych i dobrych pod względem przydatności konfesjonałów jest niestety „sztuką". Wykonanie bezbłędnych od strony praktyczności konfesjonałów oraz uwzględnienie ich strony estetycznej czy artystycznej zharmonizowanej z wnętrzem świątyni, zadecydować mogą jako dwa istotne czynniki o zaliczeniu takich dzieł do sztuki sakralnej.

Ławki, klęczniki a głównie interesujące nas konfesjonały, spełniają ważne zadanie w posługiwaniu duszpasterskim, nie spełnią jednak tego sprzęty byle jako sklecone lub choćby nawet solidnie wykonane, lecz z podstawowymi błędami wymiarowymi. Konfesjonał z takimi błędami staje się obustronną udręką dla spowiednika i penitenta.

W pewnej parafii skrytykowałem konfesjonał, który był jakby specjalnie zaprojektowany do „fizycznych tortur", na co zareplikował mi tamtejszy ksiądz, że „spowiedź przy takim właśnie konfesjonale, to przecież i pokuta zarazem". Zgoda, ale tego rodzaju „pokuta" nie sprzyja koniecznemu skupieniu oraz przeżyciu Sakramentu Pokuty, skoro penitent ledwie utrzymujący się na wąskim klęczniku, zmuszony do „akrobatycznej" pozy, przegięty w stronę wadliwie umieszczonego „okienka" z kratką, myśli tylko o jednym, kiedy już będzie mógł się od tego konfesjonału uwolnić!

Przypatrzmy się po kolei różnym wadom źle wykonanego konfesjonału, najpierw od strony penitenta.

Często jest to zbyt wysoki lub za wąski klęcznik w dodatku ze stromym pochyleniem, utrudniający czy nawet uniemożliwiający klęczenie.

Następna wada to za wysoko lub nisko osadzona półka na wsparcie łokci dla penitenta lub nawet brak takiej półki.

Poważnym błędem jest umieszczenie za wysoko lub nisko, niekiedy przesadnie małego „okienka" dla spowiedzi, czy nawet bardzo oddalonego od pionu bocznej ściany konfesjonału.

Spotyka się niekiedy brak obudowy, rodzaju przesłony obok kratek konfesjonału dla zwiększenia dyskrecyjności spowiedzi — penitentów.

A oto druga grupa podstawowych wad w konstrukcji konfesjonału od strony wnętrza, przeznaczonego dla spowiednika.

Wspomniane już wyżej, niekiedy bardzo oddalone od pionu bocznej ściany konfesjonału „okienko", zmusza kapłana do ciągle pochlonej pozycji ciała, co nie może być obojętne dla spraw zdrowotnych, zwłaszcza przy częstych i długotrwałych spowiedziach np. w Adwencie, Wielkim Poście, przy różnych uroczystościach itp.

Wadą jest też zbyt szerokie siedzisko, które powoduje konieczność przesuwania się z jednej strony konfesjonału do drugiej, gdy wystarczył by tylko przechył głowy spowiednika w stronę prawidłowo umieszczonych kratek.

Zdarzają się też wąskie, krótkie oraz za nisko lub wysoko umieszczone półki jako wsparcia dla przedramion spowiednika, a są to ważne i konieczne elementy w wyposażeniu konfesjonału.

Można się też spotkać z ciasnotą wnętrza konfesjonału, ograniczającą niekiedy do minimum swobodę ruchu, powodującą stały podkurcz nóg, a wynika to głównie ze zbyt płytko umieszczonych drzwiczek zamykających konfesjonał. Drzwiczki te winny spełniać nie tylko rolę estetyczną ale i praktyczną, jeśli posiadają deskę pulpitu i niżej półkę na położenie brewiarza, książki itp.

Dla zwiększenia dyskrecyjności winny być osadzone przy wejściu do konfesjonału, dwudzielne, ruchome przesłony, izolujące optycznie spowiednika od wnętrza kościoła. Brak takich, pozornie mało istotnych przesłon, jak i wspomnianych przesłon przy kratkach od strony penitentów, mogą stanowić trudną do pokonania barierę psychologiczną dla niektórych osób pragnących skorzystania ze spowiedzi.

Nie wolno zapominać przy budowie konfesjonału o wykonaniu podestu, podstawy łączącej całość konstrukcji, pełniącej nie tylko funkcję stabilizacji całości lecz i praktyczną, bo izolującą stopy spowiednika od posadzki, w czasie chłodów jesienno-zimowych.

Jak dobry garnitur szyty u krawca wymaga drobnych a jednak koniecznych wykończeń, podobnie do takich należy umieszczenie wieszaków we wnętrzu konfesjonału oddzielnie dla stuły oraz części wierzchniego okrycia, natomiast dla penitentów umieszczenie wieszaka obok „okienka" lub pod półką na wsparcie rąk, dla zawieszenia kapelusza, czapki czy torebki damskiej.

Często jest konieczne zainstalowanie w konfesjonale oświetlenia elektrycznego, które powinno być tak usytuowane i osłonione, by nie raziło oczu księdza i spowiadającego się. Oczywiście najbardziej wskazane jest wygaszanie światła w czasie dokonywującej się spowiedzi.

Wreszcie bardzo ważną sprawą a wciąż niedocenianą jest lokalizacja konfesjonałów w kościele. Winna ona być maksymalnie dyskretna. O tej zasadzie trzeba szczególnie pamiętać przy projektowaniu nowych kościołów, bezpośrednio w fazie powstawania pierwszych, roboczych, dyskusyjnych planów wnętrza świątyni.

Reasumując zebrane powyżej uwagi, nie będzie przesadą stwierdzenie, że konfesjonał od strony konstrukcyjnej to sprawa trudna. Wymaga starannie przemyślanego i wypośrodkowanego doboru szczegółowych parametrów, które by odpowiadały fizycznej budowie ciała i dobrze służyły obydwu stronom: spowiednikowi i penitentom, nie przeszkadzały w Bożym Dialogu sakramentu Pokuty, lecz go ułatwiały, stanowiąc ważne wyposażenie kościoła na dziesiątki nawet lat.

Dziś, po wielu już latach, przyznaję słuszność Księdzu Proboszczowi pewnej parafii we Wrocławiu, że wielce „grymasił" nad każdym detalem projektowanego tam konfesjonału, nie tyle od strony estetycznej, co właśnie praktycznej. Nie wystarczały rysunki techniczne ani małe modeliki, trzeba było wykonać prowizoryczną makietę naturalnej wielkości i na niej dopiero stawały się czytelne wszelkie niedomogi. Makieta ta umożliwiła dokonania właściwych korekt. A potem ostateczny projekt można już było ze spokojem przekazać wykonawcy do realizacji.

Garść tych technicznych uwag o konfesjonale kieruję do księży i architektów wnętrz a także i penitentów, z nadzieją, że przyczynią się do wspólnych przemyśleń, zanim projekt nie znajdzie miejsca na desce kreślarskiej a potem w warsztacie wykonawcy.

SPIS TREŚCI

IV. PERSONALIA

V. WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

VI. POMOCE DUSZPASTERSKIE

Wydawca: Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu
50-328 Wrocław, ul. Katedralna 13/15
Tel. Kurii Arcybiskupiej 22-50-81
Tel. Arcybiskupa Metropolity 22-42-14
Redaktor: Ks. Roman Drozd

Zakład Graficzny Poczty i Telekomunikacji, Wrocław, ul. Krasińskiego 5
zam. 1790-87 — 1700 — K-1